

Poniedziałek,
27.10.2025
Wydanie 1
Nr 250 (24.832)

GŁOS
8^{LAT} **WIELKOPOLSKI**

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Woda cieknie, ale nie wiadomo skąd. Tajemnicze zalania w poznańskim bloku **str. 3**



Podpalenie i usiłowanie zabójstwa – są zarzuty dla 72-latka z Piły **str. 5**

Kradzież klejnotów w Luwrze. Dwaj mężczyźni zatrzymani. Mieli działać na zlecenie **str. 8**



BANK SANTANDER: WYKRYLIŚMY PRZESTĘPCZE TRANSAKCJE

Pieniądze po prostu znikają z kont!

Emilia Ratajczak, Maciej Czerniak
wydawca@glos.com

W wielu miastach w Polsce policja odnotowuje masowe wypłaty gotówki z bankomatów, a do komisariatów zgłaszają się setki poszkodowanych. Wszystko wskazuje na skoordynowany atak wymierzony w klientów jednego z banków.

– Od soboty policjanci z Poznania przyjęli prawie 70 zgłoszeń o nieuprawnionych wypłatach pieniędzy z indywidualnych kont klientów jednego z banków – przekazuje mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

Poinformował również, że na bieżąco trwa analiza napływających zawiadomień. Policjanci są w stałym kontakcie z działem bezpieczeństwa banku. Jak ustalili nasi koledzy

z „Expressu Bydgoskiego”, chodzi o bank Santander.

– Jeżeli ktoś stwierdzi, że z jego konta bankowego doszło do nieuprawnionej wypłaty pieniędzy, powinien zgłosić się do najbliższego komisariatu. Osoba taka powinna zabrać ze sobą dowód osobisty, numer konta bankowego oraz historię rachunku ze wskazaniem transakcji, która budzi wątpliwości – podkreśla Borowiak.

Masowo wypłacane pieniądze z bankomatów zauważono w minioną sobotę w różnych miastach w Polsce, między innymi w Krakowie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. Zdaniem policyjnych analityków to „zorganizowana grubsza akcja”.

– W sobotę, w wyniku monitoring, bank wykrył transakcje o charakterze przestępczym, wykonywane przy użyciu kart płatniczych klientów w bankomatach sieci współpracującej

– powiedziała w rozmowie z dziennikarzem „Expressu Bydgoskiego” Monika Nowakowska, dyrektor Departamentu Public Relations w banku Santander.

Rzeczniczka zapewnia: „Niezależnie po wykryciu zdarzenia wszystkie karty, które zostały lub potencjalnie mogły zostać dotknięte przestępczym działaniem, zostały zabezpieczone. W banku, we współpracy z operatorem urządzeń, trwa pogłębiona analiza źródła zdarzenia. Podejrzewamy zamontowanie nakładek skanujących na bankomatach sieci współpracującej. Zespoły techniczne operatora urządzeń sprawdzają wytypowane bankomaty. Bank jest w kontakcie z organami ścigania i przygotowuje zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.”

Środki zostały już zabezpieczone i zostaną zwrócone jeszcze dziś.

SPORT

Jesienny Bieg Charytatywny nad Maltą. Wystartowało ponad 1000 osób. Wszyscy z nich wspierali rodziny zastępcze **str. 20**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

REKLAMA

0011409011

BIG ZDRAP
Wygraj 1 000 000 zł

Koralowa
Wygraj 200 000 zł

CAŁY NARÓD DRAPIE ZDRAPKI

SZCZĘŚLIWA LICZBA 13
Wygraj 234 000 zł

RUBINOWA
Wygraj 214 000 zł

PODARUJ RADOŚĆ WYGRYWANIA

DRAPNIJ NAWET 1 000 000 ZŁ

Zdrapki

LOTTO
Gdy grasz, wszystko gra!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Polski sport olimpijski ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe i tokeny dla medalistów

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Królowie w dresach. Burza o mural w Gnieźnie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mural z Bolesławem Chrobrym i Mieszkiem II w dresach, stworzony na 1000-lecie koronacji, podzielił Gniezno. Jedni chwalą oryginalność, inni widzą brak szacunku dla historii.

Nowy mural w Gnieźnie, autorstwa artysty ulicznego Draki, przedstawia Bolesława Chrobrego i Mieszka II w dresach, na tle katedry i orła z napisem „Gniezno 1025”. Praca ma upamiętnić tysiąclecie koronacji pierwszego polskiego króla. Urząd Miejski szybko podchwycił pomysł, promując go w mediach i na koszulkach. – To symboliczne dzieło oddające hołd historii i zapraszające do Pierwszej Stolicy Polski – napisał prezydent Michał Powałowski.

Nie wszyscy jednak podzielają entuzjazm władz. – To zmarzona szansa na godną promocję miasta – ocenia radny Arkadiusz Masłowski. Jego zdaniem forma przedstawienia jest nietrafiona, zwłaszcza że mural powstał z publicznych środków i przy zewnętrznym dofinansowaniu. – Wystarczy spojrzeć



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

na reakcje mieszkańców – dodaje.

W sieci nie brakuje komentarzy. „Mural nawiązujący do koronacji? Bardziej do dresiarzy po używkach!” – napisała pani Milena. „Przynajmniej się wyróżnia” – odpowiada pani Aneta. „Takie możliwości, a tak zmarnowany potencjał” – ocenił Piotr.

Projekt, który miał łączyć historię z nowoczesnością, okazał się jednym z najbardziej kontrowersyjnych symboli jubileuszu w Gnieźnie.

Bakteriofagi kontra rak. Wirusy, które mogą pomóc w walce z nowotworami

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

Rozmowa z prof. dr hab. Alicją Węgrzyn, dyrektorką Centrum Terapii Fagowych Uniwersytetu Gdańskiego.

Pani profesor, bakteriofagi to przecież wirusy atakujące bakterie. Jak to się dzieje, że mają cokolwiek wspólnego z rakiem?

Alicja Węgrzyn: Na pierwszy rzut oka rzeczywiście wydaje się, że to zupełnie inne światy. Bakteriofagi infekują bakterie, a nowotwory są naszymi komórkami, które namnażają się w sposób niekontrolowany. Biotechnologia potrafi czynić cuda. Naucyliśmy się wykorzystywać te wirusy jako niezwykle precyzyjne narzędzia – po to, żeby bezpośrednio niszczyły komórki rakowe oraz dodatkowo pomagały nam w ich wykrywaniu, diagnozowaniu, a w przyszłości także w leczeniu. Fagi stają się platformami, na których możemy budować rozwiązania wcześniej zarezerwowane wyłącznie dla nanotechnologii.

Zacznijmy więc od diagnostyki. Jak bakteriofagi mogą „zobaczyć” nowotwór?

Klucz tkwi w ich powierzchni. Bakteriofag, np. popularny M13, ma otoczkę złożoną z białek. Dzięki manipulacjom genetycznym możemy sprawić, aby na tej otoczce pojawiły się określone cząsteczki – białka, przeciwciała, znaczniki fluorescencyjne. Tak zmodyfikowany fag potrafi „rozpoznać” białka charakterystyczne dla komórek rakowych i związać się z nimi. To metoda znana jako phage display, za którą w 2018 roku przyznano Nagrodę Nobla. Dzięki niej możemy wykrywać mutacje i podtypy nowotworów z niezwykłą dokładnością. Czułość takich systemów bywa nawet tysiąckrotnie większa niż tradycyjnych metod. Problemem pozostaje na razie koszt i konieczność używania specjalistycznego sprzętu, ale to – jak zawsze w nauce – kwestia czasu i skali produkcji.



FOT. ALAN STOK/UG.EDU.PL

Czyli bakteriofagi można traktować jak miniaturowe sondy diagnostyczne. A czy mogą również leczyć?

Tak, choć pośrednio. Od kilku lat coraz więcej wiemy o wpływie mikrobiomu – czyli zestawu bakterii zamieszkujących nasz organizm – na powstawanie i rozwój nowotworów. W obrębie guza żyją całe społeczności bakterii; niektóre z nich pomagają nowotworowi się rozwijać, inne wręcz przeciwnie – mogą go hamować. I właśnie tutaj bakteriofagi wkraczają do akcji. Potrafią selektywnie eliminować tylko te bakterie, które „wspierają” raka, nie niszcząc przy tym bakterii pożytecznych. To zupełnie inna filozofia niż w przypadku antybiotyków, które działają jak młot pneumatyczny – niszczą wszystko, co napotkają. Bakteriofagi działają z chirurgiczną precyzją.

Czyli można nimi w pewnym sensie „porządkować” środowisko guza?

Dokładnie. W guzach jelita czy jamy ustnej często występują bakterie nowotworowe, które podtrzymują proces nowotworzenia. Kiedy zastosujemy odpowiednie bakteriofagi, mikrobiom zmienia się: bakterie szkodliwe znikają, a ich miejsce zajmują te korzystne. To wpływa na ograniczenie wzrostu guza i zmniejsza ryzyko przerzutów. W doświadczeniach na zwierzętach obserwowano, że po podaniu fagów ich stan się poprawiał, a same nowotwory ograniczały się i nie przerzutowały. To naprawdę daje nadzieję, że modulacja mikrobiomu z pomocą fagów stanie się jednym z elementów terapii wspomagających leczenie raka.

Wspominała pani też o szczepionkach opartych na bakteriofagach. To brzmi jak scenariusz z filmu science fiction.

A jednak to nie fantastyka, tylko bardzo realny kierunek badań! Bakteriofagi mogą być szczepionkami przeciwnowotworowymi. Na ich powierzchni można prezentować fragmenty białek występujących na komórkach nowotworowych. Dzięki temu układ odpornościowy uczy się je rozpoznawać i niszczyć. Na przykład w przypadku raka piersi z nadekspresją receptora HER2 udało się zaprezentować fragmenty tego białka na powierzchni bakteriofaga. Tak powstała szczepionka, która w badaniach przedklinicznych skutecznie pobudzała odporność organizmu do walki z nowotworem. To wciąż etap badań, ale potencjał jest ogromny – nie tylko terapeutyczny, lecz także profilaktyczny.

Czyli takie szczepionki mogłyby w przyszłości chronić przed nowotworami?

Tak. Podobnie jak szczepionki przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) chronią przed rakiem szyjki macicy, szczepionki oparte na bakteriofagach mogłyby chronić przed innymi typami nowotworów. Dodatkowo są one łatwe do modyfikacji – można je dostosować do indywidualnych cech guza pacjenta.

A co z wpływem bakteriofagów na sam układ immunologiczny?

To jeden z najciekawszych aspektów badań. Okazuje się, że bakteriofagi potrafią modułować odpowiedź immunologiczną. Działają przeciwzapalnie – po ich podaniu organizm zwiększa produkcję interleukiny-10, która „uspokaja” nadaktywny układ odpornościowy. W naszym laboratorium w Gdańsku pokazaliśmy, że niektóre białka z kapsydu bakteriofaga potrafią niemal całkowicie wygasić silną reakcję zapalną wywołaną bakterijnym DNA. To oznacza, że można by je wykorzystywać do terapii chorób autoimmunologicznych, które dziś potrafią uprzykrzyć życie tysiącom pacjentów.

Czy bakteriofagi mogą też dostarczać leki bezpośrednio do guza?

Tak, to właśnie najbardziej widowiskowe zastosowanie. Dzięki metodzie phage display możemy do faga „przyczepić” cząsteczki leków lub przeciwciał, które rozpoznają konkretne komórki nowotworowe. Gdy taki fag trafi do guza, działa jak koń trojański – dostarcza lek dokładnie tam, gdzie jest potrzebny, nie uszkadzając tkanek zdrowych. To kierunek terapii celowanych, a w przyszłości spersonalizowanych.

Można iść jeszcze dalej – użyć bakteriofagów do naprawy genów w komórkach nowotworowych?

Można, i naukowcy już nad tym pracują. Klasyczne terapie genowe wykorzystują wirusy eukariotyczne, np. adenowirusy, które mają ograniczoną „pojemność” kapsydu, jeżeli chodzi o przeniesienie obcego DNA – można do nich „zapakować” tylko niewielki fragment DNA. Tymczasem bakteriofagi są znacznie bardziej elastyczne. Możemy tworzyć również tzw. cząsteczki hybrydowe, które łączą elementy fagowe i wirusów eukariotycznych. Takie wektory mogą przenosić więcej materiału genetycznego i są znacznie bezpieczniejsze – nie wywołują silnej reakcji odpornościowej. To właśnie może być przyszłością terapii genowych – bezpieczniejsza i skuteczniejsza niż obecne metody.

Na jakim etapie są obecnie te badania? Czy coś z tego może wkrótce trafić do kliniki?

Jesteśmy coraz bliżej. Część projektów znajduje się w pierwszej i drugiej fazie badań klinicznych. W Centrum Terapii Fagowych w Gdańsku prowadzimy bardzo zaawansowane prace nad wpływem fagów na układ odpornościowy i mikrobiom. Wyniki są naprawdę obiecujące. Problemem, niestety, są finanse.

REDAKTORZY DYŻURNI

Wdziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszewski – 514 800 942

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
9°C

Noc
5°C

Barometr
995 hPa
Wiatr
34 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Kalisz



Dzień
9°C

Noc
5°C

Leszno



Dzień
10°C

Noc
5°C

Piła



Dzień
9°C

Noc
6°C

Dzień minie pod znakiem chmur. Prognozowane są opady deszczu

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

POWIAT KALISKI Nietypowy wypadek

14-letni chłopiec jadąc w sobotę hulajnogą stracił panowanie i wjechał do rzeki Bawół w Stawiszynie. Został wyciągnięty przez świadków zdarzenia. Okoliczności wypadku wyjaśnia policja. **ER**

POWIAT NOWOTOMYSKI Wypadek w Perzynch

Do zdarzenia doszło wczoraj. Samochód, którym podróżowało pięć osób, wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala. Kierująca była trzeźwa. **DK**



FOT. KP PSPS NOWY TOMYŚL

POZNAŃ
Zmiana organizacji ruchu
Od dziś do środy, w związku z wymianą poszycia na estakadzie sieci ciepłej, wprowadzona zostanie czasowa organizacja ruchu w rejonie skrzyżowania ul. Przybyszewskiego i Marcelińskiej. **ER**

Tajemnicza seria zalań w poznańskim bloku

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Seria zalań dotknęła jedno z mieszkań w bloku na poznańskim Grunwaldzie. Podczas ostatniego z nich doszło nawet do oberwania się sufitu podwieszanego.

W jednym z bloków na poznańskim Grunwaldzie doszło do dość niecodziennej serii zalań jednego z mieszkań znajdującego się na pierwszym piętrze. Lokal kilka lat temu przeszedł gruntowy remont. Nad nim jest tylko jedno mieszkanie, w którym mieszka pani Lidia z mężem.

- Przed rozpoczęciem remontu u sąsiada zajmującego lokal poniżej, nie było żadnych wycieków z rur. Pojawiły się one w trakcie prowadzenia remontu - nieregularnie i w du-

żych odstępach czasowych. Po kontroli nadzoru budowlanego i wypłaceniu odszkodowania przez wspólnotę mieszkaniową, nagle woda przestała cieknąć. Taką informację otrzymałam od sąsiada - mówi Lidia.

Po półtora roku ponownie otrzymała ona informację od sąsiada o zalaniu. Co więcej, w jego wyniku doszło do uszkodzenia sufitu podwieszanego, którego fragment runął na wannę w łazience. Spore ślady zalania są także w kuchni.

Tymczasem zarówno instalacja wodna, jak i kanalizacyjna w mieszkaniu powyżej jest sprawna i nie przecieka. Potwierdzają to zarówno kontrole przeprowadzone przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, jak i ekspertyza wykonana przez wynajętego na własny koszt przez panią Lidię inspektora budowlanego.



FOT. PAWEŁ ANTUCHOWSKI

W tym miejscu oberwał się fragment sufitu. Otwór to pozostałość po inspekcji stropu

- Inspektor, po sprawdzeniu w lokalu pod nami, stwierdził, że leci czysta woda pod ciśnieniem. Stwierdził także, że brak jest śladów, by do zalania do-

chodziło z naszej instalacji wodno-kanalizacyjnej - dodaje pani Lidia.

Właściciel zalanego mieszkania zapewniał w rozmowie

z sąsiadami, której świadkiem był nasz reporter, że zależy mu przede wszystkim na polubowym rozwiązaniu problemu zalania. W jego wyniku zniszczeniu uległa znaczna część sufitu. Podkreślił, że nie ma nic do ukrycia i pozwolił naszemu reporterowi wykonać zdjęcia zalanych miejsc. Niestety nie udało nam się porozmawiać z nim telefonicznie.

- Dziwnym trafem zwykle woda u sąsiada leci, kiedy nie ma nas w domu. Kiedy używaliśmy często wody, wycieki nie pojawiały się. Raz do zalania miało dojść, kiedy mieliśmy zamknięty główny zawór w mieszkaniu. Teraz przy kontroli szczelności także zawór był zamknięty na polecenie pracowników zarządcy nieruchomości - opisuje pani Lidia.

Wykonywana próba szczelności wykazała, że być może

problem leży po stronie pionu dostarczającego wodę do lokali. Zławsza, że w tym czasie główny zawór wodny w mieszkaniu powyżej był zamknięty, co potwierdza nasz reporter. Próba szczelności zostanie powtórzona po wymianie głównego zaworu, który może zakłócać wynik testu.

Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić w rozmowie z jednym z pracowników firmy zarządzającej budynkiem - APZ Nieruchomości - według niego problem nie leży po stronie pionu wodnego. Jednak aby to wykluczyć, należy ponownie wykonać test szczelności.

- Kanalizacja w pionie jest szczelna. Jeśli okaże się, że to pion jest nieszczelny, wtedy go wymienimy. Jednak zarówno rura w pionie, jak i ściana szachtu technicznego były suche - opisuje pracownik APZ.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WUP POZNAŃ

0211404853

Edukacja na wyciągnięcie ręki: Przewodnik po efektywnym uczeniu się online

Mikrokursy, webinary, a nawet symulacje VR (np. szkolenie na wirtualnej hali produkcyjnej) - nauka zdalna ma dziś wiele atrakcyjnych twarzy i wszystkie są dostępne z poziomu telefonu. Jak uczyć się online skutecznie?

Dekadę temu e-learning dopiero raczkował. Dziś nauka zdalna to codzienność, a twórcy edukacyjnych treści dwoją się i troją, by w żadnej sekundzie nie stracić uwagi odbiorcy. Teorię zastąpiły praktyczne mikrokursy i angażujące gry, a w każdej dziedzinie wiedzy można dołączyć do internetowej społeczności ekspertów. Zdalnie można się dziś nauczyć wszystkiego - od kiszenia ogórków, przez pierwszą pomoc, po cyberbezpieczeństwo. Jak uczyć się skutecznie i z przyjemnością?

1. Ustal, czego chcesz się nauczyć (i po co)

Nie ma sensu wydawać pieniędzy na drogi kurs tylko dlatego, że poleca go kolega. Jedną z najlepszych rzeczy w nauce online jest to, że można dopasować ją do własnych potrzeb i możliwości. Na początek ustal, co cię naprawdę interesuje i co przyda

ci się w najbliższym czasie lub w przyszłości. Równie ważna, co tematyka, jest forma - jedni wolą wykłady, inni żywy kontakt z nauczycielem i prace domowe. W regularnym uczeniu się przez ekran bardzo ważne jest utrzymanie motywacji i wybór formuły, której nie zechcemy szybko porzucić.

2. Microlearning, czyli krótko i na temat

Microlearning to metoda nauki, która zyskuje coraz więcej zwolenników. Opiera się na maksymalnie 10-minutowych lekcjach (ale mogą być i 1-minutowe), skoncentrowanych na jednym konkretnym zagadnieniu. Taką porcję wiedzy można przyswoić nawet w tramwaju między przystankami. Grafiki, tutoriale wideo, quizy - microlearning wykorzystuje każdą z tych form. Pozwala zdobyć twarde i miękkie umiejętności, np. przeciwzyć symulowaną rozmowę z trudnym klientem lub nauczyć się co dzień jednego słowa w obcym języku. Badania dowodzą, że microlearning działa lepiej niż wielogodzinne kursy. Jednym z powodów jest to, że nasze mózgi przywy-



czaiły się do konsumowania krótkich treści. Ale ma to też związek z „krzywą zapominania Ebbinghausa” - wystarczy 24 godziny, byśmy zapomnieli 50-80 proc. nowej wiedzy. Można temu zapobiec dzięki regularnym powtórkom, które sprawiają, że wiedza

przechodzi z pamięci „podręcznej” do długotrwałej.

3. Stwórz własną rutynę

Psychologiczną przeszkodą w nauce online może być to, że często traktujemy ją mniej poważnie niż „prawdziwą” lek-

cję w realu z nauczycielem. By nie zakończyć nauki zdalnej po dwóch dniach, potrzebna jest duża samodyscyplina. W utrzymaniu skupienia pomagają: stałe, wygodne miejsce i stała godzina nauki (np. zawsze 20 minut rano z kawą),

bez hałasów i rozpraszaczy. Na czas uczenia się warto wyciszyć telefon, a w trakcie lekcji lub zaraz po niej zrobić notatki, najlepiej odręcznie. Udowodniono bowiem, że ręczne pisanie aktywuje różne obszary mózgu i pomaga lepiej zapamiętać materiał.

4. W grupie siła

Zdalne uczenie się nie musi być samotnym działaniem. Nawet wirtualny kontakt z innymi uczniami i nauczycielem zwiększa motywację i przyspiesza przyswajanie wiedzy. Za większością kursów online czy webinarów stoi żywy człowiek i jeśli czegoś nie rozumiesz, nie wstydź się pytać, choćby to pytanie padło już sto razy. Standardem stało się też to, że wokół kursów tworzą się społeczności, kanały wymiany informacji i grupy dyskusyjne. Warto nie tylko je śledzić, ale także się w nie angażować.

Chcesz nauczyć się nowych rzeczy? Szukasz codziennej dawki inspiracji? Obserwuj fanpage LLL po wielkopolsku.

KOMUNIKACJA JUŻ OBOWIĄZUJĄ ZAKAZY I OGRANICZENIA PRZY NEKROPOLIACH

Zmiany przy cmentarzach

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Przed nami jedno z corocznych największych wyzwań komunikacyjnych - 1 listopada. Przy poznańskich cmentarzach już wprowadzane są zmiany w organizacji ruchu.

W rejonie Miłostowa utrzymany będzie ruch dwukierunkowy na ul. Gnieźnieńskiej, a 1 listopada dostępny będzie bezpłatny parking przy ul. Gnieźnieńskiej 55 i sąsiedni tymczasowy przystanek autobusowy. Ulica Warszawska jest zwężona do 31 października rano w kierunku wjazdowym do miasta, a w świąteczny piątek, sobotę i niedzielę czynne będzie przejście dla pieszych - w obu kierunkach.

- Nie będzie możliwy wjazd tą ulicą pojazdów ciężarowych do miasta, a w pobliżu bramy cmentarnej dostępny będzie parking „kiss & ride” - informuje Miejski Inżynier Ruchu. - 1 listopada umożliwiony będzie skręt w lewo z Gdyńskiej



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Żeby spędzić święto Wszystkich Świętych bezpiecznie, trzeba wcześniej poznać obowiązujące rozwiązania komunikacyjne - i najlepiej dojechać komunikacją miejską

w ul. Gnieźnieńskiej. Udostępniony też będzie darmowy parking przy Gnieźnieńskiej 55 (Nivea) i tymczasowy przystanek.

Do 2 listopada obowiązują ograniczenia prędkości do 30 km/h na ulicach: Cmentarnej, Owczej, Grunwaldzkiej (przy cmentarzu Junikowskim), Warszawskiej, Gnieźnieńskiej, Ar-

ciszewskiego i Ściegiennego, Szpitalnej i Nowina, Lutyckiej (w rejonie Szczawnickiej) i Morasko (przy cmentarzu). Podobne oznakowanie pojawi się też przy cmentarzach na Głuszynie i Krzesinach. Zakazy ruchu pojazdów ciężarowych będą obowiązywać na ul. Arciszewskiego (od Hetmańskiej

do Ściegiennego), Warszawskiej (w stronę miasta) i Gnieźnieńskiej (31.10 i 1.11).

Zmiany czekają nas też na Junikowie: ul. Chryzantemowa jest już - do 2 listopada - jednokierunkowa od ul. Malwowej do ul. Owczej (z zachowaniem dwóch kierunków ruchu na początkowym odcinku

od ul. Malwowej). 31 października i 1 listopada ul. Cmentarna i Owcza będą całą dobę jednokierunkowe od ul. Grunwaldzkiej do ul. Złotowskiej, 1 listopada ul. Złotowska będzie jednokierunkowa od ul. Owczej do Bukowskiej, a ul. Wieruszowska jednokierunkowa od ul. Grunwaldzkiej do Junikowskiej. Możliwe jest też wprowadzenie - jednego kierunku na Cmentarnej i Owczej.

- 1 listopada dodatkowe miejsca postojowe na Junikowie będą dostępne na lewych pasach ul. Grunwaldzkiej (od pętli „Junikowo” do ul. Cmentarnej), na prawym pasie ul. Grunwaldzkiej w stronę centrum (od ul. Cmentarnej do ul. Ścinawskiej) i na ul. Wieruszowskiej (od ul. Grunwaldzkiej do posesji nr 10) - podaje MIR.

Przy cmentarzu Górczyńskim na ul. Arciszewskiego także już obowiązuje, do 2 listopada, zakaz ruchu pojazdów ciężarowych od ul. Hetmańskiej do ul. Ściegiennego. Nie wolno parkować na pasie rozdziału, można za to robić na lewym pasie - ruch w obie

strony prowadzony jest prawnymi pasami. 2 listopada parkowanie na lewym pasie Arciszewskiego będzie możliwe na odcinku od ul. Palacza do ul. Ściegiennego, a 31 października i 1 listopada - od ul. Hetmańskiej do ul. Ściegiennego.

Najlepiej dojechać autobusami i tramwajami w rejon cmentarzy, tym bardziej, że Zarząd Transportu Miejskiego zapowiada, że 1 listopada przejazdy na liniach ZTM będą bezpłatne, a między godziną 8:30 a 16:30 tramwaje będą dojeżdżać w rejon cmentarzy na Junikowie i Miłostowie co około 2 minuty. ZTM zapowiada też wydłużenie tras linii tramwajowych nr 5 i 6 do Miłostowa i Junikowa. Wzmocnione zostaną linie tramwajowe nr 1, 5, 6, 8, 13 oraz 15, uruchomione zostaną także dodatkowe linie tramwajowe nr 41 (w relacji Junikowo-Miłostowo), 42 (Os. Sobieskiego - Miłostowo) oraz 43 (Junikowo - Miłostowo). Będzie też można korzystać z dodatkowego autobusu linii 133 z ronda Śródk na cmentarz miłostowski od strony ulicy Gnieźnieńskiej.

REKLAMA

0011420123

Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie
Zagroda Inicjatyw Twórczych

Na św. Marcina
najlepsza
pomorska
gęsina



sprawdź program

Marszałek Województwa Pomorskiego
zaprasza na

największą kulinarną biesiadę z gęsiną

8-9-10-11 listopada

**Smak, tradycja i klimat,
którego nie znajdziecie
nigdzie indziej!**

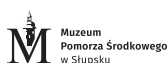
pokazy kulinarne pomorskich szefów kuchni
konkurs na najlepszego wystawcę gęsiny
pokazy gręplowania i przedzenia wełny
targ produktów wiejskich
pokazy darcia pierza
kiermasz rękodzieła
Zagroda Zabawy dla dzieci
koncerty na żywo z potańcówkami



PATRONAT HONOROWY:

ORGANIZATORZY:

PARTNERZY:



Podpalenie i próba zabójstwa. 72-latek z zarzutami



FOT. KPP PILE

Jak relacjonuje policja, 72-latek wziął benzynę i podpalił garaż, w którym był mężczyzna

Martin Nowak
martin.nowak@polskapress.pl

Wracamy do sprawy pożaru na Zielonej Dolinie w Pile. Okazuje się, że było to celowe podpalenie, a jego sprawca będzie odpowiadać za usiłowanie zabójstwa.

Pożar, do którego doszło tydzień temu w Pile okazał się celowym podpaleniem, a jakby tego było mało - również próbą zabójstwa.

W poniedziałkowy wieczór kilka jednostek straży pożarnej walczyło z pożarem garażu na osiedlu Zielona Dolina w Pile. Do szpitala z ogólnymi obrażeniami i potłuczeniami trafił 42-letni mężczyzna.

- Na miejsce bardzo szybko przyjechali policjanci, którzy ustalili wstępne okoliczności zdarzenia. Wynikało z nich, że pożar powstał w wy-

niku celowego działania 72-letniego sąsiada. Mężczyzna został zatrzymany - mówi mł. asp. Wojciech Zeszot, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pile.

Policjanci zajęli się wyjaśnianiem sprawy. Ustalili, że pomiędzy mężczyznami od dłuższego czasu istniał konflikt na tle rodzinnym i finansowym. Niestety, jeden z nich posunął się do najgorszego.

- W poniedziałek wieczorem 72-latek zakradł się na posesję swojego sąsiada i zniechcąco uderzył go w głowę metalowym prętem. Między mężczyznami doszło do szamotaniny, w trakcie której 72-latek groził pozabawieniem życia pokrzywdzonemu. Po chwili 42-latek w obawie o swoje bezpieczeństwo uciekł do garażu. Napastnik przyniósł benzynę, którą oblał garaż i podpalił. Pokrzywdzo-

nemu udało się wydostać z pomieszczenia, a także wezwać służby. Wtedy sprawca uciekł na swoją posesję, gdzie został przez policjantów zatrzymany - tłumaczy mł. asp. Wojciech Zeszot.

72-latek usłyszał zarzuty. - Zebrany materiał dowodowy pozwolił przedstawić mężczyźnie zarzut usiłowania zabójstwa oraz uszkodzenia mienia w postaci podpalenia garażu oraz jego wyposażenia, czym wyrządził straty szacowane na ponad 50 tysięcy złotych - mówi Zeszot - Sad Rejonowy w Pile po rozpatrzeniu sprawy przychylił się do wniosku i zastosował wobec 72-letniego mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo mężczyźnie grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Uczniowie uczą się pilotować drony. Nowy program MON

Marcin Maliński
marcin.malinski@polskapress.pl

Rząd uruchomił pilotażowy program edukacyjny, który pozwoli wyszkolić przyszłych operatorów dronów. Wśród wybranych szkół, jedna jest z Pili.

16 szkół ponadpodstawowych z całej Polski zostało włączonych do pilotażowego programu „OPW z dronem”. Wśród nich jest placówka

z Wielkopolski - Zespół Szkół Technicznych w Pile.

Projekt ten zakłada przeszkolenie młodzieży w pilotowaniu bezzałogowych statków powietrznych, czyli dronów.

Do programu zakwalifikowały się tylko te szkoły, które prowadzą oddziały przygotowania wojskowego. W pilotażu udział weźmie do 30 uczniów z każdej szkoły, uczęszczających do klas 4-5 technikum lub 3-4 liceum. Program zakłada trzytygodniowe szkolenie dla

nauczycieli, którzy później będą nauczać przyszłych operatorów dronów. Określono także rodzaj bezzałogowców, jakim uczniowie będą się posługiwać - to quadrokoptery o masie do 5 kg, powszechnie dostępne na rynku cywilnym.

W pierwszym kwartale 2026 roku nauczyciele przejdą szkolenia pod okiem wojskowych instruktorów. W kwietniu ruszy szkolenie uczniów. Pilotażowy program potrwa do połowy 2027 roku.

REKLAMA

0011418877

Czytanie. buduje więź

na całe życie



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



Ministerstwo
Edukacji Narodowej



BIBLIOTEKA
NARODOWA



Instytut
Książki
©Poland



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

1 listopada, dzień Wszystkich Świętych, przypada w tym roku w sobotę. Pracownicy, dla których sobota jest dniem wolnym od pracy, muszą dostać dodatkowy dzień wolny. Jego termin ustali pracodawca – przypomniał Główny Inspektor Pracy Marcin Stanecki. – To pracodawca decyduje, kiedy udzieli dnia wolnego od pracy. Może zgodzić się na nasz wniosek, ale nie jest do tego zobowiązany – dodał. PAP

”

Jeśli Polacy mają wolność, to są gotowi i zdolni do robienia rzeczy wielkich

Premier Donald Tusk na konwencji KO

Dwie konwencje partyjne, dwie różne wizje Polski

Dorota Kowalska
Warszawa

W piątek i sobotę odbyła się w Katowicach dwudniowa konwencja PiS. Z kolei na sobotniej konwencji w Warszawie ogłoszono powstanie partii pod nazwą Koalicja Obywatelska.

To koniec Platformy Obywatelskiej, początek Koalicji Obywatelskiej. – Dzisiaj jednoczymy się, ponieważ rozumiemy, że tu nie chodzi tylko o walkę o władzę, o przyszłe wybory. Nie, tu chodzi o absolutnie fundamentalne rzeczy: o to, czy Polska będzie państwem suwerennym i czy Polacy utrzymają wolność uzyskaną w 1989 r. wbrew zagrożeniom,

wbrew manipulacjom i naciskom od wewnątrz i z zewnątrz – powiedział premier Donald Tusk, otwierając konwencję Platformy Obywatelskiej.

O zjednoczeniu Nowoczesnej, Inicjatywy Polskiej i PO mówiło się od jakiegoś już czasu, ale też od kilku lat te trzy ugrupowania wystawiały wspólne listy wyborcze, chodziło więc bardziej o formalność. Ostatecznie „zielone światło” w kwestii połączenia miał dać zarząd partii Donalda Tuska w ubiegłym tygodniu.

W sobotę Donald Tusk w pewnym momencie stwierdził, że „chcę powiedzieć kilka słów prawdy”.

– Widzę dziś tutaj nasze koleżanki poseł Filiks, europoseł

Adamowicz. Wiecie, co czuję, gdy mówię: „mówmy prawdę”. Nie chcemy, by znowu wróciła fala pogardy i nienawiści – zauważył szef rządu.

– My, jako pierwsi po wielu latach w 2023 roku, postanowiliśmy nazywać rzeczy po imieniu. Udało nam się zjednoczyć wielu ludzi. Ci, którzy stają po stronie dobra, nie muszą być bezsilni. Wszyscy znamy i kochamy słowa naszego papieża „zło dobrem zwyciężaj”, ale polityka to nie romantyczny idealizm. Dobro zwycięża zło, ale musi być silne – kontynuował Donald Tusk.

I przekonywał, że gdyby PiS wrócił do władzy, to „fortyfikacje, setki kamer, tysiące żołnierzy i funkcjonariuszy straży granicznej chcieliby postawić na granicy Polski z resztą Europy. Na zachodzie, a nie na wschodzie”. – Każdy ma czasem tę pokusę, żeby powiedzieć: „co ten Kaczyński chrzani, coś się staruszkowi pomyliło”, bo on widzi we Francji głównego wroga. Ktoś by mógł pomyśleć, że coś nie gra. Ale to nie o to chodzi. Zło ma dzisiaj wymiar geopolityczny. Trudno niektórym przyjąć do wiadomości, że tu się toczy gra bardzo serio. Nie na złośliwość, tylko czy Polska obroni swoją suwerenność i drogę do dobrobytu, którą idzie od ponad 30 lat – mówi premier.

Tusk podkreślił, że bezpieczeństwo naszego kraju budowane jest dziś z państwami bałtyckimi dzięki Tarczy Wschód.

– Polska będzie tak długo bezpieczna, jeśli my będziemy rządzić i wygrywać z tymi, którzy chcą to zrujnować. To, co powiedział Kaczyński i jego akolici, świadczy o tym, że proponują tam kompletną samotność, zimną wojnę z zachodnimi sąsiadami. Nie zlekceważmy tego – powiedział. Ale też w miniony weekend swoją dwudniową konwencję w Katowicach miało Prawo i Sprawiedliwość.

Spotkanie PiS pod hasłem „Myśląc Polska” miało pokazać, w którą stronę pójdzie Polska po wygranych wyborach przez partię Jarosława Kaczyńskiego. – Ta konferencja programowa rozpoczyna naszą drogę: długą drogę, która powinna zakończyć się finałem w postaci kolejnego już poważnego programu PiS, programu dla Polski. To jest zadanie dziś szczególnie trudne, ponieważ mamy w tym momencie generalny kryzys naszego państwa – wyliczał Kaczyński.

Zarówno przed Koalicją Obywatelską jak i opozycją dwa bar-



FOT. ADAM JANKOWSKI

– Polska będzie bezpieczna, jeśli my będziemy rządzić i wygrywać z tymi, którzy chcą to zrujnować – mówił Tusk

dzo ważne lata, więc każda ze stron mobilizuje swoich działaczy i elektorat. PAP

AUTOPROMOCJA

0411405677

Siła KobieTY – to ostatnia szansa, by zobaczyć naszą wystawę!



Październik to czas, w którym szczególnie podkreślamy znaczenie profilaktyki onkologicznej. Jak co roku zapraszamy do udziału w akcji Siła KobieTY, której sercem jest wystawa portretów inspirujących kobiet mierzących się z chorobą nowotworową.

Czy zdarza się, że zapominasz o badaniu swoich piersi w domu, przynajmniej raz w miesiącu? A może odkładasz wizytę kontro-

lną u lekarza na później? Warto to zmienić – bo czujność i systematyczne badania mogą uratować życie. Statystyki Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego pokazują, że aż jedna na osiem kobiet w ciągu życia zachoruje na raka piersi. Jednocześnie, jeśli nowotwór zostanie wykryty we wczesnym stadium, szanse na całkowite wyleczenie przekraczają 90 procent.

Właśnie o tym mówimy w ramach akcji Siła KobieTY, której sercem jest wystawa portretów kobiet na różnym etapie leczenia onkologiczne-

go. Zdjęcia autorstwa Kamila Kiewela oglądać można jeszcze do końca października czterech miastach naszego regionu i w galerii online.

GDZIE ZOBACZYSZ WYSTAWĘ?

- **POZNAŃ** – cały październik!
Galeria Polskie Meble, Aleje Solidarności 34
- **LESZNO** – cały październik!
Galeria Leszno, Aleja Konstytucji 3 Maja 12
- **GNIEZNO** – cały październik!
Centrum Wyposażenia

Wnętrz GoJa, ul. Kiszowska 8

- **KONIN** – 10-25 października
Ferio Konin, ul. Ogrodowa 31a
- **PIŁA** – 13-25 października
Centrum Handlowe KASZANOWA, al. Powstańców Wielkopolskich 99
- **KALISZ** – 27-31 października
Galeria Amber, ul. Górnośląska 82
- **OSTRZESZÓW** – 27-31 października
Galeria Borek - plac Borek 18

SPRAWDŹ TAKŻE INTERNETOWĄ GALERIĘ NA STRONIE ➤ gloswielkopolski.pl/silakobiety-wielkopolskie/re

ORGANIZATOR	WSPÓŁPRACA	PARTNERZY GŁÓWNI	PARTNERZY
PARTNERZY LOKALIZACYJNI	PARTNER MERYTORYCZNY		

Trzy osoby nie zostaną deportowane z Polski po skandalu na koncercie białoruskiego rapera

Mateusz Bagieński
Warszawa

Po zamieszkach podczas koncertu na Stadionie Narodowym w Warszawie trzech cudzoziemców nie zostaną na razie deportowani. Złożyli wnioski o ochronę międzynarodową w Polsce.

Do zamieszek doszło 9 sierpnia podczas koncertu białoruskiego rapera Maksa Korzha na Stadionie Narodowym w Warszawie. Impreza zakończyła się interwencją służb porządkowych. Zatrzymano łącznie 109 osób po tym, jak część uczestników zaczęła przeskakiwać przez barierki, odpalać race i wdawać się w bójki z ochroną.

W wyniku tych wydarzeń premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska wywali z kraju 63 cudzoziemców uczestniczących w burdach - 57 obywateli Ukrainy i sześciu obywateli Białorusi.

Jak poinformowała Straż Graniczna, wobec trzech zatrzy-

manyh - dwóch obywateli Ukrainy i jednego obywatela Białorusi - procedura deportacyjna została zawieszona. Złożyli oni wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce. - Z uwagi na złożony przez nich wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej postępowanie o zobowiązanie do powrotu zostało w związku z tym zawieszone - poinformował w rozmowie z nami rzecznik Komendy Głównej Straży Granicznej, podpułkownik Andrzej Juźwiak.

Łącznie 27 cudzoziemców opuściło Polskę: 14 osób zobowiązano do przymusowego powrotu (12 obywateli Ukrainy i 2 obywateli Białorusi), 13 wyjechało dobrowolnie.

Wobec 33 cudzoziemców (32 Ukraińców i jednego Białorusina) dokonano wpisów do wykazu osób niepożądanych na terytorium RP oraz do Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) - co oznacza zakaz wjazdu do Polski i innych krajów strefy Schengen.

Rosja będzie miała problem z budżetem z powodu sankcji Unii Europejskiej i USA

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosyjskie władze spodziewają się, że budżet otrzyma „cios” z powodu nowych sankcji, które dotknęły Rosnieft i Łukoil, informuje Bloomberg.

Straty skarbu państwa Rosji są nieuniknione, choć obecnie trudno oszacować ich wielkość. Dwie największe rosyjskie firmy naftowe zapewniają połowę eksportu, czyli 2,2 mln baryłek dziennie. A jeśli wziąć pod uwagę już wcześniej wpisane na „czarną listę” Surgutnieftgaz i Gazpromnieft, to pod sankcjami USA znajduje się już 70% ropy, która jest wywożona za granicę.

- Rosja będzie korzystać z „floty cieni” i sieci pośredników handlujących ropą, aby ograniczyć finansowe skutki sankcji - powiedział informator agencji Bloomberg. Do pełnego wprowadzenia ograniczeń pozostał miesiąc - jest to czas na dostosowanie się do sytuacji; ponadto Trump może zmienić swoje stanowisko w zależności od wyników negocjacji z Kremlm, dodał rozmówca



FOT. PAP/EP

Sytuacja gospodarcza Rosji pogarsza się

agencji. Jeśli eksport Rosnieftu i Łukoilu spadnie o 5-10%, a rabaty na rosyjską ropę będą musiały zostać zwiększone, spowoduje to straty w budżecie w wysokości 120 mld rubli miesięcznie (ok. 1,5 mld USD), szacuje Władimir Czernow, analityk Freedom Finance Global. Zgodnie z planem Ministerstwa Finansów, w tym roku skarb państwa ma zebrać 8,3 bln rubli podatków od ropy i gazu, czyli średnio 690 mld rubli (8,5 mld USD) mie-

sięcznie. Straty spowodowane sankcjami mogą zatem wynieść około 20% tej kwoty.

- Wielkość eksportu może spaść, dopóki logistyka nie zostanie przebudowana, a rabaty na ropę prawdopodobnie wzrosną - mówi Dmitrij Polewoj, dyrektor ds. inwestycji Astra Asset Management. Sytuację może częściowo złagodzić wzrost cen ropy lub osłabienie rubla, dodaje.

Z powodu sankcji Trumpa zakupy rosyjskiej ropy zawiesiły już największe rafinerie w Indiach, a także państwowe koncerny naftowe w Chinach. Te dwa kraje kupują 90% ropy, którą tankowce wywożą z rosyjskich portów.

Budżet federalny, w którym co czwarty rubel pochodzi z ropy i gazu, już odczuwa trudności: dochody z surowców w okresie styczeń-wrzesień spadły o 21%, a deficyt, według ostatnich obliczeń Ministerstwa Finansów, pięciokrotnie przekroczy pierwotny plan - 5,7 bln rubli.

Aby znaleźć pieniądze na rekordowe od czasów sowieckich wydatki wojskowe, w tym roku rząd Rosji podniósł podatek od dochodów, planuje też podwyższyć stawkę VAT z 20% do 22%.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

Dlaczego umierają jastrzębie?

Naukowcy z Uniwersytetu w Białymstoku w ramach badań ptaków drapieżnych w Puszczy Białowieskiej oznaczyli nadajnikami GPS ponad czterdzieści jastrzębi i myszołowów. Obserwacje biologów wskazują na wysoką śmiertelność jastrzębi, co może być przyczyną zmniejszającej się ich liczebności w Polsce.

Prowadzący badania dr Paweł Mirski zwrócił uwagę na kilkukrotnie wyższą śmiertelność jastrzębi. - Liczebność jastrzębi w Polsce spada, a wysoka śmiertelność może być jednym z głównych powodów - podkreślił biolog.

Naukowiec wskazał, że analiza przyczyn śmierci drapieżnych ptaków wykazała wyraźny wpływ działalności człowieka.

Pierwsze wyniki badań były prezentowane na kongresie w San Jose (Kostaryka). W najbliższych miesiącach - jak zapowiadają naukowcy - powstaną publikacje omawiające szersze wyniki projektu. PAP

REKLAMA

0011413744

SENIORKO, SENIORZE!

Renta Wdowia to średnio 350 zł miesięcznie!*

Renta Wdowia to realne wsparcie dla budżetów domowych milionów Seniorów i Senierek. To możliwość łączenia renty rodzinnej z innym świadczeniem emerytalno-rentowym, np. emeryturą czy rentą z tytułu niezdolności do pracy. To wsparcie zarówno dla Wdów, jak i Wdowców.

Poproś wnuczka o pomoc



Dowiedz się więcej
w najbliższej placówce
ZUS lub zeskanuj kod

Na wypłaty Renty Wdowiej
przeznaczyliśmy już ponad
293,5 mln złotych.

*średnia wysokość świadczenia
Renta Wdowia / dane: ZUS

Dwaj mężczyźni zatrzymani w związku z kradzieżą klejnotów w Luwrze

Karolina Wrońska
Paryż

W związku z kradzieżą klejnotów w Luwrze zatrzymani zostali w sobotę dwaj mężczyźni. Są oni podejrzani o to, że należeli do grupy, która dokonała włamania 19 października.

Francuski dziennik „Le Parisien” podał, że mężczyźni są oni podejrzani o to, że należeli do grupy, która dokonała włamania 19 października. Jednego z mężczyzn zatrzymano na lotnisku Charles de Gaulle.

Mężczyzna ten przygotowywał się do opuszczenia Francji i prawdopodobnie miał udać się do Algierii. Po jego zatrzymaniu ujęto drugiego podejrzanego.

Obaj mężczyźni, w wieku około 30 lat, pochodzą z departamentu Sekwana-Saint-Denis w północno-wschodniej części aglomeracji paryskiej. Są znani policji z powodu poprzednich włamań i uważani za doświadczonych sprawców takich czynów. Według organów ścigania



FOT. THOMAS PADILLA/AP/EAST NEWS

Luwr jest szturmowany przez tłumy turystów po tym, jak został ponownie otwarty

mogli działać na zlecenie. Wciąż trwa śledztwo, którego celem jest wykrycie wspólników i całej siatki przestępczej stojącej za rabunkiem, jednak – jak podkreśla „Le Parisien” – aresztowania oznaczają, że dochodzenie przyspieszyło.

Dwóch podejrzanych przewieziono do aresztu podlegającego brygadzie ds. walki z bandytyzmem (BRB) na północnym zachodzie Paryża. Mogą tam pozostać przez 96 godzin. PAP

Handel i wojna w Ukrainie. Trump spotka się z Xi

Oprac. Karolina Wrońska
Kuala Lumpur

Donald Trump w tym tygodniu spotka się z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingem, licząc na porozumienie handlowe i pomoc w zakończeniu wojny w Ukrainie.

Donald Trump wyruszył z Białego Domu w piątek w nocy w swoją pierwszą w tej kadencji podróż do Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Podczas sześciodniowego tournée odwiedził już Malezję, Japonię i Koreę Południową. Na koniec, w czwartek, 30 października, spotka się w koreańskim Pusan z przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpingem. Będzie to ich pierwsza bezpośrednia rozmowa podczas drugiej kadencji Trumpa.

Podczas wizyty amerykańskiego prezydenta w Kuala Lumpur, stolicy Malezji, premierzy Kambodży i Tajlandii, Hun Manet i Anutin Charnvirakul, podpisali „porozumienie pokojowe” w obecności prezydenta USA



FOT. PAP/EPA

Donald Trump przypisuje sobie kluczową rolę w zażegnaniu kryzysu między Tajlandią i Kambodżą, który wybuchł w lipcu tego roku

Donalda Trumpa. Porozumienie ma na celu zakończenie konfliktu granicznego, który eskalował w lipcu. W wyniku pięciodniowych starć zbrojnych zginęło wówczas co najmniej 48 osób, a setki tysięcy musiało opuścić swoje domy.

Trump przypisuje sobie kluczową rolę w zażegnaniu kryzysu. – To ekscytujące, ponieważ

zrobiliśmy coś, co wielu ludzi uważało za niemożliwe – powiedział Trump podczas ceremonii. W charakterystycznym dla siebie stylu dodał, że mediacje to jego pasja. – Uwielbiam to robić. (...) To coś, w czym jestem dobry – oznajmił.

W poniedziałek Trump odwiedzi z kolei Tokio, gdzie spotka się z nową premier Japonii

Sanae Takaichi oraz zostanie przyjęty przez cesarza Naruhito. Stamtąd we wtorek uda się do Pusan w Korei Południowej, gdzie wygłosi przemówienie do liderów biznesu, spotka się z amerykańskimi żołnierzami oraz z koreańskim prezydentem Li Dze Mjungiem. W ostatnim dniu podróży, w czwartek rano czasu lokalnego, prezydent USA ma spotkać się z przywódcą Chin.

Urzędnicy Białego Domu zapowiadali, że oprócz próby doprowadzenia do porozumienia handlowego, Trump poruszy też temat wojny w Ukrainie i chińskich zakupów rosyjskiej ropy naftowej. Sam prezydent mówił w środę, że Xi może mieć duży wpływ na postawę Władimira Putina.

W czwartek Trump zapowiadał też, że wśród najważniejszych tematów ma znaleźć się kwestia przemytu fentanylu i środków chemicznych do jego wytwarzania. Według amerykańskiego przywódcy Chin eksportują narkotyki do Wenezueli, skąd jest transportowany do USA. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011416606

Totalizator Sportowy odważnie stawia na młodych sportowców

Totalizator Sportowy w ubiegłym roku przekazał do Ministerstwa Sportu i Turystyki, a także do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego łącznie ponad 1,5 mld zł. Dodatkowo podzielił się również swoim zyskiem, aby mocniej wesprzeć sportowców, także tych uprawiających niszowe dyscypliny – powiedział Radosław Kietliński, Doradca Zarządu Totalizatora Sportowego podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

– Dokładnie 19 groszy z każdej złotówki, którą nasi gracze zostawiają w kolekturach czy w internetowym LOTTO na gry liczbowe, trafia na kulturę i sport. To są ogromne kwoty. W zeszłym roku było to ponad 1,5 mld zł, z czego 1,23 mld zł przeznaczono na sport, a 330 mln zł na kulturę – podkreślił Radosław Kietliński.

Dziedzictwo i misja Totalizatora Sportowego Totalizator Sportowy od 1994 roku przekazał do Ministerstwa Sportu i Turystyki

łącznie ponad 18 mld zł, natomiast do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 3,9 mld zł, licząc od 2003 roku.

– Totalizator Sportowy został powołany 70 lat temu, by po II wojnie światowej odbudowywać infrastrukturę sportową w Polsce. Dziś większość obiektów już istnieje. Dlatego skupiamy się na wsparciu celowym – wspieramy drużyny, całe dyscypliny, ligi, ale również indywidualnych sportowców – zaznaczył Kietliński.

Odpowiedzialność i przywilej wspierania talentów

Radosław Kietliński zwrócił uwagę, że Totalizator Sportowy jako spółka Skarbu Państwa posiada nie tylko szczególną odpowiedzialność, ale i przywilej podejmowania decyzji biznesowych z myślą o długofalowych efektach. – W wyjątkowych sytuacjach, gdy widzimy szansę na dobre wyniki, szczególnie na medal olimpijski, możemy odejść od sztywnego patrzenia wyłącznie na ekwiwalent medialny czy marketingowy sportowca – dodał.

Odważne decyzje – historia Aleksandry Mirosław

Taką decyzję Totalizator Sportowy podjął w przypadku Aleksandry Mirosław, której zaoferował długoterminowe wsparcie finansowe. – Zaczęliśmy współpracę z Aleksandrą Mirosław, gdy wspinaczka sportowa była w Polsce dyscypliną niezwykle niszową. W zasadzie nikt o niej nie słyszał, brakowało transmisji w telewizji, a sama zawodniczka była szerzej nieznana. Tymczasem menadżerowie i doradcy zewnętrzni przekonali nas, że to właśnie ona ma potencjał na mistrzynię olimpijską. Podjęliśmy ryzyko, wsparliśmy jej treningi. Radość w dniu, w którym zdobyła złoto olimpijskie, była ogromna – wspomina Kietliński.

Nowa strategia sponsoringowo-partnerska

– Przez ostatni rok pracowaliśmy nad nową strategią sponsoringowo-partnerską. Myśleliśmy o niej od dawna. Równolegle pojawiły się wytyczne Ministerstwa Aktywności Państwowych dotyczące dobrych praktyk sponsoringowych. Staramy się zachować równowagę.



Kluczowe jest wspieranie zarówno młodych talentów z szansą na pierwsze sukcesy olimpijskie, jak i doświadczonych zawodników, którzy wciąż mają „głód” medalowy – wyjaśnił Kietliński.

Również dla amatorów i niszowych dyscyplin

Jak dodał, Totalizator Sportowy nie ogranicza się do sportu wyczynowego – wspiera także sport amatorski i popularyzację ruchu fizycznego. – Uważamy, że to bardzo ważne. Aktywizacja sportowa zwykłych ludzi oraz wsparcie lokalnych klubów sprawiają, że więcej osób zaczyna przygodę ze sportem. To idealna droga do zdrowia. Naszym zadaniem jako spółki Skarbu Państwa jest również

wspierać niszowe dyscypliny. Te rzadko otrzymują środki od sponsorów prywatnych, zwłaszcza na wczesnym etapie rozwoju – zaznaczył Kietliński.

Bezpieczeństwo i stabilizacja dla zawodników

Kietliński podkreślił, że jednym z najważniejszych elementów strategii Totalizatora Sportowego jest zapewnienie sportowcom stabilizacji. – Kluczowe jest, aby młodzi sportowcy mieli bezpieczeństwo finansowe i mogli w pełni skupić się na treningach. W naszej strategii stawiamy na współpracę długoterminową, a nie jednorazowe. Zależy nam na projektach korzystnych dla obu stron – zarówno dla To-

talizatora Sportowego, jak i dla samych zawodników – podsumował.

Totalizator Sportowy – silna marka i odpowiedzialny mecenas

Totalizator Sportowy to jedna z największych i najbardziej rozpoznawalnych polskich spółek. Nieprzerwanie od 70 lat oferuje klientom szeroki wybór produktów gamingowych. Spółka jest właścicielem marki LOTTO i zarządza siecią sprzedaży naziemnej obejmującą ponad 28 tysięcy punktów, jednocześnie oferując gry online. Prowadzi również jedyne legalne kasyno internetowe w Polsce oraz sieć salonów gier na automatach poza kasynami gry. Spółka pozostaje jednym z filarów finansowania polskiego sportu i kultury. Od 1994 roku z tytułu dopłat do gier liczbowych i loterii pieniężnych przekazała ponad 22 mld zł na te cele. Totalizator Sportowy prowadzi również mecenat w ramach środków własnych. Odpowiedzialną sprzedaż i przestrzeganie najwyższych standardów potwierdza certyfikat Responsible Gaming przyznany przez European Lotteries i World Lottery Association.

Poszkodowana pacjentka, błąd lekarski i szpital w Lipnie, który nie istnieje

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Łaska PZU na pstrym koniu jeździ. Ubezpieczyciel latami wypłacał rentę pacjentce, która cierpi na porażenie, ale przestał. Teraz poszkodowana chce renty od syna nieżyjącego właściciela szpitala, który sam jest rencistą

Rozprawa w wydziale cywilnym w Sądzie Rejonowym w Lipnie, 15.10.2025 r. Sędzia na wniosek pełnomocników powódki wyłącza jawność rozprawy. Na salę nie może wejść ani publiczność, ani dziennikarze.

Gdy ogłaszana jest przerwa, z sali rozpraw wychodzą uczestnicy postępowania. Prawnicy 19-latkę odmawiają jakiegokolwiek komentarza. Młoda kobieta, ubrana w obszerną szarą bluzę z kapturem zaciągniętym na głowę, jest prowadzona pod „ eskortą ” prawnych opiekunów do sekretariatu wydziału cywilnego. Tam spędza kilkadziesiąt minut, zanim sąd wezwie ponownie strony do uczestniczenia w czynnościach procesowych.

- Postępowanie jest w toku, a wyrok wyda niezawisły sąd - rzucza tylko krótko pełnomocniczka powódki.

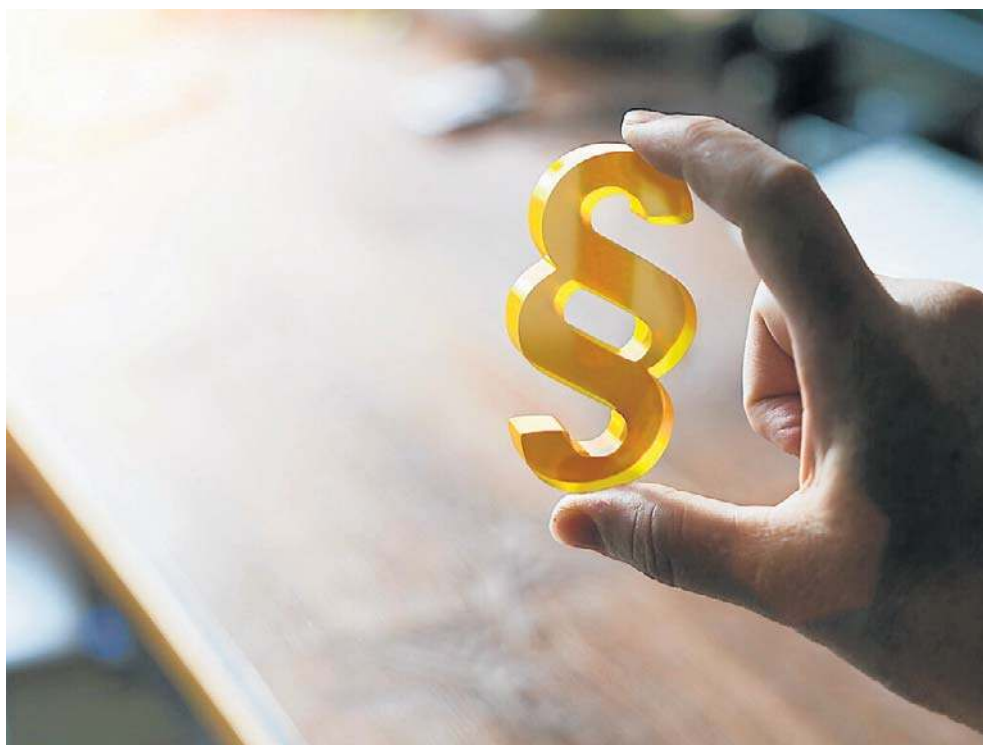
Rozprawę prowadzi osobiście prezes sądu, sędzia Konrad Mosakowski. Pytany o to, co istotnego zadziało się procesowo, odsyła do rzeczniczki Sądu Okręgowego we Włocławku, sędzi Anety Sudomir-Koc.

W szpitalu „Bra-Med”

Nie byłoby tej sprawy, gdyby nie wydarzenia sprzed 19 lat. Dla Piotra Bramorskiego 13 listopada 2006 r. nie różnił się niczym od innych dni. Nie wydarzyło się wtedy nic, co mogłoby mu zapisać w pamięci, a już na pewno nie był świadomy, że stało się coś, co później zaważy na jego życiu.

To wtedy jednak na oddziale porodowym w Niepublicznym Zakładzie Usług Medycznych „Bra-Med” w Lipnie odbierany jest poród. W 2006 r. szpitalem kieruje dr Lech Bramorski, ojciec Piotra. Jednostka działa od lat 90., a dr Bramorski kieruje nią do końca, do swojej śmierci w kwietniu 2020 r.

W trakcie porodu dochodzi u noworodka, u dziewczynki do porażenia nerwu splotu barkowego prawego. Dziecko zostaje w szpitalu jeszcze do 25 listopada. W siedemnastej dobie



FOT. 123RF

Zawiłości prawnych w tej sprawie nie brak. Pan Piotr: Nie mogę się pogodzić z tym, że inwalida miałby być zobowiązany płacić innemu inwalidzie rentę

zostaje umieszczone w Szpitalu Wojewódzkim we Włocławku. Jest tam jeszcze do 30 listopada. Zostaje wypisane z rozpoznaniem kilkunastu schorzeń, w tym ze wspomnianym porażeniem splotu barkowego. Do teraz młoda kobieta ma niepełnosprawność prawej ręki. Wymaga stałej rehabilitacji, pomocy w codziennych czynnościach.

W styczniu 2018 r. Sąd Okręgowy we Włocławku uznaje, że porażenie jest wynikiem urazu okołoporodowego. Stwierdza istnienie - co zostaje zaznaczone prawnym sformułowaniem - związku „przyczynowo-skutkowego” między działaniem lekarza z „Bra-Med-u” i stanem zdrowia nastolatki. Decyzją sądu właściciel kliniki ma zapłacić pacjentce odszkodowanie 80 tys. zł i płacić rentę - 350 zł miesięcznie.

O sprawie pisała Lidia Jagielska, dziennikarka portalu i wydawcy dwutygodnika Lipno-CLL.pl. Na temat tego pierwszego procesu czytamy: „Zeznawali świadkowie, personel medyczny Bra-medu nie wniósł istotnych zeznań, twierdząc, że pacjentki ani przebiegu porodu nie pamiętają. Sąd opierał się więc na dokumentacji medycznej i opinii biegłych. Pozwany natomiast, właściciel i szef szpitala Lech Bramorski, kwestionował w procesie podstawę swojej odpowiedzialności, twierdząc, że poród przebiegał prawidłowo”. Dr Bramorski jest jed-

nak spokojny, już po wyroku sądu sięga po polisę ubezpieczeniową, jaką podpisał 28.12.2005 r. z PZU SA. Jako że dokument obejmuje okres od 1.01. do 31.12.2006 r., ubezpieczalnia przejmuje zobowiązanie sądowe i zaczyna wypłacać poszkodowanej zaszczoną rentę.

Na tym ta historia mogłaby się zakończyć, jednak w marcu 2022 r. niespodziewanie PZU przestaje płacić. Wysła pismo, w którym wskazywane jest, że polisa nie obejmowała „odpowiedzialności cywilnej podmiotu za szkody wyrządzone przy realizacji umowy o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej zawartej z NFZ”.

Jak to możliwe? Dlaczego wcześniej uznawano dokument za obowiązujący? Nieoficjalnie: Podważono prawdziwość polisy. Oficjalnie: „Wynikało to z błędnego zapisu w systemie obsługowym”.

Z pytaniami między innymi o tę okoliczność i z prośbą o komentarz zwracamy się do rzeczniczki prasowego PZU. Odpowiedzi, jak dotychczas, nie ma.

Pozwani spadkobiercy

Historia ta ma swoje zwroty. Nadchodzi rok 2023, w którym Piotr Bramorski i jego siostra, jako spadkobiercy majątku po zmarłym ojcu, właścicielu kliniki, zostają pozwani. Pozywającymi są tu prawni pełnomocnicy liczący wtedy już 17 lat poszkodowanej. Pozwana jest również ubezpieczalnia. Żąda-

nie dotyczy wypłat co miesiąc renty w wysokości 1200 zł. Ze strony dorosłej już pacjentki „Bra-Medu”, jak i jej matki, nie ma żadnego komentarza w tej sprawie. Po rozprawie 15 października przemykają tylko korytarzem do wyjścia z sądu, nie odpowiadając na żadne pytania.

- Ja to wszystko rozumiem, bardzo współczuję, tylko nie rozumiem, dlaczego to ja mam jej płacić dożywotnio rentę - mówi Piotr Bramorski.

Syn właściciela kliniki „Bra-Med” również jest niepełnosprawny. Urodził się jako wcześniak. - W latach 60. XX w. dzieci takie, jak ja, najczęściej po prostu nie przeżywały. Mnie włożyli do inkubatora i się udało. Tylko że państwo potem w ogóle już nie obchodził los takich dzieci, jak ja.

Mężczyzna boryka się z problemami narządów ruchu, chodzi bardzo powoli, w pozycji przygarbionej, kuleje, wspomaga się laską. Nie jest lekarzem, nigdy też nie pracował w szpitalu swojego ojca. A jednak to właśnie on został pozwany przez pacjentkę kliniki i od niego domaga się ona, licząc już 19 lat, wypłat dożywotniej renty. Współpozwanymi są również siostra pana Piotra oraz ubezpieczyciel nieistniejącego już szpitala - PZU SA.

Na pytanie o motyw i powody kierowania roszczeń właśnie do pana Piotra, ten odpowiada: - O oczekiwaniach tej

dziewczyny to ja nie mogę za wiele powiedzieć, dlatego że nigdy nie umożliwiono mi z nią kontaktu, a chciałbym się z nią spotkać. Z dokumentów, które posiadam - kontynuuję - wynika że chciałaby, żebym płacił jej rentę, którą zasądził sąd, ale przecież nie ode mnie. 24.07.2023 r. od pełnomocnika powódki dostałem pismo, które, w mojej ocenie, było kłamliwe w treści, bo napisano, że z uwagi na fakt, iż na dzień zdarzenia, czyli 13.11.2006 r. placówka medyczna prowadzona przez pana ojca nie posiadała w PZU SA ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Jest to nieprawda. Przecież ja posiadam taki dokument.

Pan Piotr ma swoje przypuszczenia co do motywów, jakimi kierowała się ubezpieczalnia, ale zaznacza, że to musi rozstrzygnąć niezawisły sąd: - PZU wywiązywało się z tego obowiązku, płaciło. Przestało płacić w momencie, kiedy pani spadkobierczyni sprzedała odziedziczony szpital.

„Pani spadkobierczyni” to - jak już zostało wyjaśnione - siostra pana Piotra. Tu trzeba zaznaczyć, że w testamencie, jaki spisał Lech Bramorski, to właśnie jej przypadła część majątku, jaką stanowił szpital i przychodnia ginekologiczna. Budynek przy ulicy Szkolnej został sprzedany gminie Lipno, a samorząd zamierza utworzyć w nim dom seniora.

Pan Piotr z kolei dostał licząc ponad 500 m kw. dom z 1905 r. w Lipnie. Mieszka w nim, jak sam mówi, od 55 lat. To część posiadłości, którą lekaarskie małżeństwo Bramorskich kupiło w latach 70.

- Na pismo wyjaśniające mojego prawnika, pełnomocnik tej dziewczyny, nie odpowiedział nic, tylko pozwał nas, ale już w trójkę. Z tego pozwu dowiedziałem się, że już nie jest to kwota 350 zł, tylko 1200 zł rozłożona na trójga pozwanych.

Pan Piotr jest załamany: - Z przykrością przyjąłem do wiadomości, że ta pani jest osobą niepełnosprawną. Bo ja też do niepełnosprawnych się zaliczam. Przykro mi, że osoba niepełnosprawna pozywa osobę niepełnosprawną. Tym bardziej jest mi przykro, gdyż przez kilkanaście lat byłem członkiem zarządu powiatowego w Lipnie Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów i pełniłem tam różne funkcje z wyboru. I zawsze pracowałem w tym związku na rzecz i dla dobra osób niepełnosprawnych.

Jego zdaniem rentę powinno wypłacać wyłącznie PZU, jako zobowiązane polisą. - Przecież po pierwszym procesie, w którym nie byłem stroną, ubezpieczyciel nie zaprzeczał i nie negował tego, że ta renta się nie należy tej pani i ma być wypłacana. Co się stało? Nie wiem. Teraz czekam na rozstrzygnięcie sądu. Trochę z niepokojem. Bo to odbiło się bardzo na moim zdrowiu.

Strona powodowa, a dokładniej reprezentująca ją kancelaria radcowska mec. Bartosza Pałasa z Włocławka, powołuje się tymczasem na przepisy Kodeksu cywilnego: „W przypadku zgonu zobowiązanego, zarówno jego aktywa jak i pasywa przechodzą na spadkobierców”.

Renta „nie do przyjęcia”

Pan Piotr, jak zaznacza, jest już 62 lata. Ten wiek nie byłby jeszcze problemem, gdyby nie jego kłopoty ze zdrowiem. - Mieszkam sam w tym domu, z którym jestem bardzo związany emocjonalnie, jest całą radością mojego życia. Sam już jednak z niego nie wychodzę. Potrzebuję pomocy opiekunki do codziennego funkcjonowania. I trudno mi się odnieść do tego, że to ja, osoba niepełnosprawna, miałbym płacić rentę osobie niepełnosprawnej. Nie jestem lekarzem, nigdy nie zrobiłem nikomu krzywdy i nigdy nie pracowałem w szpitalu mojego ojca.

Gdyby sąd wydał taki właśnie wyrok, w opinii pana Piotra, „byłoby to nie do przyjęcia i urągające dla majestatu państwa, że inwalida jest zobowiązany płacić inwalidzie rentę”.

Mężczyzna mówi, że czuje, iż majątek, jaki odziedziczył po ojcu, kłuje w oczy mieszkańców Lipna. - Wiadomo, samotny, kulawy i mieszka w takim dużym domu... Twierdzi, że dotarły do niego pogłoski. Bo się opuszcza dom. Mówi, że zgłosił sprawę policji. Ta jednak zaprzecza. - Nie otrzymaliśmy żadnego oficjalnego zgłoszenia o groźbach karalnych od mieszkańca Lipna - mówi nadkom. Małgorzata Małkińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lipnie.

Do historii sądowej batalii w ogóle nie chce się odnosić siostra pana Piotra. - A w jakiej sprawie? - pada pytanie z jej strony. Na wyjaśnienia, że chodzi o postępowanie dotyczące roszczeń pacjentki Bra-Med-u, wybrzmiewają tylko słowa: - Nie udzielam komentarza, do widzenia.

Raj się skończył, ale nie wyjadą. Chcą żyć w Irlandii

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Choć Celtycki Tygrys stracił kilka zębów, Polacy na dobre zadomowili się w Irlandii. Nie paraliżują ich nawet ceny mieszkań za pół miliona euro, bo mogą liczyć na lokal od państwa. „Jednak on nigdy nie będzie naszą własnością, a w Polsce ludzie przez 20 lat pospłacali kredyty na domy”.

20 lat temu - dokładnie wtedy, czyli krótko po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej, wyjechało za chlebem do Irlandii więcej Polaków. Polecałam do Dublinu zobaczyć, jak im się teraz żyje na „Zielonej Wyspie”.

Dziś są to osoby grubo po czterdziestce, 50 plus czy także 60 plus. Zdecydowanie mniej mieszka tam trzydziślatków, choć i rodaków w tym wieku można, oczywiście, spotkać na ulicy. Masowa migracja trwała około dekady, do 2014 roku, kiedy Irlandia przestała być zarobkowym rajem. Celtycki Tygrys stracił kilka zębów.

Do Dublinu dowiesz się „latający tramwaj”

Byłam w Dublinie 20 lat temu oraz w tzw. międzyczasie i niedawno znów wybrałam się w taką podróż z Bydgoszczy „latającym tramwajem” h jak nazywają samolot Ryanair Polacy, z którymi rozmawiałam na „Zielonej Wyspie”.

Wyspa cały czas jest tak samo pięknie zielona, co Irlandia zawdzięcza umiarkowanemu klimatowi morskiemu z wysokimi opadami i dużą wilgotnością, a to w połączeniu z niewysokimi temperaturami tworzy idealne warunki do rozwoju bujnej roślinności.

A żyje się na podobnym poziomie, jak 20 lat temu?

- Gdy wtedy przyleciałam do Irlandii, bezrobocie w Polsce sięgało 18 procent - wspomina 50-letni Marcin, który dziś mieszka w Lucan (dzielnica Dublinu). - Byłem młody, świeżo po studiach na UMK w Toruniu, a mój kraj nie miał mi wówczas nic do zaoferowania, zwyczajnie kopnął mnie w d... - Na początku pomogli znajomi z Polski, którzy przybyli do Irlandii rok wcześniej. W ciągu tygodnia znalazłem pracę w markecie budowlanym, w Irlandii mnóstwo się wtedy budowało. Pamiętam, że zarabiałem coś ok. 9 euro na godzinę. Wynajmłem pokój, stać mnie było na wiele rzeczy i jeszcze odkładałem pieniądze.



Przez lata Polacy byli największą mniejszością narodową w Irlandii, ale po wybuchu wojny na Ukrainie dziś to obywatele tego kraju stanowią na wyspie większość obcokrajowców. Rozbudowany system socjalny działa, bo są na to pieniądze w kraju z nadwyżką budżetową - w Dublinie siedziby mają takie firmy, jak np. Google, Amazon, Microsoft czy Apple

To trwało dobre kilka lat, a potem, jak w innych państwach, nastąpił kryzys gospodarczy.

Skutkowało to załamaniem sektora bankowego i budowlanego, gwałtownym wzrostem bezrobocia, a także głębokim kryzysem fiskalnym dla państwa.

- W telewizji mówili, że Irlandia stała się jednym z najbardziej dotkniętych kryzysem krajów w Europie, co wymagało nawet międzynarodowej pomocy finansowej. Straciłem robotę i przez kilka miesięcy byłem na zasiłku. Później kolega załatwił mi kolejną pracę, jednak cięższą i gorzej płatną, w magazynie. Przez chwilę, w 2015 roku, myślałem nawet o powrocie do Polski, kilku moich przyjaciół wyjechało, a rodzice mówili, że polska gospodarka rośnie w siłę, są miejsca pracy, lepiej się zarabia. Jednak w Irlandii poznałem żonę, Polkę, urodziła się nasza córka i, ostatecznie, zostaliśmy. Nie żałujemy. Obecnie pracuję w budżetówce, zarabiam ponad 2000 euro. To nie jest dużo, zwłaszcza, gdy ktoś wynajmuje mieszkanie, ale jakoś wiążemy koniec z końcem. Żona nie pracuje, otrzymuje jednak spory socjal od państwa, czasami podejmuje jakieś płatne zajęcia - mówi Marcin.

Więcej o irlandzkim socjalu opowiada nam Mariola, mieszkanka innej dzielnicy Dublinu - Ballymun, niedaleko lotniska

Dublin Airport. Ma 49 lat, pochodzi z Koszalina.

- Na początku pracowałam w obsłudze znanej irlandzkiej firmy komputerowej, a teraz, jak Marcin, mam etat w budżetówce i zarabiam podobnie jak on. Tak mi się życie ułożyło, że zostałam samotną matką, mam 14-letnią córkę. Jednak państwo tutaj pomaga realnie takim osobom jak ja - twierdzi Mariola. - Moja kuzynka w Polsce też sama wychowuje dziecko i, jak jej opowiadam, jak to działa w Irlandii, robi wielkie oczy. Przede wszystkim można liczyć na mieszkanie. Przez kilka lat w kryzysie mniej się tutaj budowało, ale teraz powstają wielkie, socjalne osiedla. Ja 10 lat temu złożyłam wniosek o mieszkanie od państwa, wtedy wynajem komercyjny kosztował 1200 euro miesięcznie. Zwyczajnie, nie było mnie stać. W związku z tym, że mało się budowało, brakowało lokali socjalnych, państwo płaciło mi za wynajem domu, w którym mieszkalam z córką. Teraz znów buduje się w Irlandii na potęgę. Rok temu zadzwonili do mnie z opieki, że niedługo oddadzą do użytku nowy blok, w którym będę mieszkać; wprowadziłam się w styczniu tego roku - cieszy się Polka.

Oglądamy mieszkanie socjalne made in Irlandia. Znajduje się na pierwszym piętrze, ma prawie 90 metrów - aż tyle na dwie osoby! Miesięczny

czynsz to 10 procent zarobków lokatora. Wszystko pachnie nowością, nowoczesna łazienka, kuchnia - trzeba było tylko dokupić sprzęt agd, meble, dekoracje. Są dwie sypialnie z ogromnymi oknami, każda ma małą garderobę, wspomniana łazienka, duży salon razem z kuchnią i tzw. pomieszczenie gospodarcze, w którym można postawić pralkę i inne rzeczy, aby nie zagracać mieszkania, m.in. suszarkę, kosz na brudną odzież czy półkę na ręczniki.

- Oczywiście, żeby dostać taki przydział, nie można przekroczyć limitu dochodowego, ale, jeśli ktoś zarabia więcej, może liczyć na tani wynajem od państwa, bo na komercyjny nie wszystkich stać - to teraz aż 1600 euro miesięcznie. Mieszkanie na własność, gdy średniej jakości lokal kosztuje 500 tys. euro, mało kto może kupić. Deweloperzy mają umowy z państwem i budują socjalne osiedla.

Setki takich mieszkań oddano niedawno np. w innej dublińskiej dzielnicy Clondalkin. Kolejne bloki są w budowie, co można poznać po budowlanych żurawach. Powstaje tu jakby nowe miasteczko: cała infrastruktura drogowa, szkoły, sklepy, od niedawna działa nowy parking przy stacji kolejowej.

- Na razie ludzie w okolicy zostawiają tutaj swoje samochody, bo z parkowaniem ogólnie jest koszmar. Za mało jest takich

miejs! Ciekawe, jak to będzie, gdy zamkną ten kolejny parking i będzie tylko na bilety - zastanawia się Ola, od miesiąca mieszkanka Clondalkin. W kraju mieszkała we Włocławku.

„Plusy dodatnie i ujemne” na wyspie

- Aż mi się nie chce wierzyć, że tak wyglądają mieszkania socjalne! - wdycham, rozmawiając z Olą.

- Tak, ale wiesz, to mieszkanie nigdy nie będzie moje, nie będę go mogła przekazać dzieciom (jest mamą 16-letnich bliźniaków). A w tym czasie, jak mnie nie ma w Polsce od 20 lat, moi znajomi stamtąd kupili mieszkania i domy. Nawet, jeśli były na kredyty, to oni już je spłacili. Czyli, są plusy dodatnie i ujemne życia w Irlandii - śmieje się Ola i od razu dodaje, że nie planuje wracać do Polski, choć: - Służba zdrowia jest tutaj do niczego. Narzekacie na polską, zapraszam do Irlandii... Kilka lat temu była afera w Dublinie, bo pomyłono wyniki cytologii wielu kobiet i te z rakiem nie dowiedziały się o swojej chorobie. Myślały, że są zdrowe. Niektóre umarły. Ten przykład dobitnie pokazuje, jak tu działa opieka medyczna.

Pytam Polaków w Irlandii, co to dziś znaczy być ustawionym na emigracji. Odpowiedź mnie totalnie zaskoczyła.

Od dwóch osób usłyszałam: - Ustawiony Polak w Irlandii to taki, który ma jakąś nieruchomości w Polsce, po babci, rodzicach czy kupił z oszczędności. I jakby co... ma do czego wracać.

„Zielona Wyspa” ma rozbudowany system wsparcia, bo, trzeba sobie jasno powiedzieć, państwo na to stać. Deficyt budżetowy np. w Polsce, zgodnie z ustawą budżetową na rok 2025, ma wynieść 289 mld zł. Natomiast w Irlandii nie ma żadnego deficytu, a - według Chartered Accountants Ireland - prognozowana jest nadwyżka budżetowa w wysokości 5,1 miliarda euro. Pieniądze mogą pochodzić m.in. z bogatych firm, bo widziałam w Dublinie siedziby dużych przedsiębiorstw, takich jak np.: Amazon, Google, Microsoft, Apple i Airbnb, a nawet Temu.

W Republice Irlandii cały czas rośnie liczba mieszkańców, dziś jest ich ok. 5,3 miliona obywateli, a dwadzieścia lat temu nie było 4 mln. Wtedy największą mniejszością narodową byli Polacy, a dziś są to obywatele Ukrainy - z wiadomych przyczyn.

Ceny są wysokie, ponieważ - jak wszędzie - wszystko drożeje. I dla własnego zdrowia psychicznego... lepiej nie przeliczać na złotówki. Usłyszałam: - Nowy Polak przelicza przez pierwsze dwa lata, a potem przestaje.



MAGAZYN

SPORTOWY

27.10.2025

Koszykarki Enei AZS Politechniki wygrały czwarty mecz i wciąż są niepokonane w OBLK. Bohaterką meczu w Toruniu była Aleksandra Pszczolarska STR. 20



FOT. KONRAD CZAPRAK/ENEA AZS POLITECHNIKA

Akademiczki grają jak z nut w elicie

IGA ŚWIĄTEK ZAGRA PO RAZ KOLEJNY W PRESTIŻOWYCH WTA FINALS STR. 17

Wywiad tygodnia z Aleksandrą Lisowską, mistrzynią Europy w maratonie STR. 19

Wielkie emocje i dwa brązowe medale Polaków na MŚ drwali w hali Allianz Cloud w Mediolanie STR. 18

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Nieudany powrót Daniela Myśliwca do krajowej elity

Niespodziewane porażki Widzewa, Cracovii i Korony

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Cracovia nie wykorzystała szansy na awans na pozycję wicelidera ekstraklasy i przegrała w 13. kolejce z Pogonią Szczecin.

Potknięcia „Pasów” nie „spożytkowali” zawodnicy Korony Kielce, ulegając GKS Katowice. Dzień wcześniej Widzew przegrał - i to wysoko - z pogrążonym wcześniej w kryzysie Motorem Lublin.

13. kolejkę PKO BP Ekstraklasy rozpoczęliśmy od dużej niespodzianki. Motor Lublin, który na ligowe zwycięstwo czekał od pięciu meczów, pewnie pokonał Widzew Łódź, występujący pod wodzą nowego trenera Igora Jovicevicia. Podopieczni Mateusza Stolarskiego w ten sposób udanie zrehabilitowali się za dotkliwą porażkę z GKS Katowice (2:5), po której przyszłość szkoleniowca była szeroko komentowana. Jednak właściciel klubu, Zbigniew Jakubas, jasno dał do zrozumienia, że w tym momencie trener nie wyczerpał jeszcze kredytu zaufania, zatem nie planuje zwolnienia go.

Piłkarze Motoru wyszli na mecz zdeterminowani i pewni siebie. Wspierani przez liczną publiczność na Arenie Lublin rozpoczęli strzelanie dopiero pod koniec pierwszej połowy. Dubletem popisał się napastnik, który wcześniej grał w belgijskim KV Kortrijk - Karol Czubak, a jedno trafienie dorzucił pomocnik Michał Król.



Dobrze zmotywowani piłkarze Motoru grali tym razem za szybko dla widzów

Dla Widzewa była to pierwsza porażka pod wodzą Jovicevicia. Wcześniej drużyna Chorwata pokonała Radomiaka 3:2 u siebie przy alei Piłsudskiego. Dla Motoru natomiast było to pierwsze zwycięstwo po pięciu kolejnych remisach lub porażkach w lidze (a nawet sześciu, jeśli wliczymy Puchar Polski). W Szczecinie długo wszystko układało się po myśli gości z Krakowa, bo w 29. minucie prowadzenie dał im Filip Stojilković. Szwajcar przełamał niemoc strzelecką trwającą od miesiąca i z siedmioma trafieniami na koncie dołączył do najsukuteczniejszych piłkarzy tego sezonu.

Druga połowa należała już jednak do Pogoni - wyrównał Kamil Grosicki w 61. minucie,

a wynik ustalił Nigeryjczyk Paul Mukairu (88.). Zawodnik z Afryki stał się specjalistą od goli w końcówkach meczów. Rakowowi strzelił na 2:0 w doliczonym czasie gry. Lechowi przed tygodniem odebrał zwycięstwo w 90. minucie. Kluczem do wygranej gospodarzy było nasze nastawienie, z jakim graliśmy po przerwie. Po odbiorze piłki nie szukaliśmy okazji do ataku, ale tylko by ją utrzymać. W ten sposób otworzyliśmy Pogoni drzwi do zwycięstwa - ocenił po meczu słoweński trener Cracovii Luka Elsner.

Wobec porażki krakowian na podium mogła wskoczyć piąta wcześniej Korona Kielce (19 pkt.), ale i podopieczni Jacka Zielińskiego nie stanęli

w sobotę na wysokości zadania w meczu z GKS Katowice. Plany „Żłocisto-Krwistych” pokrzyżował Sebastian Milewski, który w ostatnim kwadransie zdobył jedyną bramkę w meczu w Katowicach, dając gospodarzom drugie zwycięstwo z rzędu. Dla podopiecznych Rafała Góraka było to też pierwsze czyste konto w sezonie. Dzięki temu oddalili się oni od strefy spadkowej.

Arka Gdynia pokonała Piast Gliwice 2:1 w debiucie Daniela Myśliwca na ławce trenerskiej gości. Nie był to więc udany start ani powrót do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy dla 39-latkę z Jasła. Gliwiczanie pozostają na ostatnim miejscu w tabeli.

©

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 27.10.2025

13. KOLEJKA EKSTRAKLASY

TERMALICA NIECIECZA - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:1 (0:0)
Bramki: Ambrosiewicz 59 - Rocha 49

MOTOR LUBLIN - WIDZEW ŁÓDŹ 3:0 (1:0)
Bramki: Król 41, Czubak 46, 51

ARKA GDYNIA - PIĄST GLIWICE 2:1 (2:1)
Bramki: Kocyla 1, Jakubczyk 8 - Jirka 45+5

POGOŃ SZCZECIN - CRACOVIA 2:1 (0:1)
Bramki: Grosicki 61, Mukairu 89 - Stojilković 29

GKS KATOWICE - KORONA KIELCE 1:0 (0:0)
Bramka: Milewski 76

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - LECHIA GDAŃSK 2:1 (1:1)
Bramki: Diaby-Fadiga 30, Pierko 78 - Bobcek 33

Mecze Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok oraz Legia Warszawa - Lech Poznań zakończyły się po zamknięciu wydania.

TABELA EKSTRAKLASY

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	12	21	21-14
4. Wisła Płock	11	21	15-8
5. Korona Kielce	13	19	16-12
6. Lech Poznań	11	19	20-18
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. Widzew Łódź	13	16	20-20
11. Legia Warszawa	11	15	14-12
12. Radomiak Radom	12	15	22-22
13. Arka Gdynia	13	15	9-20
14. Motor Lublin	12	14	16-21
15. GKS Katowice	13	14	17-24
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Termalica Nieciecza	13	10	17-25
18. Piast Gliwice	11	7	10-15

12.-el. do Ligi Mistrzów (II runda); 2-4.-el. do Ligi Konferencji (II runda); 16-18.-spadek do I ligi

TERMINARZ 14. KOLEJKI

Piątek (31 października): Bruk-Bet Termalica Nieciecza - GKS Katowice (godz. 18), Piast Gliwice - Korona Kielce (godz. 20.30).

Niedziela (2 listopada): Górnik Zabrze - Arka Gdynia (godz. 12.15), Lech Poznań - Motor Lublin (godz. 14.45), Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa (godz. 17.30), Widzew Łódź - Legia Warszawa (godz. 20.15). **Poniedziałek (3 listopada):** Wisła Płock - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Cracovia - Zagłębie Lubin (godz. 20.30).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

7 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
Karol Czubak (Motor Lublin)
Filip Stojilković (Cracovia)
Mikael Ishak (Lech Poznań)

6 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze)
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin)

BOHATER WEEKENDU

Karol Czubak (Motor Lublin)
25-letni napastnik zespołu z Lublina zdobył dwie bramki w wygranym meczu z Widzewem Łódź. Dzięki efektownym trafieniom w ciągu zaledwie pięciu minut wychowanek Bytovii Bytów ma już w tym sezonie siedem goli na koncie i jest współliderem klasyfikacji strzelców PKO BP Ekstraklasy.



FOT. PAP

174. mecz Lecha Poznań w Europie zakończył się największym blamażem w historii

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Lech Poznań zaprezentował się fatalnie na Gibraltarze. Kolejorz przegrał z mistrzem Gibraltaru, Lincolnem Red Imps 1:2 i powiększył swoją „listę wstydu”

W 174 występie Lecha Poznań w europejskich pucharach, największy blamaż w historii Kolejorza stał się faktem. Nasi piłkarze nie poradzili sobie ze słabeuszem z Gibraltaru, który pokonując faworyzowanych gości odniósł największy sukces w dziejach swego niewielkiego kraju.

Rok temu Lech Poznań odpadł z Pucharu Polski przegrywając z II-ligową Resovią. Tak jak w Gibraltarze, trener Kolejorza Niels Frederiksen wystawił wyjściową jedenastkę złożoną z dublerów podstawowych zawodników. Lechici stracili gola, a po przerwie wynik próbowali odwrócić m.in. Sousa, Walemark i Pereira. Nie udało się. To nie była pierwsza

taka wpadka trenera. W Danii też przegrywał pucharowe mecze z półamatorami. To nic go nie nauczyło. Przez arogancję Frederiksena poznański klub zaliczył porażkę, która przebija wszystkie wcześniejsze kompromitacje ze Stjernanem, Zalgirisem czy Spartakiem Trnava. Wstyd, którego najedli się kibice jest niepolityczny.

Frederiksen i jego sztab całkowicie zlekceważyli rywala. Choć trener widział zagrożenie, mówił o tym na konferencji przed meczem, wydawało

mu się, że nawet rezerwowi mają tyle jakości, by spokojnie poradzić sobie z półamatorami. Tej jakości kompletnie nie było widać. Lincoln zweryfikował umiejętności Fiabemy, Agnero, Thordarssona, Gumnego czy Rodrigueza. Nieprzygotowany był do meczu Moñka, dużo zastrzeżeń można było mieć do postawy Moutinho czy Skrzypczaka. Większość tych piłkarzy trafiła do Lecha Poznań latem. Kolejorz wydał na nich mnóstwo pieniędzy. No to jak jest panie

trenersze z tą jakością? Zaklina nie rzeczywistości?

Lech w razie wygranej dostałby premię 400 tys. euro, a trzy punkty przybliżyłyby zespół do wiosennej fazy pucharowej. Niemala forsą przeleciała koło nosa, sytuacja w tabeli się pogorszyła. Kolejorz nie jest tak bogatym klubem, by lekceważyć takie wpływy z UEFA. Gdyby trener ze swojego kontraktu musiał wpłacić do kasy, choć 1/4 tej sumy, pewnie skład na ten mecz byłby inny.

Władze Lecha przez wiele lat potrafią chwalić się sukcesem z 2023 roku, kiedy drużyna van den Bromy grała w 1/8 finału Ligi Konferencji. Oprócz pięknych chwil są też katastrofy, które regularnie Kolejorz funduje swoim kibicom, takie jak na Islandii czy Litwie. Lech nie byłby sobą, gdyby od czasu do czasu nie fundował kibicom takich koszmarnych przeżyć. Chyba żaden zespół w Polsce nie potrafi odbijać się od ściany do ściany i generować tak skrajne odczucia swoimi wynikami jak Kolejorz.

Budowa i remont domu

PARTNER DODATKU



swissporTON – nowa europejska marka na rynku pokryć dachowych

swissporTON: to europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych. Szwajcarska jakość, design i trwałość.

swissporTON to nowa europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych oraz wysokiej jakości akcesoriów dachowych należąca do Grupy swisspor. swissporTON zastępuje dotychczasową, cenioną markę CREATON dla dachówek produkowanych przez CREATON Polska i CREATON South East Europe. Zachowuje wszystko, co najlepsze z dziedzictwa CREATON, łącząc teraz szwajcarską jakość, design i trwałość. Jej produkty na dachy skośne tworzą z rozwiązaniami swisspor kompleksowy, wydajny i trwały system dla nowoczesnego budownictwa od jednego dostawcy.

Kompleksowe portfolio produktowe

swissporTON oferuje szeroką gamę dachówek ceramicznych: dachówkę płaską SIMPLA, półpłaską KODA, klasyczne TITANIA i BALANCE oraz inspirowaną historyczną formą RAPIDO, karpiołki KLASSIK Lenti i oryginalną pod względem formy zakładkową HORTOBÁGY.

Dachówki cementowe swissporTON reprezentują cztery sprawdzone kształty: dachówka płaska KAPSTADT, półpłaska KIOTO oraz tradycyjne GÖTEBORG i BREMA.

Portfolio uzupełnia kompleksowa gama wysokiej jakości akcesoriów ceramicznych i cementowych dopasowa-

nych pod względem barwy, kształtu i powłoki do dachówek połączonych, estetycznie wykonanych i zapewniających bezpieczeństwo system komunikacji dachowej oraz ochrony przeciwśnieżnej. W ofercie dostępne są również różne akcesoria ułatwiające estetyczny i precyzyjny montaż dachu, taśmy RBF, membrany BLACK czy estetyczne i wydajne rozwiązania fotowoltaiczne zintegrowane z połączoną dachówką.

Produkcja oparta na naturalnych zasobach

Wszystkie dachówki swissporTON powstają w pięciu nowoczesnych zakładach strategicznie zlokalizowanych

w Polsce (Olkusz, Chojnice, Widziszewo) i na Węgrzech (Lenti I, Lenti II). Ta lokalizacja wynika z dostępu do jednych z najlepszych źródeł gliny na kontynencie, co stanowi fundament wyjątkowej jakości produkowanych wyrobów.

Zakłady wykorzystują zaawansowane technologie produkcji oraz wieloetapowe procesy kontroli jakości odpowiadające rygorystycznym standardom europejskim. Dachówki przechodzą szczególne testy zapewniające długotrwałą niezawodność i estetykę przez dziesięciolecia użytkowania.

Potwierdzeniem tego jest (udzielana na określonych warunkach) jedna z najdłuższych

na rynku gwarancji – do 50 lat w zakresie nieprześlakliwości i mrozoodporności dla dachówek ceramicznych swissporTON.

Nowa marka w Grupie swisspor

Włączenie dachówek ceramicznych, cementowych i akcesoriów na dachy skośne pod marką swissporTON w imponujące portfolio, znanych doskonale energooszczędnych rozwiązań swisspor oddaje innowacyjny charakter produktów i otwartość na nowoczesne rozwiązania technologiczne.

Dla klientów oznacza to kontynuację najwyższych standardów jakości wypraco-

wanych przez trwające blisko 30 lat doświadczenie produkcyjne CREATON Polska, przy jednoczesnym dostępie do szerszej gamy innowacyjnych rozwiązań z imponującą ofertą swisspor – od fundamentów po dach.

Ta kompleksowa oferta pozwala na realizację budynków o najwyższych standardach energetycznych, gdzie każdy element jest zaprojektowany w ramach spójnej filozofii energooszczędnego budownictwa. Różnorodność rozwiązań umożliwia realizację najbardziej wymagających koncepcji architektonicznych przy zachowaniu optymalnych parametrów technicznych.



FOT. SWISSPOR.PL

REKLAMA

0011417414



Nowa marka znanych dachówek ceramicznych i cementowych



swissporTON.pl

Nowa generacja okien dachowych GREENVIEW. Akustyka na nowym poziomie

Żyjemy w czasach dynamicznych zmian, a zmiany klimatyczne są coraz bardziej widoczne i odczuwalne. Dbłość o środowisko staje się priorytetem, gdyż Ziemia to miejsce naszego życia, które musimy chronić, zarówno dla nas, jak i przyszłych pokoleń. Nowa generacja okien dachowych GREENVIEW z pakietem P50 od FAKRO łączy najwyższe standardy funkcjonalne i estetyczne z dostosowaną do zmieniającego się klimatu energooszczędnością oraz rozwiązaniami zapewniającymi bezpieczeństwo w obliczu gwałtownych zjawisk pogodowych.

Inwestycja w lepszą przyszłość

Inwestycja w okna nowej generacji to krok w stronę lepszej przyszłości. FAKRO, inspirowane filozofią GO GREEN, projektuje swoje produkty z poszanowaniem środowiska. Dzięki nim każdego dnia oszczędzasz energię i obniżasz rachunki.

Innowacyjna konstrukcja z wyższym profilem skrzydła i pakietem trzyszybowym znacząco wpływa na ochronę ciepła, co przekłada się na mniejsze zapotrzebowanie na energię, aby ogrzać poddasze. Pa-

kiet szybowy ma 44mm grubości, dzięki czemu można go głębiej osadzić w konstrukcji skrzydła i w ten sposób całe okno zyskuje lepszą termoizolacyjność. Okno wykonane w technologii thermoPro, a współczynnik przenikania ciepła okien z kołnierzem Thermo jest na poziomie 0,9 W/m²K. Nawiewnik optymalizuje przepływ świeżego powietrza, minimalizując jednocześnie straty ciepła.

Dodatkowym atutem okien GREENVIEW z pakietem P50 o współczynniku izolacji akustycznej Rw sięgającym 40 dB jest bardzo dobre tłumienie hałasu, które zapewnia podwójna folia dźwiękoizolacyjna umieszczona pomiędzy szybami. Komfort miłej ciszy podczas odpoczynku to niewątpliwie nowa jakość życia, którą zapewniają okna dachowe nowej generacji. Ma to wpływ na regenerujący sen i nasze ogólne zdrowie. To również większa swoboda, ponieważ możesz oddawać się swoim pasjom w domu, nie zakłócając spokoju innym. Okna wyposażone są w hartowaną szybę zewnętrzną i laminowaną wewnętrzną klasy P2A, co zwiększa bezpieczeń-

stwo użytkowe, a zastosowany system topSafe podnosi także bezpieczeństwo antywłamaniowe okien.

Nowoczesny design i wyjątkowy wygląd

Zewnętrzna powłoka łatwowymywalna ułatwia utrzymanie okien w czystości, dzięki czemu mamy więcej czasu dla siebie. Okna GREENVIEW to także nowoczesny wygląd. Dolna klamka wpisuje się w obecne designerskie trendy, a atrakcyjny kształt obłachowania, opracowany we współpracy z Politechniką Krakowską, nadaje oknom wyjątkowy nowoczesny wygląd. Standardowy kolor obłachowania Antracyt (RAL7016) dopasowany jest do popularnych pokryć dachowych.

Okna GREENVIEW otrzymały certyfikat Carbon Footprint Approved, co dowodzi, że zostały wytworzone w odpowiedzialny środowiskowo oraz społecznie sposób. Pozwalają stworzyć dom funkcjonujący w zgodzie z naturą, oferując komfort i bezpieczeństwo na co dzień, jednocześnie dbając o piękny widok na otaczającą zieleni.

www.fakro.pl



Oferowanie ekologicznych i energooszczędnych produktów jest wpisane w DNA firmy FAKRO



Obłachowanie okien dachowych GreenView dostępne jest w trzech kolorach: antracytowym, czarnym oraz szarobrazowym

REKLAMA

0011418679

NOWA GENERACJA OKIEN DACHOWYCH GREENVIEW z pakietem akustycznym

Okna GREENVIEW powstały z pasji tworzenia i zmieniania świata. Przedstawiamy nową generację okien dachowych, które łączą najwyższe standardy funkcjonalne i estetyczne z wysoką energooszczędnością i wyjątkową akustyką.

Okna dachowe GREENVIEW z pakietem P50 o bardzo dobrym współczynniku izolacji akustycznej aż do $R_w = 41\text{dB}$ to cisza na poddaszu kiedy oddajesz się swojej pasji i w chwilach, gdy potrzebujesz odpoczynku.

FAKRO®

swissporPIR Alu – termoizolacja dla nowoczesnego budownictwa

W erze zrównoważonego budownictwa i efektywności energetycznej, wybór odpowiednich produktów izolacyjnych ma kluczowe znaczenie. Na tle innowacyjnych rozwiązań wyróżnia się nowość marki swisspor – swissporPIR Alu, zaawansowany materiał termoizolacyjny rewolucjonizujący projektowanie energooszczędnych budynków.

Czym jest swissporPIR Alu?

swissporPIR Alu to wysokiej jakości płyty izolacyjne z poliizocyanuranu (PIR) o zamkniętej strukturze komórkowej.

Charakteryzują się wyjątkowo niskim współczynnikiem przewodzenia ciepła (λ) wynoszącym zaledwie 0,022 W/mK, co czyni je jednym z najefektywniejszych rozwiązań izolacyjnych na rynku.

swissporPIR Alu wyróżnia się:

- doskonałymi właściwościami termicznymi,
- wyjątkową odpornością,
- stabilnością wymiarową,
- długą żywotnością oraz
- szeroką gamą zastosowania.

Kluczowe zalety swissporPIR Alu

Wyjątkowa efektywność termiczna – niski współczynnik przewodzenia ciepła pozwala osiągnąć ten sam poziom izolacji przy znacznie cieńszej warstwie materiału w porównaniu do tradycyjnych rozwiązań. W praktyce, 10 cm warstwa swissporPIR Alu może zastąpić nawet 17 cm wełny mineralnej (o współczynniku 0,038 W/mK), zachowując identyczne właściwości izolacyjne.

Maksymalna przestrzeń użytkowa – wysoka efektywność przy niewielkiej grubości przekłada się bezpośrednio na zwiększenie powierzchni użytkowej budynku. W kontekście rosnących cen nieruchomości i ograniczonych przestrzeni miejskich, możliwość zastosowania cieńszych ścian przy spełnieniu surowych norm energetycznych stanowi znaczącą zaletę.

Odporność na wilgoć i trwałość – zamknięta struktura komórkowa zapewnia minimalną absorpcję wody, gwarantując stabilność parametrów izolacyjnych w różnych warunkach atmosferycznych. Materiał zachowuje swoje właściwości



przez cały okres użytkowania budynku, nie degraduje się pod wpływem wilgoci i nie wymaga specjalnych zabezpieczeń przeciwwilgociowych.

Bezpieczeństwo pożarowe – płyty swissporPIR Alu są samogasnące, co oznacza wolny proces spalania w przypadku pożaru. Cechują się również niską emisją dymu i brakiem skroplin w wyniku

działania płomieni, co czyni je bezpiecznym wyborem dla projektów, gdzie kwestie bezpieczeństwa pożarowego są priorytetem.

Zastosowania swissporPIR

► **Taras** – dzięki niewielkiej wadze, małej grubości i niskim współczynnikowi przenikania ciepła, nie trzeba stosować grubej warstwy izolacji dla osiągnięcia satysfakcjonującego efektu ocieplenia. Skutecznie chroni pomieszczenia pod tarasem przed emisją ciepła.

► **Dachy płaskie** – wysoka wytrzymałość na ścisnienie sprawia, że materiał doskonale sprawdza się w izolacji takich konstrukcji, umożliwiając tworzenie zielonych dachów czy tarasów użytkowych bez ryzyka utraty właściwości izolacyjnych.

► **Budownictwo pasywne i zero-emisyjne** – wyjątkowe właściwości termiczne czynią swissporPIR Alu materiałem pierwszego wyboru w takim budownictwie, umożliwiając osiągnięcie wymaganych parametrów przy zachowaniu racjonalnych grubości przegród.

► **Zrównoważony rozwój** – długa żywotność, stabilność parametrów i wyjątkowa efektywność energetyczna przekładają się na znaczące oszczędności energii przez cały okres użytkowania budynku, co kompensuje ślad węglowy związany z produkcją materiału.

swissporPIR Alu reprezentuje przyszłość materiałów izolacyjnych w nowoczesnej architekturze – łącząc najwyższą efektywność energetyczną z trwałością, bezpieczeństwem i możliwościami projektowymi. Umożliwia tworzenie smukłych, energooszczędnych i zrównoważonych budynków, stanowiąc odpowiedź na liczne wyzwania współczesnego budownictwa.

Więcej informacji:
www.swisspor.pl

REKLAMA

0011418685

plyty XPS

ocieplenie fundamentu odporne na wilgoć i przemarzanie gruntu

doskonale ocieplenie
 odporność na wilgoć
 wytrzymałość mechaniczna

xps.swisspor.pl



Zatrzymują ciepło i przyciągają spojrzenia – aluminiowe wizytówki nowoczesnych domów

Kiedy za oknem robi się chłodniej, a rachunki za ogrzewanie rosną, wielu właścicieli domów boleśnie przypomina sobie o nieszczelnych wejściach. To właśnie okna i drzwi potrafią odpowiadać nawet za 25-30% strat energii potrzebnej do ogrzewania lub chłodzenia budynków.

To realne wartości, które przekładają się na domowy budżet i codzienny komfort. Nic dziwnego, że w ostatnich latach przepisy budowlane stały się pod tym względem bardziej wymagające, a za sprawą rosnącego znaczenia aspektów wizualnych, nowoczesne drzwi muszą dziś łączyć elegancję z energooszczędnością.

„Klienci coraz częściej oczekują od drzwi, że będą nie tylko szczelne i ciepłe, ale też designerskie. Wejście do domu ma coś w sobie z wizytówki. Stawiamy na rozwiązania, które łączą komfort z estetyką: drzwi mogą być jednocześnie praktyczne i efektowne” – mówi Michał Marcinowski, dyrektor rozwoju produktu systemów budowlanych w Aluprof.

Elegancja i technologia w jednym

Wejście do domu coraz częściej staje się ważnym elementem wizualnym budynku. To ono tworzy pierwsze wrażenie, a jednocześnie ma realny wpływ na komfort codziennego życia – chroni przed chłodem, hałasem i nieproszonymi gośćmi.

„Jeszcze kilka lat temu drzwi postrzegano głównie jako element techniczny. Dziś coraz częściej traktujemy je jako część aranżacji domu – coś, co podkreśla charakter całej jego bryły. Aluminium daje tu ogromne możliwości: pozwala na większe przeszklenia, proste formy i wyraziste proporcje, a jednocześnie zapewnia świetną izolację” – mówi Michał Marcinowski.

Właśnie na tym fundamencie powstają rozwiązania Aluprof. MB-79N to propozycja dla osób poszukujących solidnych i energooszczędnych drzwi w atrakcyjnej formie, spełniających wymogi współczesnego budownictwa. MB-86N daje architektom jeszcze większą swobodę – dzięki różnym wariantom izolacyjności można do-

pasować drzwi do indywidualnych potrzeb domu. Z kolei MB-104 Passive jest konstrukcją o najwyższych parametrach termicznych, rekomendowaną nawet do obiektów pasywnych, gdzie ograniczenie strat energii jest priorytetem. Osobną kategorię stanowi MB-86N Pivot Door – efektowne rozwiązanie, które dzięki przesuniętej osi obrotu zamienia wejście w architektoniczną atrakcję, podkreślając prestiż i indywidualny charakter budynku. Za jego pomocą można tworzyć imponujące konstrukcje o wymiarach skrzydła nawet do 2x3,4 m oraz masie do 500 kg.

Nowy standard wejścia

„Dom zaczyna się od drzwi, ponieważ to przez nie codziennie wchodzimy i to one jako pierwsze witają naszych gości. Jeśli łączą elegancję z energooszczędnością, zyskujemy coś więcej niż zwykły element architektury. Zyskujemy poczucie, że nasz dom jest piękny, oszczędny i praktyczny” – podsumowuje Michał Marcinowski.

Stawiamy na te rozwiązania, które łączą komfort z estetyką. Wejście do domu ma w sobie coś z wizytówki – tworzy pierwsze wrażenie

REKLAMA

0011418665

PIVOT DOOR

Drzwi zewnętrzne z przesuniętą osią obrotu

Szymon Marciniak

www.aluprof.com/dom

Światło Cię Uniesie

Okna, które zmieniają dom



Okna FAKRO | INNOVIEW powstały z połączenia drewna i aluminium, co wpływa na ich wyjątkową trwałość i daje możliwość tworzenia ogromnych przeszkleń. Naturalne drewno zapewnia ciepły klimat wnętrza oraz ponadczasową estetykę, a wysoka energooszczędność obniża rachunki za ogrzewanie. Okna są unikatowe, ponieważ każde wytwarzane jest na indywidualne zamówienie z szeroką możliwością personalizacji.



OKNA | MARKIZY | DRZWI | BRAMY GARAŻOWE

innoview.pl

FAKRO | **INNOVIEW**

Przestrzeń bez granic: jak nowoczesne drzwi panoramiczne otwierają dom na naturę

Rosnąca potrzeba życia w otoczeniu natury sprawia, że drzwi panoramiczne stają się kluczowym punktem każdego projektu domu. Odpowiednio zaprojektowana stolarka może uczynić wnętrze bardziej przestronnym i jaśniejszym. Nowoczesne rozwiązania techniczne i projektowe pozwalają osiągnąć ten efekt, wykorzystując optykę, światło oraz technologię do tworzenia iluzji wizualnych we współczesnych domach.

Więcej niż widok – okno jako rama dla natury

Duże przeszklenia zacierają granice między wnętrzem a otoczeniem, a światło dzienne modeluje przestrzeń, dodając jej lekkości i głębi. Architekci coraz częściej projektują domy tak, by okno stało się centralnym punktem kadru – prawdziwą ramą dla codziennych krajobrazów.

Ważną rolę odgrywają rozwiązania minimalizujące fizyczną obecność konstrukcji. Wąskie profile, ukryte skrzydła i zerowe progi pozwalają architekturze wtopić się w otoczenie. Panoramiczne drzwi rozszerzają salon na taras, a wielkoformatowe przeszklenia nadają aranżacji efekt te-



Drzwi panoramiczne stają się kluczowym punktem każdego projektu domu

atralny. Wrażenie ciągłości przestrzeni wzmacnia wysokiej jakości szkło, które nie zniekształca kolorów ani konturów.

Technologia iluzji – nowoczesne rozwiązania aluminiowe

Aluminiowe rozwiązania o wąskich profilach pozwalają na duże przeszklenia przy zachowaniu sztywności

i izolacyjności. Minimalne konstrukcje, niewidoczne okucia i ukryte mechanizmy sterujące przekładają się na czystą formę i maksymalne doświetlenie wnętrza. Zabudowa ościeżnic i progów pozwala stworzyć efekt jednej powierzchni łączącej wnętrze z tarasem.

Najważniejsze jest dla nas to, żeby architekt nie musiał wybierać między

jakością techniczną a estetyką – mówi Marek Rudyk. – Kiedy projektujemy produkty, szukamy rozwiązań, które umożliwiają pracę światłem i przestrzenią tak, by wnętrze i otoczenie przenikały się naturalnie. Przykładowo, drzwi panoramiczne takie jak MB-Skyline Type R pozwalają tworzyć duże, przesuwne przeszklenia z niemal niewidoczną ramą, co wspiera ten

efekt. Dzięki temu powstają wnętrza, w których technologia pozostaje w cieniu, a pierwszoplanową rolę odgrywa krajobraz – dodaje.

Iluzja z bliska – jak optyka zmienia odbiór wnętrza

Światło kształtuje postrzeganie przestrzeni – refleksy, cienie i przezierność szkła wpływają na nastrój wnętrza bardziej niż jego metraż. Minimalistyczne ramy i duże powierzchnie szkła pozwalają budować głębię bez dodatkowych elementów wystroju. Perspektywa staje się narzędziem projektowym – okno może optycznie poszerzyć pokój, „przedłużyć” salon w kierunku ogrodu albo stworzyć kontrast dla bryły budynku.

Systemy Aluprof, takie jak fasady słupowo-ryglowe czy drzwi podnoszone-przesuwne, pozwalają pracować na dużych płaszczyznach szkła bez utraty parametrów izolacyjnych czy statycznych. Znikają podziały między wnętrzem a zewnątrz – powstają przestrzenie pełne światła, otwarte i zmienne w ciągu dnia. Iluzja zanikania konstrukcji integruje technologię z przestrzenią, a dom zyskuje wymiar, którego nie da się zmierzyć w metrach kwadratowych.

REKLAMA

0011418676

PANUJ NAD KLIMATEM PANUJ NAD KOSZTAMI

DRZWI TARASOWE Z ALUMINIUM

SkyLine

Panoramiczne drzwi przesuwne z ukrytą ramą

ALUPROF
AMBASADOR
Szymon Marciniak

www.aluprof.com/dom

ALUPROF
GRAMY FAIR
z NATURĄ

Nowa generacja rekuperacji – energooszczędne centrale Alnor dla wymagających inwestycji

Świeże powietrze, niższe rachunki i większy komfort życia. Nowoczesne budownictwo coraz częściej stawia na rekuperację, która odzyskuje energię i dba o zdrowy mikroklimat w domu. Alnor oferuje centrale wentylacyjne nowej generacji, tworzone z myślą o inwestorach poszukujących sprawdzonych i energooszczędnych rozwiązań.

W dobrze zaprojektowanym domu liczy się każdy detal, również sposób, w jaki oddycha budynek. Tradycyjna wentylacja grawitacyjna usuwa ciepło razem z powietrzem i generuje straty, które podnoszą rachunki. Rekuperacja odwraca ten schemat: odzyskuje energię, zapewnia stały dopływ świeżego powietrza i utrzymuje stabilny mikroklimat we wnętrzu. Taki system sprawia, że inwestycja spełnia wymagania energooszczędności, podnosi komfort mieszkańców i jednocześnie zwiększa wartość nieruchomości.

Centrale Alnor – dopasowane do każdej inwestycji

Centrale rekuperacyjne Alnor są wszechstronne, dlatego znajdują zastosowanie nawet w najbardziej wymagających inwestycjach.

► **Kawalerki i małe mieszkania** – w przestrzeniach, w których każdy centymetr ma znaczenie, najlepiej sprawdzi się **FlatAIR-X**, kompaktowa jednostka z elastycznymi przyłączami, montowana bez rozdzielaczy.

REKUPERACJA CZUĆ KLIMAT.



Alnor oferuje centrale wentylacyjne nowej generacji

Oszczędza miejsce, a jednocześnie zapewnia pełną funkcjonalność rekuperacji.

► **Domy jednorodzinne** – ciszę i niezawodność gwarantuje **BoxAIR**, czyli centrala łącząca elastyczny sys-

tem przyłączy z wydajnym wymiennikiem ciepła. Pracuje dyskretnie i energooszczędnie, zapewniając komfort codziennego użytkowania.

► **Budynki z ograniczoną przestrzenią techniczną** – w takich wa-

runkach najlepiej działa **SlimAIR**, niska centrala o kompaktowych wymiarach, którą można montować w kilku pozycjach. Zapewnia sprawność odzysku ciepła sięgającą 95 procent i bezproblemową pracę nawet przy trudnych warunkach zabudowy.

► **Mieszkania, w których kluczową jest dyskrecja** – tutaj doskonale sprawdza się **MinistAIR**, smukłe urządzenie mieszczące się w szafce lub wnęcie. Gwarantuje stabilny przepływ powietrza i wysoki komfort, pozostając praktycznie niewidoczne.

► **Inwestycje stawiające na design** – tam, gdzie technologia powinna harmonijnie współgrać z aranżacją wnętrza, najlepiej sprawdzi się **FlatAIR**, ultracienka centrala montowana w suficie podwieszanym. Zapewnia skuteczną wentylację i wygodne sterowanie przez aplikację mobilną.

► **Duże domy i prestiżowe realizacje** – w tego typu inwestycjach wymagane są najwyższe parametry, które gwarantuje **PremAIR**. To cen-

trala klasy premium z dużym wymiennikiem ciepła, wysokim sprzężeniem wentylatorów i zaawansowanym systemem sterowania.

Alnor dla wymagających inwestycji

Masz projekt, który wymaga niezawodnych i elastycznych rozwiązań? Centrale Alnor zapewniają energooszczędność, komfort i pewność, że inwestycja spełni najwyższe standardy.

Sprawdź centrale Alnor – rozwiązania stworzone dla wymagających inwestycji.



REKLAMA

0011418678



REKUPERACJA CZUĆ KLIMAT.

ZESKANUJ



✉ handlowy@alnor.com.pl
rekuperacja@alnor.com.pl

🌐 rekuperacja.alnor.com.pl
www.alnor.com.pl

PremAIR 350-500



SlimAIR 250-1000



BoxAIR 150-225



MinistAIR 250-350



FlatAIR 80-250



FlatAIR-X 80-125



Modernizacja systemu grzewczego z pompą ciepła

Modernizacja systemu grzewczego nie musi oznaczać kosztownej wymiany całej instalacji. Nowoczesne pompy ciepła pozwalają zastąpić stare kotły i nadal korzystać z dotychczasowych grzejników, zapewniając jednocześnie dobrą efektywność i niższe rachunki.

Wymiana starego kotła na nowoczesną pompę ciepła stała się w ostatnich latach jednym z najczęściej wybieranych sposobów modernizacji domowych systemów grzewczych.

W starszych budynkach najczęściej spotykamy instalacje grzejnikowe, projektowane pod wysokotemperaturowe źródła ciepła (jak konwencjonalne kotły gazowe lub

węglowe). Standardowe pompy ciepła najlepiej współpracują jednak z instalacjami niskotemperaturowymi - im niższa temperatura zasilania, tym wyższa efektywność urządzenia. Nie oznacza to jednak, że współpraca pompy ciepła z układem grzejnikowym jest niemożliwa.

Wysokotemperaturowa pompa ciepła - rozwiązanie dla modernizowanych instalacji

Przy tradycyjnych grzejnikach, niska temperatura zasilania rzędu 40°C może powodować niedogrzaanie pomieszczeń. **Jeśli wymiana starego kotła na pompę ciepła ma się odbyć bez ingerencji w istniejącą instalację grzejnikową, opty-**

malnym wyborem staje się urządzenie wysokotemperaturowe. Takie monoblokowe pompy ciepła, jak Vitocal 150-A czy Vitocal 250-A, są w stanie podgrzewać wodę nawet do 70°C. Oznacza to możliwość kontynuowania eksploatacji dotychczasowych grzejników - bez konieczności ich wymiany na niskotemperaturowe czy przechodzenia na ogrzewanie podłogowe.

Pompy ciepła Vitocal 150-A i Vitocal 250-A zostały zaprojektowane z myślą o projektach modernizacyjnych. Zastosowany w nich system Hydro AutoControl pozwala na pracę bez zewnętrznego zbiornika buforowego. Zintegrowany układ hydrauliczny jednostki we-



FOT. VISSMANN.PL

Termomodernizacja pozwala zminimalizować rachunki

wnętrznej zapewnia optymalny przepływ wody grzewczej, a energia potrzebna do odszraniania parownika czerpana jest z wbudowanego bufora. Rozwiązanie to pozwala zredukować zapotrzebowanie na miejsce montażu nawet o 60%, co znacznie ułatwia instalację nowego źródła ciepła w zagospodarowanym już pomieszczeniu.

Termomodernizacja - klucz do jeszcze niższych kosztów

Każda pompa ciepła - również wysokotemperaturowa - pracuje ekonomiczniej przy niższych temperaturach. Dlatego przed wymianą źródła ciepła warto obniżyć zapotrzebowanie energetyczne budynku:

docieplić przegrody zewnętrzne, wymienić stolarkę na energooszczędną. Termomodernizacja pozwala w pełni wykorzystać potencjał pompy ciepła i zminimalizować rachunki.

Modernizacja systemu grzewczego z wykorzystaniem pompy ciepła pozwala obniżyć rachunki za energię i uniezależnić się od rosnących cen paliw kopalnych. Wysokotemperaturowe pompy ciepła zapewniają efektywne ogrzewanie we współpracy z istniejącą instalacją grzejnikową. W połączeniu z termomodernizacją budynku i dostępnymi programami wsparcia inwestycja ta staje się jeszcze bardziej opłacalna. **Viessmann.pl**

REKLAMA

0011418682

VISSMANN

Kompletny system

Odkryj nowoczesne systemy grzewcze marki Viessmann.



SUPER SILENT



CONNECTIVITY



COOLING FUNCTION

viessmann.pl



Urządzenia marki Viessmann są idealnie do siebie dopasowane i tworzą kompletny system grzewczy/chłodniczy sterowany za pomocą jednej platformy. **Viessmann One Base** integruje cyfrowo systemy energetyczne: pompy ciepła, kotły grzewcze, systemy wentylacyjne, magazyny energii elektrycznej oraz instalacje fotowoltaiczne w jedną platformę, tworząc rozwiązania inteligentnego domu.

WYNIKI I TABELE
(I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

GKS Tychy - Chrobry 0:1, Odra - Ruch Chorzów 1:1, Pogoń Siedlce - ŁKS Łódź 3:1, Polonia Warszawa - Polonia Bytom 2:1, Śląsk - Górnik Łęczna 3:1, Wisła Kraków - Stal Rzeszów 2:1, Znicz - Puszcza 0:3, Stal Mielec - Miedź Legnica (wynik po zamknięciu wydania), Wiczyśta - Pogoń Grodzisk Maz. (27.10, g. 19).

1. Wisła Kraków	14	35	42-12
2. Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3. Chrobry Głogów	14	25	21-13
4. Wiczyśta Kraków	13	23	28-17
5. Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
6. Polonia Bytom	14	21	20-16
7. Stal Rzeszów	14	20	23-25
8. Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9. Odra Opole	14	19	14-15
10. ŁKS Łódź	14	18	22-22
11. Ruch Chorzów	14	18	20-22
12. Polonia Warszawa	14	17	21-24
13. Miedź Legnica	13	15	18-27
14. Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15. GKS Tychy	14	12	20-30
16. Stal Mielec	13	11	17-28
17. Górnik Łęczna	14	10	17-28
18. Znicz Pruszków	14	10	16-34

ARTBUD GROUP IV LIGA

Kotwica Kórnik - Warta Międzychód 4:0, Warta Śrem - Piast Kobylnica 1:1, Żefka Kobyła Góra - Mieszkowice Gniezno 0:6, Górnik Konin - Polonia Golina 1:2, Korona Pleszew - Włocławek 0:1, Ostrowia Ostrow Wlkp. - Nielba Wągrowiec 3:2, Polonia 1912 Leszno - Polonia Chodzież 1:1, Huragan Pobiedziska - ŁKS Gólucho 5:0, Kania Gostyń - Obręka Kościan 1:1.

1. Kotwica Kórnik	14	39	43-6
2. Polonia Chodzież	14	36	36-13
3. Mieszkowice Gniezno	14	35	33-12
4. Polonia Golina	14	28	32-11
5. Huragan Pobiedziska	14	26	40-27
6. Warta Śrem	14	24	27-23
7. Piast Kobylnica	14	22	27-25
8. Obręka Kościan	14	21	25-22
9. ŁKS Gólucho	14	17	17-32
10. Kania Gostyń	14	15	22-26
11. Polonia 1912 Leszno	14	15	17-21
12. Włocławek	14	15	19-25
13. Górnik Konin	14	14	22-33
14. Ostrowia Ostrow Wlkp.	13	13	15-23
15. Warta Międzychód	13	11	31-42
16. Nielba Wągrowiec	14	10	20-35
17. Korona Pleszew	14	9	21-36
18. Żefka Kobyła Góra	14	5	15-50

REDBOX V LIGA

GRUPA I: Sparta Złotów - Korona Strzów 2:4, Sokół Szamocin - Zamek Golańcz 4:5, Włocławek - Kłos Budzisz 0:0, Tarnobrzeg - Sparta Szamocin 2:1, Poznań 13 Poznań - KPS Pila 1:2, Kłos Golań - Nasza Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski 0:3, Płomień Przysiężnia - Sparta Oborniki 4:1, Lubuszanin Trzcinianka - Iskra Szydłowo 1:4.

GRUPA II: Olimpia Koło - Warta II Poznań 2:2, Polanin Strzałkowo - Wilki Wilczyn 1:0, Lider Swarzędz - Kłos Zaniemyśl 2:5, Avia Kamionki - Zjednoczeni 12:0, 1922 Lechia Kostrzyn - Stella Luboń 0:4, Polonia II Środa Wlkp. - Pompa Team 1:3, SKP Słupca - ŁKS Ślesin 2:0, Polonus Kazimierz Biskupi - UKS Śrem 3:4.

GRUPA III: Korona Wilkowice - Polonia Kepno 1:2, Orzeł Kawęczyn - Pogoń II Nowe Skalmierzyce 4:0, Krobiana Krobia - Piast Czekań 1:2, Astra Krotoszyń - LZS Gielcza 8:0, Centra Ostrow Wlkp. - Rawia Rawicz 8:2, Jarota Jarocin - ŁKS Janów 4:2, Zawisza Łęka Opatowska - Dąbrowczanka Pepowo 1:2, KKS 1925 II Kalisz - Polonia 1912 II Leszno 5:3.

III LIGA Noteć sensacyjnie rozbiła Polonię na ich terenie. Kolejorz wykorzystał szansę

Lech zastąpił Polonię na fotelu lidera

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Polonia Środa Wielkopolska sensacyjnie przegrała u siebie z Notecią Czarnków 2:6 w derbach regionu. Porażka kosztowała lidera III ligi utratę pierwszego miejsca.

Grad bramek padł w spotkaniu Polonii Środa Wielkopolska z Notecią Czarnków w derbach regionu. Faworytem piątkowego starcia byli średzianie, którzy od dwóch kolejek przewodzili w III lidze. Mecz rozpoczął się jednak od mocnego uderzenia przyjezdnych. Po trafieniach Kamila Magdżarza z rzutu karnego oraz Klaudiusza Małachowskiego, już po 15 minutach gry kibice zgromadzeni na Nowym Stadionie w Środzie Wielkopolskiej przecierali oczy ze zdumienia.

Sygnal do odrabiania strat dał Mateusz Maćkowiak, zdobywając bramkę kontaktową. Czarnkowianie nie zamierzali jednak poprzestać na jedno-bramkowym prowadzeniu, zdając sobie sprawę, że prze-waga może szybko stopnieć. Jeszcze przed przerwą Noteć podwyższyła wynik na 3:1 za sprawą Jana Mierzwę.

Po zmianie stron spodzie-wano się ataku ze strony go-spodarzy, którzy w ostatnich tygodniach wielokrotnie udo-



FOT. CZESŁAW KOSCIELSKI

Noteć Czarnków brutalnie rozbiła Polonię Środa Wielkopolska na jej stadionie

wadniali, że walczą do końca. Tym razem jednak było inaczej. Na 4:1 trafił Michał Kuskowski, a pięć minut później Polonia zdobyła drugiego gola - Bartosz Bartkowiak zmniejszył straty do 2:4. Jak się jednak okazało, to było wszystko, na co było stać średzian. Dwie kolejne bramki padły łupem Noteci - swoje drugie trafienie zdobył Kuskowski, a wynik na 6:2 ustalił Łukasz Norkowski.

Ta dotkliwa porażka sprawiła, że Polonia została prze-ścignięta przez bydgoskiego Zawiszę. Zespół z Kujawsko-Pomorskiego skromnie poko-

nał Wdę Świecie 1:0, zrównał się punktami z Polonią, a dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu objął prowadzenie w tabeli.

Z kolei Victoria Września po długiej serii niepowodzeń wreszcie mogła cieszyć się ze zwycięstwa. Wrześnianie, którzy tydzień temu pauzowali z powodu zalanego boiska, wyrażnie skorzystali na tej przerwie. W drugich derbach regionu rozegranych w ten weekend pokonali Unię Swarzędz 3:1. Bramki dla Victorii zdobyli Jakub Bartkowski, Kamil Kantor oraz Marcin Stromecki, natomiast dla Unii

honorowego gola strzelił Dionata. Mimo wygranej Victoria wciąż zajmuje miejsce spadkowe.

Piąte zwycięstwo w sezo-nie zanotował również wielkopolski beniaminek - Lipno Stęszew. Bohaterem spotka-nia został Jakub Rasiak, syn Grzegorza Rasiaka, który dwukrotnie wpisał się na listę strzelców i zapewnił swojej drużynie kolejne trzy punkty.

Kolejne trzy punkty do swojego konta dopisali piłkarze rezerw Lecha Poznań. Swoją 14. bramkę w tym sezo-nie zdobył Kamil Jakóbczyk, natomiast trzecią w tegorocz-

nych rozgrywkach Tymoteusz Gmur. Tym samym po-znaniacy w niedzielne popo-ludnie pokonali we Wronkach Tłuchowię Tłuchowo 2:1 i awansowali na pierwsze miejsce w ligowej tabeli.

Następna kolejka zaplano-wana jest na 31 października oraz 2 listopada.

BETCLIC III LIGA GR. II

Błękitni Stargard - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:1, Cartusia Kartuzy - Wikęd Luzino 3:2, Elana Toruń - Pogoń II Szczecin 1:2, Flota Świnoujście - Wybrzeże Rewalskie Rewal 0:1, Lech II Poznań - Tłuchowia Tłuchowo 2:1, Lipno Stęszew - Kluczewia Stargard 2:0, Polonia Środa Wielkopolska - Noteć Czarnków 2:6, Victoria Września - Unia Swarzędz 3:1, Wda Świecie - Zawisza Bydgoszcz 0:1

1. Lech II Poznań	14	31	40-21
2. Zawisza Bydgoszcz	14	30	31-11
3. Polonia Środa Wlkp.	14	30	31-21
4. Cartusia Kartuzy	14	28	27-16
5. Flota Świnoujście	14	26	21-12
6. Wikęd Luzino	13	24	34-20
7. Elana Toruń	14	24	26-20
8. Błękitni Stargard	14	22	27-20
9. Lipno Stęszew	14	17	20-27
10. Wda Świecie	14	17	14-30
11. Kluczewia Stargard	14	16	20-20
12. Noteć Czarnków	14	16	19-20
13. Unia Swarzędz	14	16	17-20
14. Pogoń N. Skalmierzyce	14	14	9-18
15. Pogoń II Szczecin	14	13	23-36
16. Tłuchowia Tłuchowo	14	11	12-29
17. Victoria Września	13	9	14-23
18. Wybrzeże Rewalskie	14	8	5-26

Warciarze zatrzymani, ale trwa seria bez porażki

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Zieloni nie pobiją w najbliższym czasie najlepszego wyniku ze zwycięstwami w lidze w XXI wieku (10 wygranych). Warciarze zostali zatrzymani w Nowym Sączu.

Pierwszą wielkopolską drużyną, która rozpoczęła 14. serię gier, byli kaliszanie, którzy w piątkowy wieczór podejmowali przed własną publicznością rezerwy Śląska Wrocław. Praktycznie przez całe spotkanie bramek nie oglądaliśmy. Dopiero w ostatnich 10 minutach rozstrzelały się obie drużyny. Prowadzenie Kakaesia-kom dał Mateusz Andruszko. I kiedy wydawało się, że trzy punkty pozostaną przy ul. Łódzkiej, ostatnie dwie minuty wstrząsnęły całym miastem.



FOT. WARTA POZNAŃ/FACEBOOK

Remis może być dla Warty rozczarowujący, jednak gol strzelony w końcówce ma prawo cieszyć

Kaliszanie w zaledwie 120 sekund stracili cały dorobek i przegrali 1:2.

- Nie nazwałbym tej porażki „pechową”. Jako drużyna musimy nauczyć się zarządzać meczem. Tu można było pokusić się o trzy punkty. Trzeba wyko-

rzystywać sytuacje, które mieliśmy w pierwszej połowie - powiedział na pomeczowej konferencji prasowej trener KKS-u Damian Nowak.

„Oczko” do ligowej tabeli dopisali sobie w niedzielę gracje Sokoła Kleczew, Beniami-

nek drugiej ligi zremisował na własnym terenie z wyżej notowaną Stalą Stalowa Wola 1:1. Gola dla wielkopolskiej ekipy zdobył tuż przed przerwą Oskar Kubiak.

Zatrzymana została natomiast Warta Poznań. Zieloni nie odnotowali ósmego z rzędu zwycięstwa w lidze, remisując na wyjeździe z Sandecją Nowy Sącz 1:1. Poznaniacy jednak cały czas notują serię meczów bez porażki, która wzrosła do 12 spotkań. Zieloni w 75. minucie przegrywali po bramce Rafała Wolsztyńskiego, jednak w ostatnim fragmencie spotka-nia gola dającego remis zdobył Tomasz Wojcinowicz. W przyszłym tygodniu Warta podejmie w derbach KKS Kalisz.

BETCLIC II LIGA

Chojniczanka Chojnice - Podhale Nowy Targ 0:0, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie

Bielsko-Biała 2:2, Hutnik Kraków - Zagłębie Sosnowiec 0:0, KKS 1925 Kalisz - Śląsk II Wrocław 1:2, Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 2:2, Sandecja Nowy Sącz - Warta Poznań 1:1, Sokół Kleczew - Stal Stalowa Wola 1:1, Świt Szczecin - ŁKS II Łódź 3:1, Resovia - Unia Skierzwice (wynik po zamknięciu wydania).

1. Olimpia Grudziądz	14	28	30-19
2. Warta Poznań	14	26	23-17
3. Unia Skierzwice	13	25	26-15
4. Podhale Nowy Targ	14	23	15-11
5. Zagłębie Sosnowiec	14	22	19-19
6. Resovia	13	21	20-14
7. Świt Szczecin	14	21	25-24
8. Stal Stalowa Wola	14	20	27-22
9. Sandecja Nowy Sącz	14	20	22-23
10. Rekord Bielsko-Biała	14	19	20-21
11. Śląsk II Wrocław	14	18	24-22
12. Podbeskidzie B-B	14	18	20-23
13. Sokół Kleczew	14	16	25-25
14. Hutnik Kraków	14	16	22-23
15. KKS 1925 Kalisz	14	16	14-17
16. Chojniczanka Chojnice	14	15	20-26
17. ŁKS II Łódź	14	8	12-25
18. GKS Jastrzębie	14	4	10-28

Grabara bohaterem „Wilków”

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Kamil Grabara obronił rzut karny, a jego Wolfsburg ograł na wyjeździe HSV Hamburg 1:0.

Pierwsza część spotkania zbliżała się ku końcowi, gdy Konstantinos Koulterakis sprokurował rzut karny dla gospodarzy. Piłkę na jedenastym metrze ustawił Ransford Konigsdorfer, reprezentant Polski wykazał się jednak znakomitą wyuczuciem, odbił piłkę, a żaden z partnerów niefortunnego strzelca nie był w stanie skutecznie poprawić.

Sytuacja miała miejsce przy prowadzeniu „Wilków” 1:0. W 15. minucie Adam Daghim poradził sobie z byłym graczem Radomiaka Radom Luką Vuskoviciem, a następnie ładnym uderzeniem wpakował piłkę do bramki. Dzięki dobrej postawie Grabary, który oprócz obronionego rzutu karnego zanotował kilka innych udanych interwencji, wspomniany gol dał przyjeźdnym trzy punkty. To pierwsza wygrana zespołu dowodzonego przez



FOT. IMAGO/BERND FEIL / M.I.S./EAST NEWS

Kamil Grabara w sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie zachował czyste konto w meczu ligowym

Paula Simonisa od dwóch miesięcy - wcześniej jedyne w bieżącym sezonie zwycięstwo drużyna odniosła na inaugurację rozgrywek z Heidenheim na wyjeździe.

- Jestem dumny z drużyny, która dobrze zareagowała po ostatnich niepowodzeniach - mówił po spotkaniu opiekun Wolfsburga, który szczerze przyznał, że jego podopieczni

w sobotę wcale nie byli lepsi od rywala.

Bardzo długo z zamykającą tabelę Borussią Mönchengladbach męczył się Bayern Monachium, i to mimo faktu, że przeciwnik od dziewiętnastej minuty musiał grać w osłabieniu - czerwoną kartkę za brutalny faul zobaczył Jens Castrop. Grający w dziesiątkę gospodarze skupiali się na defensywie

i dość długo udawało im się utrzymać wynik remisowy. Duża w tym zasługa Bawarczyków, którzy w pierwszej części gry zdecydowanie zbyt rzadko zagrażali rywalowi.

Podopieczni Eugena Polanskiego pękli w 64. minucie, a autorem gola był Joshua Kimmich. Kilka minut później podwyższył Raphael Gurreiro. Kontanktowego gola mógł strzelić Kevin Stoecker w 75. minucie, ale z rzutu karnego trafił w słupek. Kilka chwil później mistrz kraju trafił po raz trzeci i było po zabawie.

- W pierwszej połowie zagraliśmy solidnie w obronie. Po przerwie przeciwnik mocniej przycisnął, co skutkowało utratą trzech goli - podsumował gracz Borussii Stoecker. ©

BUNDESLIGA

8 kolejka: Werder - Union 1:0 (Grull 72), **Hoffenheim - Heidenheim 3:1** (Asllani 18, Lempere 45+2, Kramarić 63 - Schimmer 75), **Hamburg - Wolfsburg 0:1** (Daghim 15), **Eintracht - St. Pauli 2:0** (Burkardt 36 i 56), **Borussia M. - Bayern 0:3** (Kimmich 64, Guerreiro 69, Karl 81), **Augsburg - RB Lipsk 0:6** (Diomande 10, Cardoso 18, Nusa 22, Baumgartner 38, Ouedraogo 56, Lukeba 65), **Borussia D. - Köln 1:0** (Beier 90+6).

„Lewy” ciągle w cenie i na liście życzeń potentatów

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. Wprawdzie w niedzielnym El Clasico (pierwszym w tym sezonie) Robert Lewandowski nie zagrał z powodu kontuzji, ale polski golemator wciąż wzbudza ogromne zainteresowanie.

Mimo 37 lat na karku Robert Lewandowski nadal jest cenionym napastnikiem, którego chcieliby widzieć w swoich szeregach markowe kluby.

Obecny sezon najpewniej będzie ostatnim „Lewego” w barwach Barcelony. Trzyletni kontrakt Roberta automatycznie został przedłużony na kolejny, obecny sezon, ale wątpliwe, by „Blaugrana” zatrzymała Polaka na kolejną kampanię.

Lewandowski wprawdzie chciałby na dłużej zapuścić korzenie w stolicy Katalonii, zwłaszcza że w Barcelonie znakomicie czuje się jego żona Ania, rozwijająca na miejscu swój biznes w branży fitness,

ale „cules” będą chcieli odświeżyć środek ataku i postawić na młodego, perspektywicznego snajpera.

„Lewy” jednak nadal pozostaje łakomym kąskiem na rynku transferowym i kilku potentatów już ostrzy sobie zęby na kapitana reprezentacji Polski.

Cristiano Ronaldo miał wskazać Polaka jako swojego partnera w Al Hilal Rijad. Chętnie zatrudniłby go w Atletico Madryt argentyński trener Diego Simeone.

Hiszpański portal fichajes.net doniósł natomiast o zainteresowaniu „Lewym” przez Manchester United. ©

LA LIGA

10 kolejka: Valencia - Villarreal 0:2 (Moreno 45, Comensana 57), **Athletic Bilbao - Getafe 0:1** (Mayoral 75), **Espanyol - Elche 1:0** (Romeo 47), **Girona - Real Oviedo 3:3** (Stuani 64, 90 karny, Ounahi 83 - Vinas 38 karny, Rondon 57, Carmo 90+7), **Real Sociedad San Sebastian - Sevilla 2:1** (Oyarzabal 19 karny, 36 - Gudiel 30). Prowadzi Real Madryt - 24 punkty, przed Barceloną - 22 punkty (przed wczorajszym El Clasico). Tabelę zamykają Girona i Real Oviedo - po 7 punktów.

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 27.10.2025

Fatalna passa Liverpoolu. Czwarta porażka z rzędu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trwa fatalna passa mistrza Anglii. Broniący tytułu Liverpool doznał czwartej ligowej porażki z rzędu i piątej w ostatnich sześciu meczach.

Zespół z Anfield przegrał w 9. kolejce na wyjeździe Brentfordem 2:3. Po udanym meczu Ligi Mistrzów w środku tygodnia, gdy Liverpool rozgromił na wyjeździe Eintracht Frankfurt aż 5:1, kibice mistrza Anglii musieli po raz kolejny przełknąć gorycz ligowej porażki. W pierwszej połowie sobotniego meczu gruzińskiego bramkarza Giorgiego Mamardashwilego pokonali reprezentant Burkina Faso Dango Ouattara w 29. minucie oraz Niemiec Kevin Schade w 45. minucie.

Tuż przed przerwą, w piątej minucie doliczonego czasu gry pierwszej odsłony, stratę zmniejszył Węgier Milos Kerkez i goście przegrywali 1:2. Po zmianie stron gospodarze powiększyli przewagę w 60. minucie po trafieniu z rzutu karnego Brazylijczyka Igora Thiago. Wynik spotkania ustalił na 120 sekund przed końcem pojedynku Mohamed Salah. Dla Egipcjanina był to pierwszy gol od 17 września, gdy trafił do bramki w meczu Ligi Mistrzów przeciwko Atletico Madryt.

Czwarta ligowa porażka komplikuje sytuację Liverpoolu w kontekście walki o obronę tytułu, a kryzys wydaje się być coraz bardziej wyraźny, choć nic go nie zapowiadało. Podopieczni holenderskiego trenera Arne Sloty na początku sezonu prezentowali mistrzowską formę: wygrali pięć pierwszych meczów ligowych i pokonali wspo-

mniane Atletico oraz Southampton w Pucharze Anglii. Od momentu tego ostatniego zwycięstwa, które odnieśli 23 września, ich bilans to pięć porażek przerwanych wygraną z Eintrachtem.

W innych sobotnich meczach 9. kolejki Premier League Manchester United - pogromca Liverpoolu z ubiegłego tygodnia - wygrał na własnym stadionie z Brighton & Hove Albion 4:2. Niespodziewanym wiceliderem został Sunderland, który wygrał na wyjeździe Chelsea Londyn 2:1. Gospodarze szybko objęli prowadzenie po голу już w 4. minucie Argentyńczyka Alejandro Garnacho, ale potem do bramki trafiali już tylko rywale The Blues. W 22. minucie wyrównał Francuz Wilson Isidor, a decydujący cios zadał Chelsea w trzeciej minucie doliczonego czasu gry 20-letni Marokańczyk Chemsidine Talbi.

Trzeciej z rzędu ligowej porażki doznał West Ham Łukasz Fabiańskiego. Zespół Polaka tym razem uległ na wyjeździe drużynie Leeds 1:2. Bramki dla gospodarzy zdobywali Aaronson w 3. minucie i Rodon 12 minut później. Honorowe trafienie dla gości zaliczył w 90. minucie Fernandes. Ostatnie ligowe zwycięstwo West Ham odniósł niemal dwa miesiące temu, gdy pokonał na wyjeździe Nottingham Forest 3:0.

©

PREMIER LEAGUE

Wyniki 9. kolejki: Leeds - West Ham 2:1 (Aaronson 3, Rodon 15 - Fernandes 90), **Chelsea - Sunderland 1:2** (Garnacho 4 - Isidor 22, Talbi 90+3), **Newcastle - Fulham 2:1** (Murphy 18, Bruno 90 - Lukić 56), **Manchester United - Brighton 4:2** (Cunha 24, Casemiro 34, Mbeumo 61, 90+6 - Welbeck 74, Kostoulas 90+2), **Brentford - Liverpool 3:2** (Outtara 5, Schade 45, Thiago 60 - Kerkez 45+5, Salah 89).

Dublet Hakimiego i powrót PSG na top

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Po dwóch remisach w lidze francuskiej mistrz kraju i zdobywca Ligi Mistrzów PSG wrócił na zwycięską ścieżkę, pokonując na wyjeździe Brest 3:0.

Marokański obrońca i jednocześnie kapitan PSG Achraf Hakimi dał paryżanom prowadzenie na Stade Francis-Le Ble w Breście w 29. minucie po podaniu Portugalczyka Vitinhy i podwyższył na 2:0 dziesięć

minut później przy asyście Gruzina Chwiczky Kwaracchelii.

Były to pierwsze bramki Hakimiego dla PSG w bieżącym sezonie. Wcześniej zaliczył jedynie trzy asysty.

Wynik ustalił francuski napastnik Desire Doue w 6. minucie doliczonego czasu gry po podaniu rodaka Warrena Zaire-Emery'ego.

- Porównywanie zawodników jest trudne i nie lubię tego robić. Każdy z nich jest wyjątkowy. Ale jestem niezwykle zadowolony z występów Hakimiego, Marquinhosa, Nuno,

Pacho, Vitinhy i Zabarnyiego. Jestem naprawdę szczęśliwy, bo mam do dyspozycji niesamowitych zawodników - zauważył trener PSG Luis Enrique. PSG powrócił na pierwsze miejsce z 20 punktami. ©

LIGUE 1

9 kolejka: Lens - Olympique Marsylia 2:1 (Edouard 23 karny, Pavard 53 samobój - Greenwood 17), **Monaco - Toulouse 1:0** (Salis 3), **Brest - Paris Saint-Germain 0:3** (Hakimi 29, 39, Doue 90+6), **Paris FC - Nantes 1:2** (Chergui 15 - El Arabi 2, Abline 38). Prowadzi PSG z 20 punktami przed Lens - 19 pkt i Olympique Marsylia - 18 pkt. Tabelę zamyka Metz - 2 pkt.

Pierwszy gol Adama Buksy w Serie A

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Adam Buksa zdobył pierwszą bramkę w lidze włoskiej, a jego Udinese pokonało Lecce 3:2.

Polski napastnik mecze z reguły zaczyna na ławce rezerwowych i nie inaczej było także w sobotę. Trener Kosta Runjajic tym razem dał mu jednak zagrać aż 45 minut, a zawodnik odwzajemnił się trafieniem w końcówce spotkania - po dobrym podaniu wbiegł z piłką w pole karne, mi-

nał jednego z rywali i posłał piłkę do bramki.

Mniej powodów do zadowolenia miał Piotr Zieliński, który wraz z Interem Mediolan gościł w Neapolu, a więc na stadionie swojego poprzedniego klubu. Polak na boisku pojawił się w 32. minucie, zmieniając kontuzjowanego Henricha Mchitariana, a przywitały go gwizdy kibiców. Po zakończeniu meczu ani on, ani jego koledzy nie mieli powodów do radości. Spotkanie zakończyło się ich porażką (1:3), a trenera może niepokoić, że jego zespół ma jedną z gorszych

defensyw w lidze - stracił w ośmiu meczach aż 11 goli.

Po raz pierwszy od miesiąca w Serie A zagrał Nicola Zalewski, który wytrzymał na boisku pełne 90 minut, a jego Atalanta zremisowała na wyjeździe z Cremonese 1:1. ©

SERIE A

8. kolejka: Milan - Pisa 2:2 (Leao 7, Athekame 90+3 - Cuadrado 60 k, Nzola 86), **Parma - Como 0:0**, **Napoli - Inter 3:1** (De Bruyne 33 (k), McTominay 54, Anguiss 67 - Calhanoglu 59 (k)), **Udinese - Lecce 3:2** (Karlstroem 16, Davis 37, Buksa 89 - Berisha 59, Ndri 90+6), **Cremonese - Atalanta 1:1** (Vardy 78 - Cresciniani 84).

Doświadczeni mistrzowie za plecami debutanta

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Ryoyu Kobayashi wygrał sobotni konkurs Letniego Grand Prix w skokach narciarskich w Klingenthal. Ósmą lokatę w debiucie zajął Kacper Tomasiak.

Podstawowe pytanie, jakie polscy kibice zadawali sobie przed sobotnią rywalizacją, brzmiało: jak poradzi sobie wśród gwiazd debiutujący w zawodach Kacper Tomasiak? Młokos dobrze wypadł w seriach próbnych, był też najlepszym z Biało-Czerwonych w piątkowych kwalifikacjach (9. miejsce), wydawało się więc, że premiera w wykonaniu osiemnastolatka powinna być udana, o ile w najważniejszych momentach nie dopadnie go trema.

Zwycięzca tegorocznej klasyfikacji generalnej Letniego Pucharu Kontynentalnego najwyraźniej ze stresem potrafi sobie świetnie radzić, dobrą dyspozycję z treningów potwierdził bowiem w pierwszej serii. Uzyskał 132 metry i na półmetku plasował się na znako-

mitej szóstej pozycji. W finałowej części zawodów pofrunął co prawda krócej, uzyskując 126 metrów, wystarczyło to jednak do tego, by zawody zakończyć na ósmej lokacie - najwyższej spośród wszystkich naszych skoczków.

- Nie miałem oczekiwać wyników przed Klingenthal. Generalnie całe lato mogę zaliczyć na bardzo duży plus, ale jest jeszcze trochę do poprawy przed zimą - skromnie swoje ostatnie osiągnięcia przed kamerami Eurosportu ocenił osiemnastoletni Polak.

Po pierwszej serii o wysokim miejscu mógł myśleć także Kamil Stoch, który skoczył 130,5 metra, plasował się na siódmej pozycji, a do Tomasiaka tracił zaledwie 0,7 pkt. Drugi skok był już jednak nieudany - tylko 116 metrów zeprchnęło trzykrotnego mistrza olimpijskiego na 20. miejsce.

- Chciałem iść na maksa i zrobić wszystko z pełną energią, ale w konsekwencji znów się usztwytniłem za progiem. Niby wszystko było OK, ale nie dałem się wynieść, co kosztowało mnie jakieś piętnaście metrów - ocenił swoją finałową



Kamil Stoch (na zdjęciu) w Klingenthal oglądał plecy debiutującego Kacpra Tomasiaka

próbę trzykrotny złoty medalista olimpijski.

Dla Stocha sobotni konkurs był ostatnim występem w Letnim Grand Prix, jeśli chodzi o zmagania indywidualne. Ostatnim w ogóle była natomiast niedzielną rywalizacją drużyn mieszanych. Po sezonie 2025-2026 skoczek zakończy

obfitującą w sukcesy karierę. Na szczęście na horyzoncie pojawił się Tomasiak, który daje nadzieję, iż wraz z odejściem starych mistrzów nie skończy się pasmo polskich sukcesów.

- Kacper skacze bardzo dobrze już od połowy lata. Mieliśmy wspólne treningi i po jednym opadła mi szczęka. Rusza-

liśmy z tych samych rozbiegów, a on mi dokładał po pięć metrów. Jeszcze wtedy sądziłem, że ma za duży kombinezon - żartował po sobotnich zawodach Stoch, dodając już potem całkiem serio, iż młodzieniec zaimponował mu przede wszystkim spokojnym podejściem do zawodów.

W finałowej serii wystąpili jeszcze dwaj Polacy. Dawid Kubacki, który na półmetku był trzynasty, ostatecznie uplasował się na 19. lokacie (uzyskał 120,5 i 124 m). Z kolei Piotr Żyła (126 i 130 m) zakończył zmagania oczko wyżej. Do trzydziestki nie awansowali natomiast Paweł Wąsek (116 m, 35. miejsce) oraz Aleksander Zniszczoł (114,5 m, 44. miejsce).

Najwięcej powodów do radości po sobotnim konkursie mieli Japończyk Ryoyu Kobayashi i Niemiec Philipp Raimund. Pierwszy wygrał zawody w Klingenthal, drugi natomiast przypieczętował triumf w klasyfikacji generalnej LGP.

Wyniki LGP w Klingenthal: 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 270,2 (144 i 134 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 262,9 (131 i 136 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 258,3 (135 i 134 m), ... 8. Kacper Tomasiak 233,1 (132 i 126 m), 18. Piotr Żyła 215,1 (126 i 130 m), 19. Dawid Kubacki 213,8 (120,5 i 124 m), 20. Kamil Stoch 213,6 (130,5 i 116,5 m), 35. Paweł Wąsek 92,6 (116 m), 44. Aleksander Zniszczoł 82,5 (114,5 m).
Klasyfikacja końcowa LGP: 1. Philipp Raimund (Niemcy) - 490 pkt., 2. Sakutarō Kobayashi (Japonia) i Niklas Bachlinger (Austria) - 391 pkt., ... 5. Stoch - 319,7. Kubacki - 306, 11. Maciej Kot - 211, 12. Żyła - 200, 21. Zniszczoł - 120, 57. Tomasiak - 32, 58. Wąsek - 30. ©©

Czereszewski: Dzwon w Lubinie pomógł Legii, Lecha nie da się wytłumaczyć

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Sylwestrem Czereszewskim, który przed laty z Legią zdobył mistrzostwo Polski, krajowy puchar i Superpuchar, a rozegrał też przyzwoity sezon w barwach Lecha Poznań.

23-krotny reprezentant Polski, bohater spotkania z Bułgarią w Burgas w eliminacjach Euro 2000, obecnie zajmuje się szkoleniem młodzieży w rodzinnych stronach w Warmii.

Wygrana Legii z Szachtarem to miła niespodzianka?

Została wywalczona w trudnym wykesie, nic lepszego nie mogło się Legii teraz zdarzyć, ale patrząc na reakcję trenera Edwarda Iordanescu po zwycięskiej bramce, zastanawiam się, czy był zadowolony, zaskoczony, czy pogodził się wcześniej z losem... Piłkarzom Legii w spotkaniu z Szachtarem pomogła zadyma wokół klubu, przydało się też doświadczenie z Europy, wygrane w ostatnich latach z silnymi przeciwnikami, jak Chelsea, Aston Villa, Betis, Leicester. Fajnie jednak takie sukcesy przenosić na mecze w ekstraklasie, bo każda kolejna przegrana oddala od czo-

łówki. Dzwon w Lubinie wyszedł jednak na dobre zawodnikom, bo to oni są na boisku, nie szkoleniowiec. Szachtar był dla polskich zespołów przez lata nieosiągalny, ale okazało się, że można z nim wygrać. Dwa strzały życia Rafała Augustyniaka dały Legii cenne zwycięstwo. Jak oglądał dziś mecze w europejskich pucharach, to żałuję, że kiedy ja grałem, nie było takiej Ligi Konferencji z fazą ligową. Kiedyś trafiało się na bardzo silnego przeciwnika z Włoch czy Hiszpanii i odpadało się, choć niekiedy w spotkaniu miało się pięć okazji, oni dwie. Ta Liga Konferencji, z której niektórzy się śmieją, to znakomite rozgrywki. Ekstraklasa rywalizuje z zespołami na podobnym poziomie, choć czasami zdarzają się europejscy giganci jak Chelsea, ostatni triumfator. Można się pokazać i zarobić, więc kluby są zadowolone. Drwin nie rozumiem.

Na drwiny naraził się po porażce na Gibraltarze z Lincolnem Lech Poznań. Można to jakoś wytłumaczyć?

Lech to chimeryczny zespół, można się po nim wszystkiego spodziewać. Nie ma co jednak szukać usprawiedliwień, bo z Lincolnem po prostu był babol. To, czy grali w rezerwo-



Cenny remis wywalczył też Raków. Drużyna Papszuna strzeliła pięknego gola, ale można jej wbić kilka szpilek...

wym składzie, na sztucznej nawierzchni, nie tłumaczy nic. Powtórzę: na boisku są piłkarze, nie trener. Wiadomo, że na sztucznym boisku piłka inaczej się zachowuje, ale przecież futbol na Gibraltarze raczkuje. A oszczędzanie się w pucharach na ligę? Wiemy, jak niedawno wyszło to Legii, która po przegranej z Samsunsporem poległa w kiepskim stylu w Zabrzu z Górnikiem.

Jagiellonia to już klasowy europejski team?

Wydaje mi się, że tak. Grają najlepszymi w danym momencie, nie kombinują, nie mówi się, że ktoś jest zmęczony. Podoba mi się zarządzanie klubem, drużyną, a wyjazdowy remis z silnym francuskim Strasbourgiem robi wrażenie i nie wziął się z przypadku. Cenny remis wywalczył też Raków Częstochowa w Ołomuńcu - pod-

opieczni Marka Papszuna strzelili pięknego gola. Jednak Rakowski można wbić parę szpileczek. Kompletnie nie rozumiem stylu preferowanego przez Raków, tak zachowawczo nie wypada grać. Raz, drugi wyjdzie, trzeci i czwarty nie, a przede wszystkim męczy się kibiców. Chyba nie po to ściąga się zawodników za takie pieniądze, dużo im się płaci, żeby nudzić i zamiast piłki nożnej oferować szachy.

Tym bardziej że w Europie kunktatorstwo już się nie opłaca...

Według mnie kapitalnym pomysłem UEFA było wprowadzenie do pucharów fazy ligowej. To był cios w minimalizm, zachowawczość. Teraz nie opłaca się remisować, trzeba wygrywać. Rekordowa liczba goli w Lidze Mistrzów pokazuje, że wybrano odpowiedni kierunek w klubowej piłce. Fani oczekują widowisk i je dostają. Proszę przypomnieć sobie tegoroczny finał Ligi Mistrzów w Monachium. PSG trafiło Inter raz, drugi i atakowało dalej, ostatecznie wygrało rekordowo 5:0. Włoska liga została trochę z tyłu, porównując do innych z topu, bo gdzieś w głowach trenerów, piłkarzy siedzi to kunktatorstwo. AC Milan, taki po-

teczny skład, remisuje 2:2 z Pisą, po strzeleniu gola myśli o obrocie... Serie A brakuje artystów, jacy są w Hiszpanii, Anglii, w Niemczech, Francji. Włosi muszą jakoś zareagować, a ich reprezentacji przecież brakowało na dwóch mundialach z rzędu, a o najbliższy najpewniej powalczy w barażach, bo Norwegii już nie wyprzedzi.

Możesz sobie wyobrazić awans czterech polskich klubów do fazy pucharowej Ligi Konferencji 2025/2026?

Jestem przekonany, że trzy wejdą, jedna może odpadnie, lecz trzymam kciuki za cały kwartet. Polskie kluby przełamują bariery, potrafią zdobywać punkty na wyjazdach. Wpadki się zdarzają, jak Lechowi na Gibraltarze, lecz ekstraklasa nie ma czego się wstydzić. Piłka nożna nas cały czas zaskakuje i uczy. Same mecze się nikomu nie wygrywają, a przed Lechem i innymi polskimi zespołami jeszcze po cztery spotkania w Lidze Konferencji. Możemy się cieszyć, że jest czym się emocjonować, a dobre występy w tych rozgrywkach windują Polskę coraz wyżej w rankingu UEFA. Droga do Ligi Europy i Ligi Mistrzów prowadzi przez Ligę Konferencji. ©©

Żużel „Szczakiele” trafiły w ręce najlepszych podczas dorocznej Gali PGE Ekstraligi w Warszawie

Kibice tym razem wybrali Patryka Dudka



Patryk Dudek z dwoma „Szczakielami”. Kibice uznali, że był najlepszym zawodnikiem ligi i niespodzianką sezonu



Laureatki konkursu Miss Startu PGE Ekstraligi 2025



Bartosz Zmarzlik, Jarosław Hampel i Wiktor Przyjemski

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Patryk Dudek, a nie mistrz świata Bartosz Zmarzlik, zdobył „Szczakiela” dla najlepszego polskiego zawodnika PGE Ekstraligi. Tak zdecydowali kibice.

W sezonie 2025 Bartosz Zmarzlik wrócił na szczyt klasyfikacji najsukuteczniejszych zawodników PGE Ekstraligi, ale to nie on sięgnął po statuetkę „Szczakiela”. Tym razem podczas Gali PGE Ekstraligi w warszawskim hotelu DoubleTree by Hilton brylował Patryk Dudek, mistrz Europy oraz indywidualny i drużynowy mistrz Polski. Żuźlowiec Grupy Deweloperskiej Pres Toruń, wychowanek Falubazu Zielona Góra, przerwał w ten sposób hegemonię Bartosza Zmarzlika. Zawodnik Orlen Oil Motoru Lublin kategorię na „Najlepszego Polskiego Zawodnika Sezonu” wygrywał w dziewięciu poprzednich latach. W 2015 roku,

kiedy rozpoczęto przyznawanie tradycyjnych już nagród, wśród seniorów – tak, jak teraz, zajął drugie miejsce, ale triumfował w kategorii „Najlepszy Junior Sezonu”. Większość wyróżnień Bartosz Zmarzlik zdobył w barwach Stali Gorzów, z której przed sezonem 2023 przeniósł się do Lublina.

Mistrz Polski i „mniejszy” mistrz świata

– Czuję się trochę dziwnie, bo Bartek zdobywał tę nagrodę od wielu lat – mówił Patryk Dudek. – On w tym roku został mistrzem świata, średnią wykręcił lepszą, ja go gdzieś tam „skubałem”, bo zostałem mistrzem Europy, czyli trochę „mniejszym” mistrzem świata. Byłem też mistrzem Polski. Trudna ta kategoria, ale skoro wygrałem, to cieszę się bardzo. Przede wszystkim chciałbym podziękować mojej Kasi, która urodziła mi piękną córeczkę – mówił Patryk Dudek. – Cieszę się, że ostatnie miesiące

dobrych chwil na żuźlu Stefania mogła oglądać. Dziękuję rodzinie, mojemu teamowi, który przez ostatnie dwa lata ciężko pracował, żebym mógł stanąć tutaj. To był trudny okres, ale wróciliśmy. Podziękowania dla sponsorów, drużyny, trenera i oczywiście kibiców.

Specjalna nagroda dla Bartosza Zmarzlika

Patryk Dudek, według kibiców, zasłużył w tym roku na jeszcze jedno wyróżnienie – wygrał kategorię „Niespodzianka Sezonu”. A Bartoszowi Zmarzlikowi kapituła przyznała nagrodę specjalną, m.in. za wybitne osiągnięcia. Zawodnik w tym roku wywalczył szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Jest pierwszym żuźlowcem na świecie, który zdobył złoto czwarty raz z rzędu.

– Jestem zaskoczony, bo takiej nagrody z gali jeszcze w swojej kolekcji nie mam – mówił Bartosz Zmarzlik. – Dlatego czuję się przeszczęśliwy, bo trafia do mnie

coś wyjątkowego. Bardzo mi miło, dziękuję wszystkim, którzy przyznali mi to wyróżnienie, bo jest to dla mnie mobilizujące, żeby jeszcze trochę dobrego żuźla pokazać.

„Złoty Szczakiel” dla wybitnego zawodnika

W tym roku „Szczakiele” w innych kategoriach otrzymali – Najlepszy Zagraniczny Zawodnik: Brady Kurtz (Betard Sparta Wrocław); Najlepszy Junior: Wiktor Przyjemski (Orlen Oil Motor Lublin); Najlepszy Trener/Menedżer: Piotr Baron (Pres Grupa Deweloperska Toruń).

Podczas Gali PGE Ekstraligi nie mogło zabraknąć specjalnego wyróżnienia, przyznanego osobie szczególnie zasłużonej dla żuźla. W tym roku „Złoty Szczakiel” trafił w ręce – już po raz drugi w historii przyznawania tego wyróżnienia – Jarosława Hampela. Zawodnik, który przez wiele lat reprezentował barwy Polonii Piła i Fogo Unii Leszno, zdecydował się na zakończenie kariery żu-

lowca. „Mały” na torze ścigał się 27 lat, jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich zawodników. Był m.in. dwa razy indywidualnym wicemistrzem świata, a z reprezentacją Polski wywalczył sześć złotych „krążków” drużynowych mistrzostw świata.

– W mojej karierze było sporo momentów godnych zapamiętania – mówił Jarosław Hampel. – Ciężko wskazać ten jeden najlepszy, ale przychodzi mi do głowy chwila sprzed wielu lat, kiedy wygrałem turniej Grand Prix w Sztokholmie. Zdobyłem wtedy komplet 21 punktów. To był mega wyczyn, zważywszy na to, że nie byłem wtedy w optymalnej formie. Tkwi to w mojej głowie, na pewno chciałbym to przeżyć jeszcze raz. W swojej karierze nigdy, nikogo nie zawiodłem w tym sporcie. Poznałem wielu fantastycznych ludzi, wszystkim serdecznie dziękuję.

Redakcja sportowa Canal+ wybrała „Wyścig Sezonu 2025”.

Uznano, że najwięcej emocji dostarczył 12. bieg pierwszego meczu finału PGE Ekstraligi w Toruniu. „Szczakiela” otrzymało dwóch zawodników toruńskiego zespołu – Antoni Kawczyński i Jan Kvech – którzy po kapitalnej rywalizacji wyprzedzili żuźlowca z Lublina Bartosza Bańbora.

„Apator” Toruń po 17 latach na tronie

„Szczakiel” dla „Najlepszego Drużyny Sezonu” zawsze trafia do mistrza Polski. Po 17 latach na ligowy tron wróciła drużyna z Torunia. Zespół Pres Grupa Deweloperska, czyli popularny „Apator”, w finale rozgrywek pokonał Oil Orlen Motor Lublin, który królował w PGE Ekstralidze przez trzy poprzednie sezony. Po brązowy medal w sezonie 2025 sięgnęła ekipa Betardu Sparty Wrocław.

Wrocławianie z kolei – tak jak przed rokiem – odebrali wyróżnienie za wygranie rozgrywek U24 Ekstraligi, w finale okazali się lepsi od zespołu z Torunia. ©©

Tenis Rekordowa pula nagród pieniężnych turnieju w Rijadzie PIĄTE WTA FINALS IGI ŚWIĄTEK

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Zwieńczeniem sezonu 2025 w kobiecym tenisie będzie WTA Finals w Rijadzie, który odbędzie się w dniach 1-8 listopada z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, w tym Polki Igi Świątek.

W finałach WTA, poza Igą Świątek, wystąpią Aryna Sabalenka (Białoruś), „Coco” Gauff (USA), Amanda Anisimowa (USA), Madison Keys (USA), Jessica Pegula (USA), Jasmine Paolini (Włochy) i Jelena Rybakina (Kazachstan), która udział w turnieju w Rijadzie zapewniła sobie „rzutem na taśmę” w azjatyckich turniejach w minionym tygodniu. Po zagwarantowaniu sobie udziału w WTA Finals Rybakina wycofała się w półfinale z Pan Pacific Open WTA 500 w Tokio z powodu rzekomego bólu pleców, aby zyskać więcej dni na regenerację i przygotowanie się do występu w stolicy Arabii Saudyjskiej.

Tenisistki w Rijadzie na korcie twardym w arenie Uniwersytetu Króla Sauda rywalizować będą w dwóch grupach po cztery zawodniczki. Do najwyższej roztawionych – Sabalenki i Świątek – dołosowane zostaną pozostałe uczestniczki finałów.

Losowanie grup WTA Finals 2025 zaplanowano na wtorek, 28 października.



Iga Świątek już po raz piąty z rzędu zagra w WTA Finals najlepszych tenisistek sezonu

Przez pierwsze sześć dni turnieju każda zawodniczka spotka się z pozostałymi trzema ze swojej grupy. Do półfinału awansują po dwie najlepsze tenisistki z grupy. O finał zagrają najlepsza zawodniczka z grupy A z drugą z grupy B i odwrotnie.

Pula nagród w WTA Finals 2025 jest rekordowa. Rok temu było w niej aż 15,25 milionów dolarów. Triumfatorka WTA Finals 2024, Gauff, zarobiła 4,8 mln dolarów, co jest rekordową premią w kobiecym tenisie.

Gdyby nie jedna porażka w grupie, zgarnęłaby 5,16 mln USD. W tym roku pula nagród WTA Finals jest jeszcze większa – 15,5 mln dolarów!

Świątek w WTA Finals zagra już po raz piąty z rzędu. 24-letniej raszyniance udało się raz wygrać finały WTA w 2023 roku, gdy odbywały się w Cancun w Meksyku. W finale Polka pokonała wówczas Pegulę 6:1, 6:0. Iga straciła zaledwie 20 gemów w całym turnieju, najmniej od przywrócenia systemu każdy z każdym w 2003

roku. Dzięki wygraniu tytułu odzyskała pierwsze miejsce w rankingu WTA od Sabalenki.

Katarzyna Piter w parze z Janice Tjen z Indonezji zostały mistrzyniami w grze podwójnej WTA 250 w chińskim Kantonie. W finale pokonały Eudice Chong z Hongkongu i En Shuo Liang z Tajwanu 3:6, 6:3, 10-5 w godzinę i 23 minuty.

Piter zdobyła swój piąty tytuł w grze podwójnej. Tjen pierwszy. Tenisistki zyskały 250 punktów rankingowych i 13 200 USD nagród pieniężnych.

Biało-Czerwoni bez medalu MŚ w Santiago

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Bez medalu wracają do Polski kolarze torowi, którzy od środy do niedzieli startowali w MŚ w chilijskim Santiago. Największe nadzieje wiązaliśmy z występem Mateusza Rudyka.

Polak odpadł już w 1/8 finału sprintu. W 1/16 zawodów wyprzedził Kanadyjczyka Jamesa Hedgcocka, ale w pojedynku o ćwierćfinał nie miał szans z Francuzem Rayanem Helalem i odpadł z dalszej rywalizacji. Do walki o medale najważniejszej imprezy sezonu nie zbliżyli się także pozostali nasi reprezentanci. W wyścigu kobiet na 1 km ze startu zatrzymanego Nikola Sibiak zajęła 16. miejsce, Urszula Łoś była 20. W wyścigu madison Maja Tracka i Olga Wankiewicz zajęły 12. miejsce. W rywalizacji na 4 km 17. miejsce zajęła Martyna Szczesna, a 24. Patrycja Lorkowska. W konkurencji omnium mężczyźni Filip Prokopyszyn uplasował się na 13. miejscu.

Maryna Gąsienica-Daniel bez błysku

Polka zajęła 17. miejsce w slalomie gigancie w Soelden, pierwszych w sezonie zawodach alpejskiego Pucharu Świata w tym sezonie. Wygrała Austriaczka Julia Scheib, przed Amerykanką Paulą Molthan i Szwajcarką Larą Gut-Behrami. 31-letnia zakopianka po raz trzeci w karierze punktowała w Soelden – przed rokiem była tu 25., a przed dwoma laty – 13. Następne zawody PŚ odbędą się w połowie listopada w fińskim Levi. Gąsienica-Daniel wystartuje dopiero pod koniec listopada w amerykańskim Copper Mountain.

Panczeniści rozpoczęli sezon

Sezon zainaugurowali łyżwiarze szybcy, którzy rywalizowali w Tomaszowie Mazowieckim podczas mistrzostw Polski. Rolę lidera polskich sprinterów potwierdził Damian Żurek. 26-letni zawodnik miejscowej Pilicy triumfował na 500 i 1000 metrów. W bardzo dobrej formie do krajowej rywalizacji wróciła po wznowieniu kariery Natalia Czerwonka. Utytułowana łyżwiarka zwyciężyła w wyścigu na 1000 m. Na 1500 metrów triumfowali Zofia Braun i Szymon Wojtakowski. Braun wygrała też 3000 metrów. W biegu na 500 metrów zwyciężyła Martyna Baran, a na 5000 wśród mężczyzn najlepszy był Władimir Semirunnij.

Rugby Europe Trophy. Polacy lepsi od Litwy

Reprezentacja Polski pokonała w meczu wyjazdowym w Szawłach Litwę 41:8 (29:3) w swoim pierwszym w sezonie 2025/2026 meczu Rugby Europe Trophy. W tym roku Biało-Czerwoni zagrają jeszcze dwa spotkania w tych rozgrywkach, 8 listopada w Siedlcach z Danią oraz 22 listopada w Gdyni z Czechami.

Polskie piłkarki na remisie z Holandią

Reprezentacja Polski kobiet w piłce nożnej zremisowała bezbramkowo w towarzyskim meczu w Gdańsku z Holandią. Spotkanie oglądało ponad 11 tysięcy widzów, co oznacza nowy rekord frekwencji na meczu z udziałem naszych piłkarek. Przeciwno Holenderkom nie zagrała kontuzjowana Ewa Pajor. Dla podopiecznych trenerki Niny Patalon był to pierwszy występ od rozegranych w lipcu mistrzostw Europy. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



CENA ODLOTU MOŻE BYĆ WYSOKA

Lincoln Red Imps, będzie skrojona dla polskich klubów, o czym przekonał nie tylko dubeltowy ćwierćfinał tych rozgrywek w poprzedniej edycji, ale także awans czterech naszych przedstawicieli do fazy ligowej w obecnym sezonie. Tyle tylko, że może okazać się również pucharem pełnym gorczy – jeśli nie potraktuje się egzotycznych rywali z należytych szacunkiem. Boleśnie doświadczył tego poznański Kolejorz, który zupełnie niespodziewanie – a nawet na przekór logice, a przede wszystkim wbrew ogromnej dysproporcji w budżetach – został rozjechany przez amatorów z Gibraltaru.

Pytanie, dlaczego trener Niels Frederiksen zlekceważył

Lincoln Red Imps, będzie powracało bardzo długo. Po prawdzie bowiem duński szkoleniowiec miał już wcześniej nauczkę, że na maluczkie łatwo się poślizgnąć. Przecież nieco ponad rok temu jedenastka eksperymentalnie przez niego zestawiona na mecz Pucharu Polski doznała nieoczekiwanej i równie zawstydzającej porażki z drugoligową Resovią. Dlatego tym bardziej dziwi, że 55-letni szkoleniowiec nie wyciągnął wniosków z tamtej wtopy.

Na dodatek nie musiał sięgać tylko do własnego przykrego doświadczenia. Wystarczyłoby, aby zechciał zagłębić się w historię Lecha tylko na dystansie ostatnich kilkunastu lat i ogarnąć gorzkie piguły zaaplikowane

Kolejorzowi przez Żalgiris Wilno, Stjarnan, Karabach Agdam czy Spartak Tmava.

A jeśli nawet jest zwolennikiem uczenia się na cudzych błędach, mógł przeanalizować niedawną konfrontację stołecznej Legii z Samsunsporem. I na chłodno przemyśleć przyczyny porażki drużyny z Łazienkowskiej. Zamiast jednak twórczo zainspirować się wpadką uważanego przez poznańskich kibiców za największego wśród krajowych rywali, poszedł dokładnie ścieżką wytyczoną przez Edwarda Iordansescu. Tak, jakby przed ligowym klasykiem – w okolicach Bułgarskiej określonym jako Derby Polski – chciał pokazać, że ma znacznie większą głębię składu. I w ten sposób, korespondencyjnie, postraszyć przeciwnika z Warszawy. No to pokazał...

Oczywiście, mam świadomość, że klubowe kadry – nie tylko ta Kolejorza – są obecnie na tyle liczebne, że trenerzy mają wręcz obowiązek okazać, takie jak mecze z Resovią czy Lincoln Red Imps, traktować

jako szanse dla zawodników rezerwowych. Minuty w takich spotkaniach mają służyć sprawdzeniu i przetarciu zaplecza, ale też pokazaniu niecierpiwzopłanym graczom, że nie zostali zapomniani. A tym bardziej skreśleni. Tyle że składem rotować też trzeba w sposób racjonalny. Tymczasem Frederiksonowi przy ocenie potencjału własnych zaplecza i możliwości przeciwnika wyłączył się zdrowy rozsądek. Najwyraźniej zachłysnął się efektywną premierową wygraną w Lidze Konferencji z Rapidem Wiedeń i – niebezpiecznie dla swego zespołu – odleciał.

W zasadzie jedynym pocieszeniem dla fanów Kolejorza może być fakt, że skoro duński szkoleniowiec sparzył się tak mocno i boleśnie na Gibraltarze, to teraz – przez co najmniej 13 miesięcy, jak uczy historia jego kadencji – niepoważne pomysły nie będą się go imać. Punktów, których może zabraknąć do awansu do fazy pucharowej LK w obecnej edycji, już to jednak Lechowi nie zwróci...



Natalia Czerwonka wznowiła karierę i wywalczyła złoty medal mistrzostw Polski na dystansie 1000 metrów

Polscy drwale pokazali moc w Mediolanie

Bartosz Kijeski

bartosz.kijeski@polskapress.pl

Z brązowymi krążkami wrócili polscy drwale z Mistrzostw Świata Stihl Timbersports 2025. Zaskoczeniem był medal w zawodach indywidualnych zdobyty przez Szymona Groenwalda.

Tegoroczna jubileuszowa XX edycja odbyła się we włoskim Mediolanie. Areną zmagania była hala Allianz Cloud.

Polacy z młodym talentem i weteranami w składzie zaprezentowali się znakomicie podczas piątkowych drużynowych Mistrzostw Świata Stihl Timbersports 2025. W osiemnastodrużynowej stawce wystąpili bracia Szymon i Mikołaj Groenwaldowie, Krystian Kaczmarek oraz pochodzący z Rawicza Marcin Dubicki. Rolę rezerwowego pełnił ojciec braci - Jacek Groenwald.

W turnieju drużynowym Polacy stanęli do walki z najlepszymi ekipami świata - m.in. broniącymi tytułu Australijczykami, Amerykanami, Niemcami i powracającymi

cymi po roku przerwy Rumunami. Zawody składały się z czterech widowiskowych konkurencji: Stock Saw, Underhand Chop, Single Buck i Standing Block Chop, a o awansie decydował łączny czas zespołu. W próbach kwalifikacyjnych bezkonkurencyjna okazała się Australia z wynikiem 43,93 s, niewiele gorszym od rekordu świata. Polacy z czasem 1:00.69 bez trudu weszli do 1/8 finału.

Pierwszy pojedynek z Francją dostarczył ogromnych emocji - po zaciętej walce Szymon Groenwald odrobił stratę i zapewnił drużynie awans. W ćwierćfinale przeciwko Amerykanom historia się powtórzyła: Białoczerwoni długo przegrywali, by ostatecznie zwyciężyć różnicą 0,26 sekundy. W półfinale los skojarzył ich ze Szwedami. Niestety, debiutujący na mistrzostwach Marcin Dubicki popełnił błąd przedwczesnego startu, co kosztowało drużynę karę 30 sekund i utratę szans na finał.

- Chciałem rozpocząć „na żyłki”, ale emocje wzięły górę - przyznał po zawodach.



W akcji podwójny brązowy medalista MŚ drwali w Mediolanie, Szymon Groenwald

Polacy nie podłamali się jednak i w starciu o brąz pokonali Nową Zelandię różnicą sześciu sekund, zdobywając drugi w historii medal dla Polski - po srebrze z 2017 roku. Złoto ponownie trafiło do niepokonanych Australijczyków, którzy triumfowali po raz dziesiąty.

20-latek przeszedł do historii

Sobota należała już do najlepszych indywidualnych drwali świata. W hali Allianz Cloud dwunastu zawodników rywalizowało w sześciu konkurencjach: Underhand Chop, Stock Saw, Standing Block Chop, Single Buck, Springbo-

ard i Hot Saw. Wśród zawodników znalazł się 20-letni Szymon Groenwald - najmłodszy uczestnik i jednocześnie mistrz Polski. Od początku spisywał się znakomicie. W pierwszej konkurencji uzyskał drugi wynik (14,37 s), ustanawiając rekord życiowy. W kolejnych rywalizacjach nie odpuszczał -

w Stock Saw zajął siódme miejsce, a w swojej koronnej konkurencji Standing Block Chop znów był drugi. Po trzech etapach plasował się na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej.

W konkurencji Single Buck utrzymał tempo, zajmując szóste miejsce, lecz najwięcej emocji przyniosły dwa ostatnie starty. W Springboardzie Groenwald stoczył bezpośredni pojedynek ze Szwedem Emilem Hanssonem - minimalnie go wyprzedził i pobił rekord Polski. Przed finałowym Hot Saw 20-latek trafił do podium zaledwie punkt. Ostatnia konkurencja, najbardziej widowiskowa i ogłuszająca, decydowała o wszystkim. Groenwald z czasem 7,04 s ukończył cięcie jako trzeci, a jego bezpośredni rywal nie zdołał zejść poniżej ośmiu sekund. To oznaczało historyczny sukces - pierwszy w dziejach Polski medal indywidualny Mistrzostw Świata Stihl Timbersports.

Złoto wywalczył Nowozelandczyk Jack Jordan, srebro trafiło do Australijczyka Braydena Meyera, a brąz - do Szymona Groenwalda.

FOT. MIHAJ STETCUJ / STIHL TIMBERSPORTS

TURNIEJ SZKÓŁ PODSTAWOWYCH



FOT. POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANOWA

Na Orliku SP 34 na os. Śmiałego w Poznaniu, zorganizowano Turniej Piłkarski Piątkowskich Szkół Podstawowych o Puchar Prezesa PSM. Z kompletem punktów wygrała SP 67. Najlepszym strzelcem został Natan Malinowski, MVP - Kacper Pawłowski (obaj SP 67), a bramkarzem - Krzysztof Poprawa (SP 34). Nagrody i puchary wręczyli Maciej Graczyk, prezes Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Zofia Baniewska (z prawej), dyrektor SP 34. PAT

Pierwszy Krok Wioślarski zrobił hałas w Plewiskach

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Pierwszy Krok Wioślarski zawiązał do gminy Komorniki. W drugich w tej edycji zawodach na ergometrach wioślarskich wzięło udział blisko 150 osób. Byli to uczniowie z czterech szkół Powiatu Poznańskiego.

Na starcie stanęły w miniony piątek: Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Plewiskach, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Janusza Korczaka w Komornikach, Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Wirach i Szkoła Podstawowa nr 2 im. Edwarda hr. Raczyńskiego w Komornikach.

- To jest fantastyczna sprawa dla dzieci, bo rywalizują tutaj osoby, które niekoniecznie startują w innych zawodach, w sportach zespołowych. Trudno im się tam przebić, a wioślarstwo to sport indywidualny i mogą tutaj swoje umiejętności pokazać. Ale sport to jest przede wszystkim dobra zabawa, rywalizacja fair play, a dodatkowo można znaleźć dla siebie nowe hobby i sprawdzić się w rywalizacji z rówieśnikami - powiedział Michał Anioła, nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 2 w Plewiskach.



Laureatki z Plewisk, od lewej: druga Antonina Michalska, zwyciężczyni Laura Małachowska i trzecia Maja Stefańska

- Ergometr wioślarski raczej nie jest używany w codziennych zajęciach z wychowania fizycznego. Jest to dla tych dzieci nowość, dlatego nasi uczniowie bardzo chętnie brali udział w lekcjach z ergometrem i teraz w zawodach - dodała Daniela Rybska, nauczycielka wychowania fizycznego w SP w Wirach.

Nauczyciele nie tylko zachęcali swoich uczniów do spróbowania swoich sił, ale sami na ergometri wioślarskie wsiedli i zmierzili się w wyścigu opiekunów. A jak prawidłowo „wiosłować” na ergometrze poka-

zała podczas prezentacji Barbara Jęchorek z Klubu Sportowego Pożnania - brązowa medalistka tegorocznego Pucharu Świata, uczestniczka mistrzostw świata i Europy.

Młodzi sportowcy z gminy Komorniki walczyli na ergometrach o miejsca w wielkim finale, w którym główną nagrodą dla szkoły, ufundowaną przez partnerów projektu, Powiat Poznański i Grupę Enea, będzie profesjonalny ergometr wioślarski. Przepustki do finału powiatowego czekały na trzy najlepsze dziewczynki oraz trzech najlepszych chłopców.

Oto medaliści Pierwszego Kroku Wioślarskiego z gminy Komorniki:

Dziewczęta: 1. Laura Małachowska - SP 1 Komorniki, 2. Antonina Michalska - SP 2 Plewiska, 3. Maja Stefańska - SP 1 Komorniki; Chłopcy: 1. Adam Szela - SP Wiry, 2. Iwo Borek - SP 2 Plewiska, 3. Hlib Żyrowkin SP Wiry.

- Mamy w szkole ergometr, więc mamy możliwość przygotowania się do tego typu zawodów. Czy można wykręcić taki sam czas na treningu jak na zawodach? To raczej niewykonalne, bo w czasie rywalizacji jest hałas i większy stres. Dla mnie wioślarstwo to najważniejszy sport po najpopularniejszych grach zespołowych. Jeśli jednak ktoś wciągnie się już w prawdziwe treningi w sekcji wioślarskiej, to może być dla niego nr 1 - tłumaczył nam jeden z uczniów SP 2 w Plewiskach.

Tegoroczna edycja Pierwszego Kroku Wioślarskiego składa się z czterech finałów gminnych oraz finału powiatowego. Trzecie zawody z cyklu odbędą się w środę w SP nr 2 w Swarzędzu Zalasewie. Kolejne są zaplanowane 4 listopada w Owińskach, w gminie Czerwonak. Finał akcji odbędzie się we wtorek, 18 listopada, po raz pierwszy w hotelu Novotel Malta w Poznaniu.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Lekkoatletyka Aleksandra Lisowska – mistrzyni Europy i rekordzistka Polski w biegu maratońskim

W końcu wróciły energia i uśmiech

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Od lat służy polskim siłom zbrojnym i jest najszybszą naszą maratonką. Rozmawiamy z Aleksandrą Lisowską, która miesiąc temu ustanowiła rekord Polski w biegu na dystansie 42 km i 195 metrów.

Pani Olu, wielkie gratulacje. Jakie wrażenia po Maratonie Berlińskim, w końcu jednym z najszybszych na świecie?

Przede wszystkim dziękuję za gratulację. Pierwsze emocje to wcale nie euforia, ale lekki... niedosyt. Przygotowana byłam na jeszcze szybsze bieganie. Było, jak na maraton, bardzo ciepło. Ale teraz czuję przede wszystkim wdzięczność. Czas 2:24:59 w takich warunkach to dla mnie ważny krok naprzód.

Jednak świat biega już znacznie szybciej.

Tak, w ostatnich latach kobiety biegają maratony coraz szybciej i na tym tle nasz rekord kraju jawi się dość skromnie. Ale wiem, że stać mnie, by w ciągu dwóch sezonów biegać maraton w okolicach 2:23:00. Chcę ponownie walczyć o medal mistrzostw Europy i świata oraz być bardzo wysoko na igrzyskach w Los Angeles.

W ostatnich miesiącach widzimy nową Olę Lisowską

– pełną energii, uśmiechu, pozytywnego myślenia. Dostrzegamy wręcz iskrę w oku... Jakis Amor?

Amor ten sam od lat! (śmiech) Ale faktycznie, jestem dzisiaj w miejscu pełnym spokoju. Dałam sobie zgodę, by naprawdę usłyszeć siebie. Nie tylko trenować, ale zrozumieć, czego ja potrzebuję sportowo i mentalnie. Odeszłam od presji perfekcyjności, wróciłam do radości z biegania. W końcu wróciły energia, uśmiech, a wraz z nimi wyniki.

Co się dokładnie zmieniło od czasu paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady?

Jeszcze przed Paryżem zakończyłam współpracę z moim wieloletnim szkoleniowcem. Z ogromnym szacunkiem, ale z jasnym poczuciem, że czas na nowy etap. Rozpoczęłam współpracę z trenerem z Belgii. Początki nie były łatwe – potrzebowaliśmy się poznać. Po zimie przemodelowaliśmy trening, połączyliśmy moje doświadczenie z nowymi bodźcami. Teraz czuję się silniejsza niż kiedykolwiek, ale przede wszystkim bardziej świadoma siebie.

Dążąc do dalszego rozwoju, gdzie Pani widzi przestrzeń do poprawy?

Paradoksalnie – moja ambicja. Przez lata potrafiłam chcieć za dużo, za wcześniej. Teraz



W Maratonie Berlińskim Aleksandra Lisowska o blisko minutę poprawiła rekord Polski!

uczę się selekcji i większej mądrości treningowej. Wiem też, że muszę się jeszcze poprawić na krótszych dystansach. I czasem odpuszczyć we właściwym momencie po to, żeby kolejnego dnia być jeszcze mocniejszą.

A propos przygotowań. Większość topowych zawodników trenuje w Kenii, USA lub Hiszpanii. Pani często wybiera naszą Szklarską Porębę. Dlaczego?

Bo wiem, czego potrzebuję. Wysokość to narzędzie, ale nie jedyne. Moje ciało bardzo dobrze reaguje na polską wysokość 800-1000 metrów n.p.m., a do tego mam tam swoją rutynę, spokój i skupienie. Natomiast oczywiście, gdyby budżet był większy, częściej korzystałabym także z obozów w innych częściach świata. To nie kwestia braku chęci, tylko priorytetowego planowania środków. Gdy uznamy, że taki wyjazd realnie przyspieszy mój

rozwój, na pewno z niego skorzystam.

O co chodzi? Nie wystartowała Pani w tegorocznych mistrzostwach świata w Tokio. Prawie w tym samym czasie odbywał się „51. BMW Berlin Marathon”...

To była bardzo spokojna, dojrzała decyzja. Początek sezonu nie był idealny i nie chciałam startować na mistrzostwach świata w Tokio bez poczucia pełnej gotowości. W lipcu wró-

ciła czysta radość z treningu i wtedy pojawił się Berlin. Decyzja szybka, z sercem. Efekt? Rekord Polski. Czasem mniej znaczy więcej.

Co jest potrzebne, aby realizować bieżące plany i marzenia?

Zdrowia, ponad wszystko zdrowia. Reszta to cierpliwa praca. W przyszłym sezonie planujemy więcej startów na 5 km, 10 km i w półmaratonie, aby podnieść mój fundament szybkościowy. Dzięki wsparciu wojska polskiego, PZLA i mojego partnera strategicznego mam warunki, by robić to na odpowiednim poziomie.

Czy można powiedzieć, że jest Pani ikoną polskiego biegania kobiecego?

Nie mnie to oceniać. Mam ogromną wdzięczność dla ludzi, którzy mi kibicują i czują odpowiedzialność, by inspirować. Ale chcę być bardziej symbolem pracy, wytrwałości i autentyczności niż etykietką.

Gdzie Pani widzi siebie za 10 lat?

Odległa perspektywa, ale... Za 10 lat chcę nadal być blisko sportu. Widzę siebie jako mentorkę dla młodych zawodniczek i kobiet, które marzą, ale jeszcze nie wierzą. Chciałabym współtworzyć system, który nie tylko trenuje, ale uczy odwagi i mądrości. ©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

Złote Kolce 2025 dla Marii Żodzik i Maksymiliana Szweda

Skoczkini wzwyż, wicemistrzyni świata z Tokio, Maria Żodzik oraz specjalizujący się w biegu na 400 metrów Maksymilian Szwed zostali laureatami tegorocznej edycji rankingu Złote Kolce, organizowanego od 1970 roku przez Polski Związek Lekkiej Atletyki i obecnie Przegląd Sportowy. Odkryciem roku został wybrany Maciej Megier, najlepszym trenerem Paweł Wyszzyński.

W czwartkowy wieczór Superauto.pl Stadion Śląski ponownie wypełnił się gwiazdami lekkiej atletyki. Tym razem przybyli oni jednak nie w sportowych strojach, a w eleganckich wieczorowych kreacjach. Powód był wyjątkowy – uroczysta Gala ORLEN Złote Kolce Śląskie 2025, podczas której wręczono nagrody w organizowanym od 1970 roku przez Polski Związek Lekkiej Atletyki oraz

obecnie Przegląd Sportowy rankingu Złote Kolce. Wyróżnienie wśród kobiet zdobyła wicemistrzyni świata w skoku wwyż, zawodniczka białostockiego Podlasia, Maria Żodzik.

– Bardzo mi przyjemnie tutaj być. Dziękuję za to wyróżnienie. Jest to dla mnie motywacja do dalszej pracy. Dziękuję trenerowi i całemu sztabowi, który mnie wspierał i pomagał – przyznała, odbierając nagrodę Żodzik.

Najlepszym polskim lekkoatletą sezonu 2025 został z kolei Maksymilian Szwed. Zawodnik klubu AZS Łódź imponował w minionych miesiącach na bieżni. W rywalizacji na 400 metrów zdobył halowe wicemistrzostwo Europy, bijąc przy okazji rekord kontynentu do lat 23. Latem wywalczył medal podczas europejskiego czempionatu zawodników w wieku 20, 21 i 22 lat oraz był podporą reprezentacyjnej sztafety między innymi



Hubert Trościanka podczas Gali Orlen Złote Kolce Śląskie 2025" FOT. PZLA

mi podczas mistrzostw świata i drużynowych mistrzostw Starego Kontynentu.

– W tym roku startowałem 32 razy na 400 metrów. Wydaje mi się, że to był najcięższy sezon w moim życiu. Było dużo imprez, nakładających się na siebie. Było wiele momentów, kiedy chciałem zrezygnować. Pomimo tych ciężkich chwil, chciałbym

podziękować moim rodzicom i najbliższym, że w tych momentach byli ze mną. Dziękuję też mojemu trenerowi Krzysztofowi Węglarskiemu. Bez niego nie byłoby tych medali i tej nagrody. Kiedyś oglądałem taką galę tylko w telewizji, dziś odbieram na niej najważniejszą nagrodę. To pokazuje, że warto walczyć do końca – podkreślił Szwed.

Sukces Maksymiliana Szweda jest pierwszym triumfem przedstawiciela biegu na 400 metrów w rankingu Złotych Kolców od sezonu 2006, kiedy nagrodę zdobył Daniel Dąbrowski. Z kolei triumf Marii Żodzik jest historyczny – nigdy wcześniej Złote Kolce nie trafiły w ręce przedstawicielki skoku wwyż. Za sukcesem zawodniczki stoi też trener Paweł Wyszzyński, uznany szkoleniowcem roku w polskiej lekkiej atletyce. Głównym sponsorem gali było Województwo Śląskie, a partnerami Toyota Okęcie i 4F. Rozdano nagrody również w innych kategoriach, m.in. odkrycie roku, trener roku czy wydarzenie roku.

Gala Orlen Złote Kolce Śląskie 2025 – podsumowanie głównych nagród Złote Kolce

1. Maria Żodzik
2. Pia Skrzyszowska
3. Natalia Bukowiecka
4. Anita Włodarczyk i Anna Wielgosz

5. Katarzyna Zdziebło

1. Maksymilian Szwed

2. Jakub Szymański
3. Filip Rak
4. Maciej Megier
5. Paweł Fajdek

Trener roku: Paweł Wyszzyński

Odkrycie roku: Maciej Megier

Nagroda specjalna Przeglądu Sportowego im. Macieja Petruczenki: Hubert Trościanka

Paralekkoatleta: Faustyna Kottowska

Mecenas polskiej LA: Ministerstwo Sportu i Turystyki

Sponsor roku: Orlen

Wydarzenie roku: Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej

Partner medialny: TVP Sport

Przyjaciel polskiej LA: Roman Sabaj

Obiekt roku: Superauto.pl Stadion Śląski

Partner infrastruktury lekkoatletycznej: superauto.pl

Sponsorzy PZLA: 4F, Nestle, Polanik, Toyota Okęcie, Tryumf, Business Travel Club, LUX MED

Enea AZS liderem, bo młodzież jest rewelacyjna

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Nawet bez Amerykanki Jessiki Carter Enea AZS Politechnika poradziła sobie w Toruniu. Wygrała 83:67 i wciąż jest niepokonana w OBLK. Dwie jej zawodniczki rzuciły najwięcej punktów w życiu w lidze.

Mowa o Aleksandrze Pszczolarskiej (zdobyła 25 punktów) i Malinie Piaseckiej (18 pkt). Obie swoimi rekordowymi osiągnięciami odrobiły straty spowodowane odpoczynkiem amerykańskiej, podkoszowej liderki. Na szczęście Carter zagra już w niedzielę w Poznaniu przeciwko mistrzowi Polski, VBW Gdynia.

- Ten mecz to była bajka w naszym wykonaniu. Wychowanki naszej akademii zagrały fantastycznie. Oczywiście cztery seniorki też stanęły na wysokości zadania, ale żaden inny klub w ekstraklasie nie stawia na młodzież tak mocno jak my. W Toruniu ta strategia sprawdziła się w stu procentach - mówił rozentuzjastyczny Łukasz Zarzycki, wiceprezes Enei AZS Politechniki.

Chyba nawet sam trener akademicki był mocno zaskoczony, bo przed sobotnim spotkaniem mówił, że zadaniem jego podopiecznych jest zatrzymanie Energi Toruń na 60 punktach. To się nie powiodło, a mimo to poznanianki dość pewnie zwyciężyły. Nikt się jednak nie spodziewał, że same rzucą aż 83 „oczka”.

A oto jak przedstawiał się dorobek punktowy naszych koszykarek w sobotnim meczu: Pszczolarska 25 (2 trójki), 10 zb., Piasecka 18 (4), Brown 13, 11 as, Popović 13 (1), Rutkowska 6 oraz Brzustowska 5 (1), Heagenbarth 3. W zespole gospodarzy najczęściej do kosza trafiały: Johnson 29 (3), Tarkovicova 12 (1).

Energia prowadziła 3:2 po trafieniu dystansowym Asianae Johnson, ale potem inicjatywę przejęły przyjezdne. Poznanianki mimo braku Carter dały sobie radę pod tablicami, a dzięki lepszej skuteczności z gry w 1. kwarcie (m.in. cztery trafienia z dystansu) prowadziły już 20:12.

Torunianki straty odrobiły na początku drugiej kwarty, gdy do punktującej Johnson



Tak koszykarki Enei AZS Politechniki Poznań cieszyły się z czwartej wygranej w sezonie

dołączyła Stella Tarkovicova. Po kwadransie gry był już remis 25:25, gdy do kosza trafiła Weronika Preihs.

Energia prowadziła na półmetku 39:34. Marzenia torunianek o pierwszym zwycięstwie w sezonie rozplynęły się szybko po przerwie. Trzecia kwarta okazała się popisowa

w wykonaniu akademiczek. Nie minęło 90 sekund gry, a poznanianki już odrobiły wszystkie straty i wyszły na prowadzenie. To była kwarta Aleksandry Pszczolarskiej, która w tym fragmencie meczu zdobyła aż 12 punktów.

Enea AZS Politechnika znacznie przyspieszyła tempo

gry, a oparcie miała przede wszystkim w Polkach. Oprócz Pszczolarskiej świetny mecz rozegrała również Malina Piasecka. Tymczasem w grze gospodyń coraz więcej było niecelnych rzutów i prostych strat. Podopieczne Wojciecha Szawarskiego, mimo braku podstawowej środkowej, wygrały

zbiórki 42:29. Już w 33. minucie poznanianki prowadziły dziesięcioma punktami, a potem ich przewaga wynosiła już 18 punktów. Gospodynie rozpoczęły po przerwie od pięciu niecelnych rzutów, a ich skuteczność z gry w drugiej połowie wyniosła zaledwie 10/29.

Najlepsze mecze w sezonie Pszczolarskiej i Piaseckiej plus bardzo solidna gra Jovany Popović i Britanny Brown zaowocowała dla akademiczek czwartą wygraną w sezonie i fotelem lidera ekstraklasy. Kolejny mecz Enei AZS już w najbliższą niedzielę o godz. 16 w hali PP na Piotrowie z VBW Gdynia.

Bez porażki są też w tym sezonie pierwszoligowe koszykarki Brother MUKS Poznań. W piątą kolejkę poznanianki wygrały u siebie z Akademią Gortata Gdańsk 78:67, a najwięcej punktów dla ekipy Krzysztofa Dobrowolskiego zdobyły Alicja Szloser 17, Marta Dymała 15, Eliza Łakoma i Zuzanna Winkel po 10. Zwycięstwo odniosła też w I lidze koszykarek drużyna Lidera Swarzędz, pokonując na wyjeździe AZS UW Warszawa 71:59 (Natalia Błaszczak 17, Agnieszka Bartczak 13).

FOT. KONRAD CZAPRAK/Enea AZS

Enea Energetyk za mocny dla Tarnovii

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W tym sezonie największe emocje siatkarskie, w ligach mężczyzn, związane będą z pojedynkami Enei Energetyka Poznań i Tarnovii Volleyball Tarnowo Podgórne. W sobotę lepsi byli poznaniancy.

Po ciekawym meczu w hali AWF przy Drodze Dębińskiej Enea Energetyk wygrał z Tarnovią 3:0 (25:22, 25:15, 25:23), a MVP spotkania został Marek Subocz z drużyny poznańskiego lidera drugiej ligi.

Gospodarze, prowadzeni przez Dominika Hajduka, po czterech kolejkach byli liderem z kompletem zwycięstw (10 punktów, bo dwa mecze wygrali 3:2). Z kolei rywale pod wodzą Michała Kolana zajmowali szóste miejsce z dorobkiem 6 punktów (dwa zwycięstwa i dwie porażki). Michał Kolan już w trakcie sezonu zastąpił doświadczonego szkoleniowca, Marka Jankowiaka, który zrezygnował z prowadzenia drugoligowego zespołu ze względów zdrowotnych.

Smaczku rywalizacji o prymat w aglomeracji poznańskiej pod męską siatką dodawał fakt, że przed sezonem prezes Tarnovii Volleyball, Bartosz Wit-



W ataku Marek Subocz. W pierwszym i trzecim secie to za jego sprawą Enea Energetyk rozbił zagrywkę Tarnovii

kowski zapowiedział, że w ciągu dwóch sezonów będzie chciał awansować z drużyną do I ligi i nie wyklucza jej przeniesienia do Poznania lub połączenia z Eneą Energetykiem. Nieoficjalnie mówi się też, że w listopadzie chciałby zostać prezesem Enei Energetyka. Obecny szef energetycznego klubu, Robert Rakowski, nie jest jednak entuzjastą takiego rozwiązania.

- Czy dla nas było to wyjątkowe spotkanie? Raczej nie, bo my do każdego meczu podchodzimy tak samo. O mocarstwach planach Tarnovii słysza-

łem, ale to chyba było jeszcze trochę aktualne miesiąc temu. Teraz każdy robi swoje i koncentruje się na aspekcie sportowym ligowej rywalizacji. Na razie nie mamy narzędzi finansowych, by myśleć o I lidze, bo do gry w niej potrzeba 250 tys. zł, a szczebel wyżej już 1 mln zł. Z drugiej strony mamy skład i narzędzia do tego, by wygrać te rozgrywki. A co się stanie jak wywalczymy awans? Wtedy usiądziemy z prezesem, sponsorami klubu i będziemy rozmawiać. Narazie jednak mamy początek sezonu - zauważył Dominik Hajduk, trener Enei Energetyka.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Jesienny Bieg Charytatywny nad Małą z dobrą frekwencją i pomaganiem

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ponad tysiąc osób wzięło udział w Jesiennym Biegu Charytatywnym ARTBUD Group nad Małą. Całe wpisy z biegu przekazane zostaną na wsparcie poznańskich rodzin zastępczych.

Organizatorzy biegu zaangażowali pasjonatów sportu w różnym wieku, by przekuli swoją pasję w pomaganie. Wydarzenie, prócz mobilizacji do aktywności fizycznej i zakończenia sezonu biegowego w pięknym stylu miało na celu nagłośnić kwestię deficytu rodzin zastępczych w Poznaniu.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że pierwszy Jesienny Bieg Charytatywny ARTBUD Group spotkał się z tak dużym zainteresowaniem i zmobilizował poznańców zarówno do aktywności fizycznej jak i pomagania - mówi Bartosz Jatczak, organizator biegu

Równie ważne co sam bieg, było informowanie biegaczy i dopingujących im osób o kwestiach związanych z rodzicielstwem zastępczym, w tym jak



Na starcie pierwszej edycji Jesiennego Biegu Charytatywnego nad Małą stanęło ponad tysiąc osób

zostać rodzicem zastępczym, jakie szkolenia trzeba przejść i jakie wsparcie oferuje takim rodzinom Miasto Poznań. Temu służył zorganizowany na miejscu Punkt Poznania Rodzin Zastępczych, w którym wszelkich informacji na temat rodzicielstwa zastępczego udzielali pracownicy i pracowniczki Centrum Wspierania Rodzin Swoboda oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

Wśród mężczyzn na dystansie 10 km (niecałe dwa okrążenia nad Małą) wygrał Adam Wiśniewski z Tulec (35:11.76), a wśród kobiet Dobrawa Skupniewicz z Promienka (40:09.67).

Dodatkowo przypominamy, że już 16 listopada w Poznaniu odbędzie się BIEG DLA JAJ w ramach międzynarodowej akcji Movember: dotyczącej profilaktyki raka jąder i prostaty. Szczegóły i zapisy na: gloswielkopolski.pl/biegdlajaj.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

AKCJA KOBALT-60

Mariusz Gadomski
kurier.lubelski@kurierlubelski.pl

Od milicyjnych nysek było niebiesko na drogach. W miejscach publicznych, nadawano przez megafony komunikaty ostrzegawcze. Na ludzi padł błąd strach

Wbrew pozorom nie ścigano groźnego przestępcy, zbiegłego z zakładu karnego. Na początku 1966 roku na terenie kilku powiatów województwa lubelskiego milicja i wojsko szukały ładunku promieniotwórczego kobaltu-60, który zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Stanowił śmiertelne niebezpieczeństwo.

Wypadł, albo został skradziony

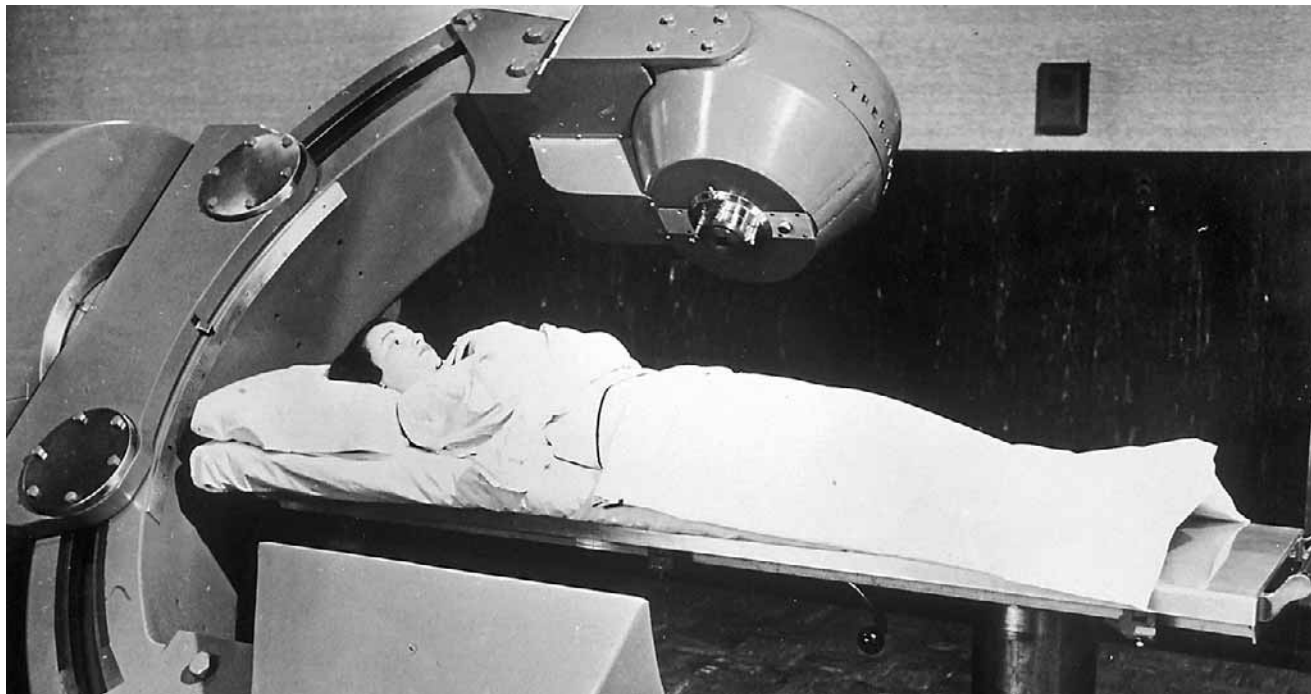
Kobalt-60 to promieniotwórczy izotop kobaltu, otrzymywany przez aktywację neutronową naturalnego kobaltu zawierającego niemal wyłącznie izotop ^{59}Co . Jako materiał radioaktywny jest groźny dla zdrowia i życia. Wykorzystuje się go głównie w medycynie do niszczenia komórek nowotworowych. Kobalt znajduje również zastosowanie w metalurgii a także w geofizyce do badań wnętrza powłoki ziemskiej.

Ten zgubiony kształtem trochę przypominał pralkę Franie, przeznaczoną dla liliputów. Na ołowianym walcu o średnicy 15 centymetrów widniało ostrzeżenie: czerwona trójkątna konieczna wymalowana na żółtym tle i trupia czaszka. Do tego napis „źródło promieniowania”. Ładunek kobaltu umieszczony był w niepozornej drewnianej paczce. Ważył około 20 kilogramów.

Okoliczności zagubienia niebezpiecznego ładunku były zagadkowe. Od kilku tygodni na terenie powiatów Tomaszów Lubelski i Hrubieszów pracownicy Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geofizycznych z Warszawy prowadzili badania gleb. Do tego celu używano kobaltu-60.

W piątek 7 stycznia 1966 r. ekipa poszukiwawcza po zakończeniu pracy udała się na odpoczynek do wynajętych kwater w Hrubieszowie. Promieniotwórczy ładunek pozostawiono w jednej z ciężarówek. Został przywiązany sznurkiem do burty ładowni, w której znajdowało się wiele innego specjalistycznego sprzętu. Samochód geofizyków stał całą noc na ulicy bez żadnego zabezpieczenia.

Następnego dnia badacze wyruszyli w teren nie sprawdzając czy coś zginęło. W czasie jazdy do miejscowości Żurawica w powiecie tomaszowskim kierowca ciężarówki, w której znajdował się kobalt zatrzymał się



Kobalt-60, jako materiał radioaktywny, jest groźny dla zdrowia i życia. Wykorzystuje się go głównie w medycynie do niszczenia komórek nowotworowych. Kobalt znajduje również zastosowanie w metalurgii i w geofizyce do badań wnętrza powłoki ziemskiej

na chwilę w miejscowości Poturzyn, żeby zapytać o drogę. Wtedy zauważył, że tylna burt jest otwarta. Powiadomił resztę ekipy. Z przerażeniem stwierdzono, że zginął kobalt a także wiele cennych narzędzi, m.in. agregat prądotwórczy.

Wniosek był oczywisty: ładunek nie mógł dostać nóg. Jedno z dwojga: albo wypadł z ciężarówki w czasie jazdy, albo został skradziony.

Ani widu, ani słychu

Stanie na mrozie i rozwiązywanie tej zagadki nie miało sensu. Geofizycy postanowili poszukać zgubionego sprzętu. Konwój zawrócił do Hrubieszowa. Agregat i inne narzędzia odnalazły się po kilku godzinach. Były u kierowcy, który natknął się na nie na drodze i zabrał na przechowanie.

Niestety, brakowało kobaltu. Pytano znalazcę o drewnianą, dość ciężką skrzynkę. Kierowca zapewnił, że niczego takiego nie widział na drodze, zabrał do siebie wszystko co na niej znalazł. W tej sytuacji nie pozostawało nic innego niż udać się do najbliższego posterunku MO. Stamtąd o zdarzeniu powiadomiono komendę wojewódzką w Lublinie. Wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Błyskawicznie ogłoszono alarm.

Nie upłynęło 20 minut gdy do akcji poszukiwawczej wyruszyły jednostki milicji i ZOMO z całego województwa oraz wojsko Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Ziemi Lubelskiej. Okolice, sprawiające w środku zimy wrażenie opustoszałej, wypełniła się ludźmi w mundurach oraz milicyjnymi i wojskowymi

wozami. Objeżdżano dziesiątki wsi i przysiółków, pukano do wielu domów, pytano, pokazywano rysunek przedstawiający paczkę z kobaltem. Ludzie wpadali w popłoch. Żyli jeszcze świętami i nowym rokiem, a tu taka wiadomość! Wysiłki służb nie przynosiły efektu.

Akcję utrudniały trudne warunki pogodowe: coraz silniejszy mróz i śnieżyca. Wkrótce zapadł wczesny styczniowy mrok i zdecydowano o odłożeniu poszukiwań na następny dzień.

Oby nikt przy nim nie majstrował

Milicja, podobnie jak pechowci geofizycy, rozpatrywała dwie wersje okoliczności w jakich doszło do utraty promieniotwórczego ładunku. Było całkiem możliwe, że pod wpływem wstrząsów w czasie jazdy do Żurawicy otworzyła się burt ładowni i skrzynka z kobaltem po prostu z niej wypadła. Ale mogła też zostać skradziona z pozostawionego bez opieki samochodu.

Obie sytuacje stwarzały duże zagrożenie. Ekipa milicji oraz żołnierze KBW wspomagani przez wyposażoną w liczniki Geigera grupę awaryjną Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej z Warszawy kilkakrotnie bardzo dokładnie sprawdzali trasę na odcinku od kwatery w Hrubieszowie (gdzie nocowali badacze) do miejsca, w którym odkryto brak kobaltu. Nie znaleziono go jednak, co oznaczało, że ładunek dostał się w czyjeś niepowołane ręce.

Istniało prawdopodobieństwo, że ta osoba (nieważne czy przypadkowy znalazca czy złodziej) otworzyła skrzynkę, żeby zobaczyć co się w niej znajduje.

Pół biedy jeśli tylko pozbyła się opakowania, gorzej, jeżeli mimo znajdującego się na pojemniku ostrzeżenia, zaczęła przy nim majstrować. W razie uszkodzenia ołowianej powłoki mogłoby dojść do wydostania się na zewnątrz radioaktywnej substancji i groźnego w skutkach porażenia osoby, mającej z nią kontakt. Najgorzej byłoby, gdyby ładunek kobaltu-60 znalazły dzieci, których ciekawość nie zna granic...

Wszyscy na pokład!

W związku z tym po 24-godzinnych bezskutecznych poszukiwaniach, postanowiono poinformować społeczeństwo o zagrożeniu. W całym województwie lubelskim pojawiły się plakaty ostrzegawcze, w większych miastach na dworcach kolejowych i autobusowych podróżnych informowano o niebezpieczeństwie przez głośniki. Po najbardziej zagrożonych miejscowościach kilka razy dziennie kursował z akcją uświadamiającą samochód straży pożarnej wyposażony w megafon.

W sukurs służbom ratowniczym przyszyły środki masowego przekazu. Rozgłośnie radiowe kilka razy w ciągu dnia powta-

rzały komunikaty ostrzegawcze. Temat zagubionego na Zamojszczyźnie kobaltu-60 przez trzy dni nie schodził z czołówek lubelskich gazet. Pisano, że jeśli ktoś znalazłby zagubiony kobalt powinien natychmiast zawiadomić najbliższą jednostkę Milicji Obywatelskiej. Przy materiale nie wolno manipulować.

Do akcji włączyli się sołtysi i nauczyciele z miejscowości znajdujących się na trasie przypuszczalnego zaginięcia kobaltu. Podobnie jak prasa, informowano mieszkańców o zagrożeniu. W szkołach przestrzegano dzieci i młodzież przed dotykaniem nieznanych metalowych przedmiotów.

Minęła kolejna doba poszukiwań. Znowu bez pomyślnych wiadomości. Mimo ofiarnego wysiłku wielu ludzi, którzy bez chwili odpoczynku przetrzasali najbardziej niedostępne zakamarki w regionie, radioaktywnego ładunku wciąż nie odnaleziono.

Nie czytał gazet...

Następnego dnia - to był 10 stycznia - żeby nie kręcić się jak kot wokół własnego ogona, zdecydowano się prowadzić poszukiwania w sposób bardziej usystematyzowany. Milicja nie odrzuciła całkiem wersji o kra-

dzieży, bardziej jednak skłaniano się ku przypadkowemu zagubieniu. Logicznie wywnioskowano, że ktoś znalazł ładunek i zabrał go. Albo z ciekawości, albo - tak jak to zrobił kierowca, który natknął się na zagubiony przez geofizyków sprzęt - wziął go na tymczasowe przechowanie.

To mogła być każda osoba w promieniu 20 kilometrów. Skoro jednak kobalt wypadł z ciężarówki na drodze, to można było założyć, że znalazł go ktoś, kto w jakiś czas potem jechał tą samą trasą. W połowie lat 60. prywatnych samochodów nie było tyle co teraz, niemniej sprawdzanie wszystkich posiadaczy aut w okolicy przypominałoby szukanie igły w stogu siana. Ponadto dochodziły ciągniki i motocykle. Jednak w sobotni rano, przy dużym mrozie mało kto wyruszał w drogę z własnej woli. Jeżdżą natomiast ci, którzy muszą, czyli kierowcy zawodowi.

Kiedy milicja doszła do wniosku, że trzeba zawęzić poszukiwania, nagle pojawiła się elektryzująca wiadomość. Na komisarz w Łaszczowie zgłosił się mężczyzna i zeznał, że w sobotę 8 stycznia jechał ciężarówką, której kierowca miał w szoferce dziwny metalowy przedmiot.

Tą ciężarówką był Star. Transportował żywca. W ciągu kilkunastu minut milicja ustaliła firmę przewoźową i nazwisko kierowcy. Okazało się, że powinien być pod Tyszowcami, w punkcie skupu żywca. Dalej było jak w filmie akcji. Kilka radiowozów ruszyło z wyciem syren w kierunku Tyszowiec. Zablockowano wszystkie boczne drogi. Jednocześnie nawiązano z mężczyzną kontakt telefoniczny, dzwoniąc do punktu skupu żywca, gdzie pojechał z towarem. Kierowca potwierdził, że znalazł na szosie ciężką skrzynkę z metalowym przedmiotem wewnątrz. Co z nią zrobić? Ano wrzucił do szoferki i tak z nią jeździł przez dwa dni. Przez ten czas nie miał czasu czytać gazet i nie słuchał radia, więc do głowy mu nie przyszło, trzymać w samochodzie najbardziej poszukiwany przedmiot w województwie lubelskim. Czy to była prawda, nie wiadomo. Najważniejsze że ładunek wreszcie się odnalazł.

Odzyskany pojemnik z kobaltem po stwierdzeniu, że nie był uszkodzony, zwrócono właścicielowi. Badania kierowcy wykazały, że mężczyzna nie został napromieniowany. Zagubiony kobalt miał dawkę ekspozycyjną promieniowania równą 17 rentgenów. To duża moc. Została jednak osłabiona dzięki zastosowaniu ołowianej osłony.

ROZGŁOŚNIE RADIOWE POWTA-
RZAŁY KOMUNIKATY OSTRZE-
GAWCZE. TEMAT ZAGUBIONEGO
KOBALTU-60 NIE SCHODZIŁ Z CZO-
ŁÓWEK LUBELSKICH GAZET

REKLAMA0011420268

GMINA WRZEŚNIA
informuje,

że dnia 20.11.2025 r. odbędzie się przetarg na najem lokalu użytkowego:
ul. Fabryczna 7 (Wspólnota Mieszkaniowa, ul. Sienkiewicza 19), Września
- lokal o pow. użytkowej: 25,10 m2 - lokal przeznaczony na prowadzenie działalności gospodarczej o charakterze usługowym (z możliwością prowadzenia biura, usług fryzjerskich lub kosmetycznych).

Szczegółowe informacje pod nr tel. 61 640 39 92.

REKLAMA0011421396

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 23 października 2025 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162 z późn. zm.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam
o wydaniu dnia 10 października 2025 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 35/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Budowlanej i Betonowej w Paczkowie z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.41.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia **27.10.2025 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **27.10.2025 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (I piętro, pokój 142, tel. 61/84-10-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

DROBNE

Nieruchomości

POŚREDNICTWO
SPRZEDAMY twoje mieszkanie, dom, działkę, 509 095 350

Nauka

KURSY/SZKOLENIA
DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona 605828857

Praca

ZATRUDNIĘ
FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590
WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl
ZATRUDNIMY. Poznań. Prace wykończeniowe. 6000-9000 zł. Etat. Umowa zlecenie. Tel. 507-144-389.

Zdrowie

ZABIEGI
MASAŻ wszystko!! tel. 781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
CYKLINA lakier układ 509-39-59-90
Cyklinowanie bezpył. 602582486
Dachy 781-098-740
PORZĄDKOWE
MYCIE okien 602-511-358
TRANSPORTOWE
ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

Turystyka

KRAJ
GÓRY
Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE
KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.
INNE
KOSZENIE kukurydzy na ziarno lub kiszonkę, z transportem lub bez. Konkurencyjne ceny. 602 766 220

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

0011422209

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty
Ani Jaworskiej

W tych trudnych chwilach myślami i sercem jesteśmy z Tobą, Aniu.

Niech pamięć o Tacie, jego miłość i obecność w Twoim życiu będą źródłem siły i ukojenia.

Wspieramy Cię z całego serca.

Z wyrazami współczucia
koleżanki i koledzy z Radia Poznań

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje
przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19, czynne pn. - pt. 8.00 - 16.00 tel. 61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

 **www.nekrologi.net**

REKLAMA0011420060



Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu
informuje

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Sieraków na okres od 1.01.2026 r. do 31.12.2035 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i obszary Natura 2000.

Z ww. projektem można zapoznać się od 10 listopada do 1 grudnia 2025 r.:

- w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu oraz Nadleśnictwa Sieraków w dniach urzędowania w godzinach od 8.00 do 14.00,

- na stronie internetowej RDLP w Poznaniu w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://www.gov.pl/web/regionalna-dyrekcja-lasow-panstwowych-w-poznaniu/plany-urzadzenia-lasu>.

Uwagi i wnioski dotyczące projektu planu będzie można składać w terminie do 5 grudnia 2025 r. na piśmie w sekretariatach: RDLP w Poznaniu i Nadleśnictwa Sieraków lub przesać na adres sekretariat@poznan.lasy.gov.pl, a decyzję o sposobie ich załatwienia podejmie Dyrektor RDLP, o czym zostaną poinformowane zainteresowane osoby.

REKLAMA0011421236

Nr sprawy: PP.6722.4.5.2023

Kleszczewo, 27 października 2025 r.

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Kleszczewo
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kleszczewo dla wybranych obszarów zlokalizowanych w obrębach Tulce, Gowarzewo, Komorniki, Kleszczewo, Poklatki, Krzyżowniki, Śródka oraz Zimin wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zmianami), a także w związku z Uchwałą Nr XLIII/355/2022 Rady Gminy Kleszczewo z dnia 22 czerwca 2022 r. oraz Uchwałą Nr XLVII/380/2022 Rady Gminy Kleszczewo z dnia 26 października 2022 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 4 listopada 2025 r. do 27 listopada 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Kleszczewie, ul. Poznańska 4, 63-005 Kleszczewo, w godzinach otwarcia urzędu oraz na stronie internetowej <http://bip.kleszczewo.pl>
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się w dniu **7 listopada 2025 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy w Kleszczewie o godz. 13:00.
Zgodnie z art. 18 ust. 1-3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 i art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu lub prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.
Uwagi do projektu planu należy składać na piśmie do Wójta Gminy Kleszczewo albo w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres e-mail: urząd@kleszczewo.pl, za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 grudnia 2025 r.**
Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego przez Urząd Gminy Kleszczewo na swojej stronie internetowej <https://kleszczewo.pl/home>.
Uwagi do prognozy oddziaływania na środowiska należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu prowadzonego przez Urząd Gminy Kleszczewo lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres Urzędu Gminy w Kleszczewie, ul. Poznańska 4, 63-005 Kleszczewo, lub urząd@kleszczewo.pl z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 grudnia 2025 r.**
Przedłożone uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Kleszczewo. Uwagi złożone po upływie ww. terminu pozostają bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Kleszczewo
(-) Bogdan Kemnitz

KLAUZULA INFORMACYJNA O PRZETWARZANIU DANYCH:
Na podst. Art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia RODO informuję, że:
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Kleszczewo.
Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych: iod@kleszczewo.pl
Adres: Urząd Gminy Kleszczewo, ul. Poznańska 4, 63-005 Kleszczewo
Dane osobowe będą przetwarzane w celu rozpatrzenia wniosków do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Pełna klauzula informacyjna dot. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie www.kleszczewo.pl zakładka Referat Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji.

0011422187

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Marii Buzińskiej

Zastępcy Kanclerza

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Rodzinie, Bliskim

oraz całej Społeczności Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

składamy

wyrazy szczerego współczucia i żalu

Kanclerz i Kwestor Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011422029

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z wielkim smutkiem żegnamy
wieloletniego przewodniczącego Rady
Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości



Prof.

Zbigniewa Pilarczyka

*wybitnego historyka,
byłego prorektora UAM,
harcerza,*

*wychowawcy wielu pokoleń historyków,
przyjaciela i doradcy muzeum,
przede wszystkim życzliwego, dobrego człowieka.*

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy współczucia

*Dyrekcja i pracownicy
Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości*

0011421467

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

prof. UAM dr. hab.

Zbigniewa Pilarczyka

Prodziekana ds. dydaktycznych
Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu
Prorektora ds. studenckich UAM w Poznaniu

wieloletniego Przewodniczącego
Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
przy Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

cenionego historyka wojskowości, erudyty, autorytetu
i opiekuna naukowego wielu pokoleń historyków,
człowieka wielkiej życzliwości i otwartości
na potrzeby innych

Rodzinie oraz Bliskim

wyrazy współczucia
składają

*pracownicy poznańskiego oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej*

0011421750

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 23 października 2025 r. zmarła

Maria Buzińska

Zastępczyni Kanclerza

ds. Logistyczno-Administracyjnych UAM (2011-2025).

Przez ponad cztery dekady z pasją i profesjonalizmem
współtworzyła oblicze Uniwersytetu.
Kierowała m.in. Działem Studenckich Spraw Bytowych
i Działem Administracyjno-Gospodarczym.

Była nieocenionym wsparciem dla pracowników Uczelni,
cenioną przełożoną, serdeczną koleżanką,
osobą o wielkim sercu i niegasnącej energii.

Zaangażowana w działalność społeczną i charytatywną.
Swoją mądrością, życzliwością
i oddaniem inspirowała wszystkich,
którzy mieli szczęście z Nią współpracować.

Pozostanie w naszej pamięci
jako osoba wyjątkowa, szanowana i kochana.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

*Rektor, Senat, Kanclerz
i społeczność*

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w dniu 28 października 2025 r. o godz. 11.00
w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej,
ul. Naramowicka 156.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.00
na cmentarzu przy ulicy Jasna Rola (Naramowice).

0011421897

Łączyła nas przyjaźń mierzona dziesięcioleciami,
przebyliśmy wspólnie drogi liczone w setkach kilometrów.

Razem wznosiliśmy życiowe budowle,
oddzielane milowymi kamieniami,
między którymi plątały się ścieżki prowadzące
do fortyfikacji będących Jego pasją.

Wydawało się, że kres tych wędrówek jest ciągle odległy.
I nagle okazało się, że podwoje otworzyła przed Nim
Ostatnia Warownia.

22 października 2025 r. opuścił nas najbliższy Przyjaciel,
pozostawiając nas zupełnie nieprzygotowanych
na ogrom tej straty

Ś † P

Zbyszek Pilarczyk

Pan stał się Jego twierdzą i skałą, na której się schronił
a tych, którzy zostali, zaskoczyły sidła Jego śmierci.

Bogno, Małgosiu, Aniu i Kubo,

niech nasza przyjaźń będzie Wam tarczą (Ps. 18)

*Ania i Janusz, Ania i Tomek, Benia, Ela i Witek,
Ela i Zbyszek, Ewa i Bogdan, Hania, Jola i Mirek,
Jola, Miśka i Adam
z rodzinami*



0011422206

Dnia 22 października 2025 roku zmarł

Marian Iwanowicz

urodzony w 1932 roku we Lwowie.

Młodzieńcze lata, czas wojny, spędził w Kazachstanie
- zesłany tam wraz z matką i siostrą.
Zawsze wspominał miłość matki
jako ocalenie od głodu i chorób.

W 1946 roku rodzina powróciła do Polski,
już nigdy nie odwiedzając Lwowa.
Kraków stał się miastem Jego nauki - tu ukończył szkoły,
a następnie Akademię Sztuk Pięknych.

Artystyczne talenty rozwijał w teatrach polskich
- m.in. w Poznaniu i Warszawie - jako scenograf i grafik.
Kochał swój ogród w Rosnówku. Kochał naturę.
Był życzliwy ludziom. Kochał Polskę.

Pożegnamy Go

29 października 2025 roku (środa) o godz. 13.50
w kaplicy na Cmentarzu Junikowskim,
po czym odprowadzimy Go do grobu.

Żona z Przyjaciółmi

0011421138

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

Lecha Zenona Binasa

Ojca naszego Kolegi i współpracownika

Piotra Binasa

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia

Zespół GWA

0011421759

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Elżbiety Nawrockiej

wieloletniego pracownika ANDREAS STIHL Sp. z o.o.

W cichej żałobie wspominamy osobę,
która przez wiele lat współtworzyła nasz zespół.
Jej odejście to strata dobrego człowieka,
który swoją życzliwością, spokojem i gotowością
do pomocy pozostawił po sobie trwałe ślad.

Rodzinie i bliskim

Pani Elżbiety

składamy najszczerze kondolencje.

Zarząd i pracownicy ANDREAS STIHL Sp. z o.o.

Uroczystość pogrzebowa
odbędzie się we wtorek, 28 października 2025 roku,
na poznańskim cmentarzu Junikowo o godzinie 10:10.

Czasy, gdy Wiśniewski rozrzucił pieniądze na prawo i lewo, dawno minęły

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Katarzyna Baksalary



Z ŻYCIA GWIAZD

Agata Rubik dba o strój córki

Celebrytka wrzuciła do internetu zdjęcie swojej 16-letniej córki w czarnym topie z dużym dekoltem i krótkiej spódnicy. „To akurat strój festiwalowy, większość dziewczyn i kobiet była w samym bikini. Już to kiedyś pisałam, że do kościoła czy szkoły tak nie chodzi” – podpisała fotografię.

Marina Łuczenko-Szczesna nie dała mężowi odpocząć

W najnowszym wywiadzie dla „Vivy” piosenkarka zdradziła, że to ona przekonała swego męża, aby po zakończeniu współpracy z Juventusem dołączył do FC Barcelona. – Wiem, że Wojtek był zmęczony i chciał odpocząć, ale uważałam, że to nie był jego czas na emeryturę – wyznała.

Doda pracuje nad swoim temperamentem

Kiedy piosenkarka udzielała wywiadu serwisowi Jastrząb Post podczas gali Kobieta Roku Glamour 2025, doszło do małej awantury. Kilukrotnie zakłócanie rozmowy przez gości eventu wyraźnie wytrąciło artystkę z równowagi. – To niewiarygodne. Ku*wa, unbelievable. Szkol. Po co oni przychodzą na takie imprezy, skoro nie znają podstawowych zasad savoir-vivre'u, zachowania się na galach? To brak szacunku – powiedziała. Na koniec stwierdziła: Ja pracuję nad swoim temperamentem. Zrobiłam ogromny progres.



W TELEWIZJI



Zajazd. Będzie się działo

Stopklatka, 18:55
Tomasz i Wioletta oraz ich wchodzące w dorosłość dzieci, Dominika i Patryk, wspólnie prowadzą rodzinny zajazd. To nie tylko hotel – to centrum życia lokalnej społeczności. Krzyżują się tu losy jego właścicieli, gości oraz okolicznych mieszkańców, odślanając barwną mozaikę ludzkich historii. Emisje codziennie o 18:55.

Człowiek: historia ewolucji

BBC Earth, 19:45
Podróż w czasie przez historię ludzkiego gatunku. Jak homo sapiens zdominowali świat i jak do tego doszło? W oparciu o najnowsze sekwencjonowanie DNA, dowody z wykopalisk oraz dane uzyskane przy wykorzystaniu najnowocześniejszych narzędzi twórcy programu składają w całość niezwykłą historię człowieka.

To: Witajcie w Derry

HBO, 20:00
Akcja osadzona w roku 1962, w miasteczku Derry w stanie Maine, śledzi losy grupy przyjaciół, odślanając początki tajemniczego bytu, który przybiera swoją przerażającą postać – morderczego klauna Pennywise.

Nazywano ich wikingami

Planete+ HD, 23:00
Wikingowie stali się ważnymi postaciami kultury masowej, bohaterami niezliczonych książek, filmów i seriali, w których przedstawiani są jako okrutni wojownicy. Czy poza napadaniem na sąsiadów nie mieli innych zajęć?

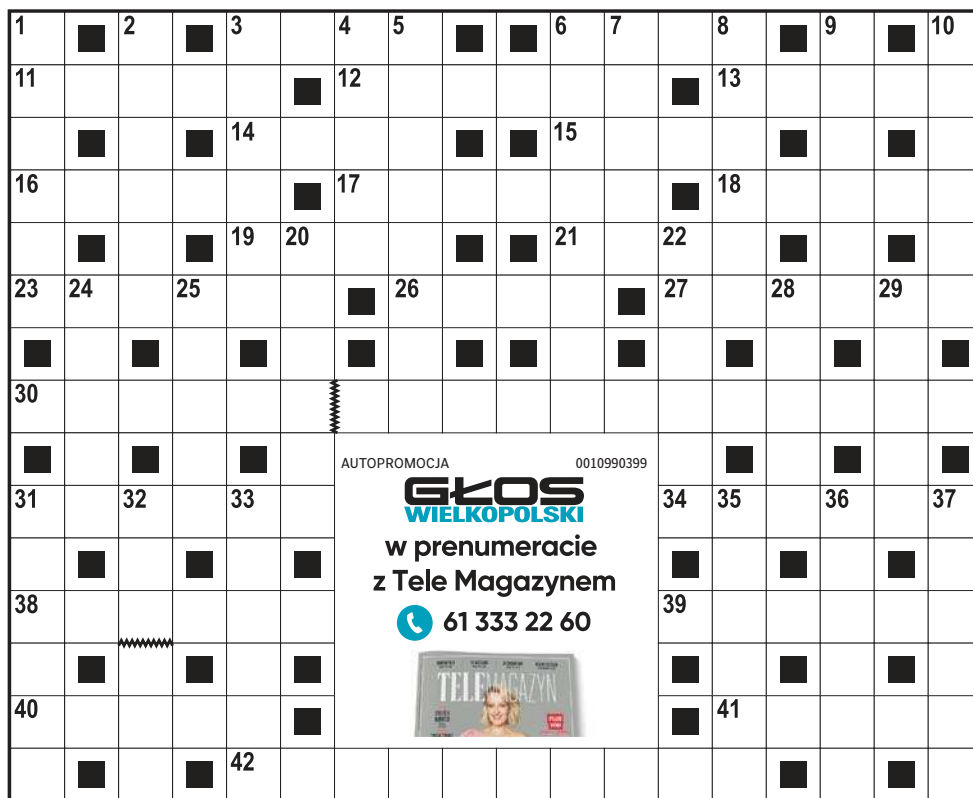
KRZYŻÓWKA NR 165

Poziomo:

- 3) Winnetou to ... Apaczów,
- 6) ludowy zwyczaj witania wiosny,
- 11) sznurki do wiązania,
- 12) podstawowa jednostka kąta płaskiego,
- 13) krępowały kończyny aresztanta,
- 14) pszczoła lub szerszeń,
- 15) system rozgrywek piłkarskich,
- 16) domena Rogera Federera i Sereny Williams,
- 17) zwrotka żartobliwej piosenki,
- 18) moda naszych dziadków,
- 19) siarkowy lub chlebowy,
- 21) dawne porwanie panny,
- 23) świąteczny dzień w judaizmie,
- 26) buduje piec kaflowy,
- 27) liche utwór poetycki,
- 30) miasto nad Wartą u ujścia Kłodawki,
- 31) prawy dopływ Czarnej Nidy,
- 34) napój bogów na Olimpie,
- 38) brytyjska stolica nad Tamizą,
- 39) osesek w stadninie koni,
- 40) córka Tantala zamieniona w skałę,
- 41) warzywa w zalewie octowej,
- 42) sztuka pięknego pisania.

Pionowo:

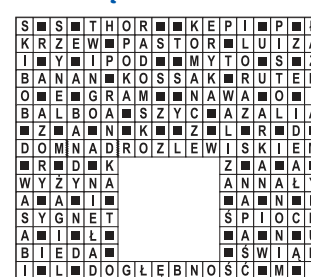
- 1) stan prawny instytucji,
- 2) w parze z Hercegowiną,
- 3) olimpijska lub dziecięca,
- 4) „Wielka ... w chińskiej dzielnicy”, film akcji,
- 5) katolickie święto poświęcone zmarłym,
- 6) więzień przy wiosłach,



- 7) imię Lipnickiej, polskiej piosenkarki,
- 8) 1/4 meczu koszykówki,
- 9) dzielność wykazana w walce,
- 10) sposób wystawiania się,
- 20) rodzaj spinki do włosów,
- 22) składnik ropy naftowej,
- 24) „... dezerterów”, komedia filmowa,
- 25) gwarny plac targowy,
- 28) owad żerujący w mące,

- 29) stała opłata urzędowa,
- 31) regulator chodu zegarka,
- 32) dowcipne słowo, zręczny zwrot,
- 33) stan obfitości, luksus,
- 35) kontynent leżący na półkuli północnej,
- 36) sproszkowany tytoń do kichania,
- 37) mech porastający skały i pnie drzew.

ROZWIĄZANIE NR 164



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia będzie Cię dzisiaj wręcz rozpierać. Horoskop dzienny radzi działać odważnie, ale słuchać również intuicji i unikać pośpiechu. **Ryby (19.02 - 20.03)** Czas zadbać o siebie. Odetchnij, odpocznij, zrób coś miłego. Horoskop na dziś mówi, że Twój organizm potrzebuje równowagi. **Baran (21.03 - 19.04)** Spotkasz kogoś, kto zmieni Twój sposób myślenia. Rozmowy będą miały moc. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Dom i rodzina będą dziś najważniejsze. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ciepło, bliskość i wspólne chwile przyniosą spokój. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Zabyłsies, gdziekolwiek się pojawisz. Zaufaj sobie. Horoskop na dziś wróży, że Twoja pewność siebie stworzy wiele nowych drzwi. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne zmiany w rutynie przyniosą wielkie efekty. Nie bój się improwizować. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że da to dobre efekty.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga między sercem a rozumem będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o relacje oraz harmonię. **Panna (23.08 - 22.09)** Emocje będą silne, ale nie uciekaj od nich. Horoskop na dziś mówi, że to, co zrozumiesz, odmieni podejmowane przez Ciebie decyzje. **Waga (23.09 - 22.10)** Czekaj Cię przygoda lub nowe wyzwanie. Zrób pierwszy krok. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że los sprzyja odważnym.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość popłaci. Choć droga długa, horoskop dzienny zapowiada, że każdy wysiłek dziś przybliży Cię do upragnionego celu. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły będą powszechnie akceptowane. Nie bój się mówić, co myślisz. Horoskop na dziś wróży, że inni czekają na inspirację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Wsłuchaj się w sny i znaki. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że część z nich zainspiruje Cię do działania.